

Uniwersytet Warszawski

Wydział Polonistyki

Bartłomiej Frączyk

Nr albumu: 265179

Filozofia i mistyka indyjska w życiu i twórczości Józefa Świtkowskiego

Praca magisterska

na kierunku kulturoznawstwo – wiedza o kulturze

Praca wykonana pod kierunkiem

Prof. dr hab. Anny Mikołajko

Institut Kultury Polskiej
Wydział Polonistyki

Warszawa, wrzesień 2014

Oświadczenie kierującego pracą

Oświadczam, że niniejsza praca została przygotowana pod moim kierunkiem i stwierdzam, że spełnia ona warunki do przedstawienia jej w postępowaniu o nadanie tytułu zawodowego.

Data

Podpis kierującego pracą

Oświadczenie autora (autorów) pracy

Świadom odpowiedzialności prawnej oświadczam, że niniejsza praca dyplomowa została napisana przez mnie samodzielnie i nie zawiera treści uzyskanych w sposób niezgodny z obowiązującymi przepisami.

Oświadczam również, że przedstawiona praca nie była wcześniej przedmiotem procedur związanych z uzyskaniem tytułu zawodowego w wyższej uczelni.

Oświadczam ponadto, że niniejsza wersja pracy jest identyczna z załączoną wersją elektroniczną.

Data

Podpis autora (autorów) pracy

Streszczenie

Niniejsza praca poświęcona jest tym motywom filozofii oraz mistyki indyjskiej, które wywarły wpływ na światopogląd Józefa Świtkowskiego. Zainteresowanie Świtkowskiego Wschodem narodziło się na fali powszechnego zwątpienia i kryzysu świadomości, które miały miejsce w pod koniec XIX w. Opisując doczesne i pozaziemskie życie człowieka łączył on elementy nauki, parapsychologii oraz filozofii indyjskiej. Wizja, jaką stworzył, mimo że miejscami niespójna, jednoznacznie wskazywała na priorytety autora. Świtkowski duży nacisk kładł na drogę wiodącą człowieka do oświecenia. Uważał, że można je osiągnąć dzięki ćwiczeniom duchowym oraz nienagannym postępowaniem w życiu doczesnym.

Słowa kluczowe

Józef Świtkowski, filozofia, Indie, spirytyzm, mistyka, Wschód, mediumizm, okultyzm, parapsychologia

Temat pracy dyplomowej w języku angielskim

Indian philosophy and mysticism in the life and the works of Józef Świtkowski

Dziedzina pracy (kody wg programu Socrates-Erasmus)

14.7 kulturoznawstwo

Spis treści

Wstęp.....	6
ROZDZIAŁ 1 – SYLWETKA JÓZEFA AUGUSTYNA ŚWITKOWSKIEGO.....	8
1.1. Życie, twórczość i działalność fotograficzna.....	8
1.2. Działalność parapsychologiczna.....	12
ROZDZIAŁ 2 – FILOZOFIA I MISTYKA INDYJSKA JAKO ŹRÓDŁO MISTYKI EUROPEJSKIEJ	20
2.1. Cechy szczególne myśli indyjskiej.....	21
2.1.1. Bóg.....	21
2.1.2. Stworzenie świata	22
2.1.3. Wszechświat	22
2.1.4. Człowiek – ciało i duch	24
2.1.5. Reinkarnacja i karma	27
2.2. Wpływ myśli indyjskiej na filozofię Zachodu.....	28
ROZDZIAŁ 3 – W KRĘGU MISTYKI INDII I ZJAWISK PARANORMALNYCH ..	34
3. 1. Teozoficzne źródła inspiracji Świtkowskiego – Helena Bławatska	34
3.2. Karol Chobot – pokrewna dusza Świtkowskiego.....	37
3.3. Antoni Lange – pasjonat kultury Indii i zjawisk paranormalnych.....	38
3.4. Julian Ochorowicz – autorytet Świtkowskiego	43

ROZDZIAŁ 4 – MISTYKA I FILOZOFIA INDYJSKA W TWÓRCZOŚCI JÓZEFA ŚWITKOWSKIEGO	46
4.1. Dusza w mityce indyjskiej według Józefa Świtkowskiego.....	46
4.1.1. Świadomość i podświadomość	47
4.1.2. Uwaga i postrzeganie.....	49
4.1.3. Pamięć	51
4.1.4. Sen i stany zbliżone do snu.....	52
4.1.5. Sugestia, autosugestia i hipnoza sugestyjna	56
4.1.6. Telepatia	58
4.2. Ciało w mityce indyjskiej według Józefa Świtkowskiego	59
4.2.1. Układ anatomiczny człowieka.....	60
4.2.2. Kundalini	63
4.2.3. Kwiaty lotosu.....	66
4.3. Ciało eteryczne i ciało astralne	69
4.4. Ścieżka duchowego odrodzenia człowieka.....	72
4.4.1. Ścieżka „klasyczna”	73
4.4.2. Ścieżka Radża jogi.....	76
Zakończenie	83

Wstęp

We współczesnym świecie takie zagadnienia jak spirytyzm, okultyzm, mediumizm wydają się bardzo odległe i kojarzą się zazwyczaj z czarami, podejrzanymi praktykami magicznymi czy zabobonami. Dlatego też traktuje się je zazwyczaj „z przymrużeniem oka”, nie doceniając ich właściwego wkładu w rozwój europejskiej kultury i przeważnie spycha w „kulturową próżnię”. Nie sposób jednak pominąć zjawiska, które nazwano „okultystycznym przebudzeniem”. Pojawiło się ono na przełomie XIX i XX w. jako odpowiedź na ówczesne warunki społeczne, polityczne, ekonomiczne i kulturowe tamtych czasów.

Druga połowa XIX wieku to okres wielkich przemian w dziejach świata – przemian o niespotykanym dotychczas tempie i zasięgu. Dotknęły one niemal wszystkich dziedzin życia społeczeństw kultury zachodniej. Protoplastą tych zjawisk jest Wielka Rewolucja Francuska. Z wielkiego zamętu, który po sobie zostawiła zaczął wyłaniać się nowy świat ukształtowany na odmiennych zasadach niż ten, który legł w gruzach razem z Bastylią. Pozytywizm jako nowy nurt światopoglądowy, dominacja mieszczaństwa, upadek starej struktury rodowej – to tylko niektóre z symptomów tamtych czasów. W nieskończonym wirze przemian, ludzie próbowali szukać alternatywnych dróg rozwoju, z których jedną stał się właśnie spirytyzm.

W Polsce, państwie, które nie istniało na mapie Europy, wszystkie idee rozpowszechniały się wolniej. Cenzura, podział ziem między trzech zaborców, silnie zakorzenione tradycje regionalne oraz nierównomierny rozwój gospodarczy kraju stanowiły istotne przeszkody dla „okultystycznego przebudzenia”. Mimo wielu barier zaczęły tworzyć się grupy spirytystyczne, a poprzez emigrantów do Polski zaczęły docierać prace Allana Kardeca i Antoniego Mesmera, natomiast w prasie zaczęły się pojawiać pierwsze wzmianki o przeprowadzanych na Zachodzie mediumicznych eksperymentach. Początkowo zapiski te miały formę sensacji czy ploteczki, jednak świadczyły one o wzrastającej modzie na seanse spirytystyczne, które zaczęto organizować także w Polsce.

Z czasem spirytyzm stał się bardzo popularny. Zaczęli się nim zajmować nie tylko prowincjonalni szarlatani, ale też naukowcy. Na temat niewyjaśnionych zjawisk zaczęto pisać książki i publikacje do prasy. Powstawały pisma takie jak „Życie zagrobowe”, „Dziwy życia”, „Świt. Wiedza tajemna”, „Zagadnienia Metapsychiczne”, „Wiedza duchowa” czy

„Odrodzenie” poświęcone tylko sprawom ezoterycznym. Sale, w których organizowano spotkania spirytystów, pękały w szwach.

Niepewność jutra, nieustanne wojny oraz kulturowy chaos spowodowały, że ludzie zaczęli upatrywać rozwiązania swoich problemów w szeroko pojętym okultyzmie. Sądono, że nauka wyjaśni zjawiska spirytystyczne, a media staną się łącznikami pomiędzy światem żywych i umarłych. Wierzono, że rozwój ewolucyjny ludzkości zmierza w takim kierunku, iż niebawem wszyscy będą w mniejszym lub większym stopniu mediami.

Z drugiej strony nieznanymi ludzkości zjawiska takie jak: materializacje zjaw, wirujące stoliki, unoszące się w powietrzu przedmioty, podsycaly wyobraźnię i budziły ciekawość. Fascynacja spirytyzmem stała się tak duża, że pojawiła się koncepcja utworzenia osobnej dziedziny nauki – parapsychologii. Badania i eksperymenty umożliwiły wielu uczonym wnikliwe poznanie zjawisk o paranormalnym charakterze.

Równolegle do wzrostu zainteresowania społeczeństwa szeroko pojętym okultyzmem rozwijała się fascynacja religiami Wschodu, zwłaszcza hinduizmem i buddyzmem. Spokój duszy, medytacja oraz rozwijanie w sobie talentów jasnowidzenia były bardzo atrakcyjną alternatywą dla ludzi poszukujących swojego azylu. To z kolei przyczyniło się do rozwoju wielu towarzystw i ugrupowań teozoficznych, stanowiących pokłosie spirytyzmu i koncepcji pokrewnych tym ideom.

Wybitnym, ale zapomnianym przedstawicielem parapsychologii oraz gorącym zwolennikiem filozofii wschodniej był Józef Augustyn Świtkowski. Był on wyrazicielem przenikających się, różnych nurtów światopoglądowych. W jego dorobku widać wyraźne poparcie dla teorii okultystycznych i spirytystycznych, z drugiej strony często przybiera postawę sceptycznego badacza i wiele z teorii poddaje w wątpliwość. W każdym swoim artykule nawiązywał do elementów hinduizmu lub buddyzmu. Czasem robił to wprost, opisując rozmieszczenie kwiatów lotosu lub przedstawiając czytelnikom ścieżkę odrodzenia, do której prowadzi radża joga. W innych tekstach, chociażby tych opisujących działanie świadomości i podświadomości, koncepcje wschodnie ubiera w zachodnie szaty myślenia.

Uważam, że mistyka indyjska obecna w dziełach Świtkowskiego jest warta przybliżenia, ponieważ przez wieki inspirowała i nadal inspiruje wielu badaczy, parapsychologów oraz filozofów.

ROZDZIAŁ 1 – SYLWETKA JÓZEFA AUGUSTYNA ŚWITKOWSKIEGO

Jeden z wybitnych, niemieckich pisarzy i myślicieli epoki romantyzmu – Johann Wolfgang Goethe napisał kiedyś: „Największym szczęściem myślącego człowieka jest pogłębienie tego, co można pogłębić i z pokorą przyjąć to, czego pogłębić nie można”. Ten cytat bardzo dobrze odzwierciedla osobowość Józefa Augustyna Świtkowskiego, którego można nazwać nieprzeciętnym dzieckiem swoich czasów. Był on człowiekiem nietuzinkowym. Z jednej strony pasjonat i wytrawny znawca sztuki fotograficznej, z drugiej zaś – wybitny parapsycholog i czołowy przedstawiciel świata ezoteryki lat 20. i 30. XX w. Do tej pory nie powstało żadne dzieło, które można byłoby nazwać rzetelną monografią jego działalności i twórczości, mimo że jego postać jest bardzo szanowana w kręgach znawców tej problematyki. Na szczęście pozostawił po sobie niemałą spuściznę literacką, o której jedna z jego uczennic – Janina Mierzecka napisała tak: „Wprost trudno uwierzyć, jak jeden człowiek mógł działać równocześnie w tylu kierunkach i pozostawić po sobie tyle różnorodnych prac”¹. Z tego też powodu uważam, że twórczość i poglądy Józefa Świtkowskiego są godne przedstawienia.

1.1. Życie, twórczość i działalność fotograficzna

Józef Augustyn Świtkowski przyszedł na świat w 15 maja 1876 roku w Tarnopolu w ubogiej rodzinie. Jego ojciec – Władysław pochodził ze zubożałej szlachty i był inżynierem drogowym, zaś matka Melania zajmowała się domem i wychowaniem syna.

Niewiele wiadomo o jego rodzinie. Z zachowanych źródeł wynika, że: „Pradziadek Świtkowskiego był szlachcicem, pochodził z Puław. Jeden z pradziadów zginął w bitwie pod Lipskiem, drugi – Tomasz - brał udział w bitwach napoleońskich w Hiszpanii i w Polsce, po czym osiadł pod Krakowem. W powstaniu 1830/1831 znów wojował pod dowództwem

¹ J. Mierzecka, *Cale życie z fotografią*, Kraków 1981, s 48.

generała Wysockiego, potem Skrzyneckiego i – jak podaje stryj Józefa, Mieczysław – w 1890 r. był on jedynym świadkiem śmierci generała Sowińskiego na Woli.”²

Swoją edukację Józef Świtkowski rozpoczął w rodzinnym Tarnopolu. Tam uczęszczał do szkoły podstawowej i do gimnazjum. Szczęśliwe życie rodziny zakłóciła nagła śmierć ojca w 1893 roku. To spowodowało, że przeniósł się razem z matką do Lwowa, gdzie w 1895 roku ukończył Gimnazjum im. Franciszka Józefa z wynikiem dobrym³.

Zaraz po maturze, zmuszony ciężką sytuacją materialną, objął stanowisko praktykanta rachunkowości w Namiestnictwie. Równoległe rozpoczął kurs rachunkowości na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. Po rocznej, bezpłatnej praktyce został przyjęty na stanowisko asystenta rachunkowego Namiestnictwa. Rozpoczął też studia na wydziale Prawno – Politycznym. Niestety kiepska sytuacja finansowa, w której się znalazł Świtkowski, nie pozwoliła mu na kontynuację studiów. W roku 1900 ożenił się z Antoniną Kubik, z którą miał cztery córki – Helenę, Zofię, Danutę i Janinę.

Małżeństwo Świtkowskiego trwało 10 lat.⁴ Małżonka zmarła najprawdopodobniej dwa miesiące po porodzie, aczkolwiek dokładna data jej śmierci nie jest znana. Cztery lata później, w 1915 roku ożenił się ponownie z Józefą Marią Urban.

Józef Świtkowski pracował na stanowisku radcy w Namiestnictwie do października 1925. Po trzydziestu latach pracy przeszedł na zasłużoną emeryturę. Wcześniej, bo w roku 1921, władze chciały przenieść go na stanowisko do Tarnopola, czego Świtkowski starał się uniknąć. Z pomocą przyszedł mu Uniwersytet Lwowski, który uchronił go przed przeprowadzką. Profesor Edmund Bulanda – kierownik Katedry Archeologii Klasycznej zaproponował mu prowadzenie zajęć z fotografii⁵. Początkowo pracował 12 godzin w tygodniu, od 1924 – 6, a od 1931 już tylko 4 godziny.

Od czasu przejścia na emeryturę mógł w całości poświęcić się rozwijaniu życiowych pasji – fotografii, muzyce i parapsychologii.

Duży talent artystyczny Świtkowskiego został uwieczniony w tekstach (wspomnianej przeze mnie wcześniej) Jadwigi Mierzeckiej. „Świtkowski grał na skrzypcach i na fortepianie,

² Cyt. za: M. Młodnicki, *Józef Świtkowski. Życie i twórczość fotograficzna*, w: *Dawna fotografia lwowska 1839 – 1939*, pod red. A. Żakowicz, Lwów 2004, s. 322.

³ Ibidem, s. 326.

⁴ Nagranie ze stacji Radio Lwów.

⁵ Zob. J. Mierzecka, *op.cit.*, s. 258.

komponował pieśni romantyczne na fortepian lub skrzypce, polonezy i inne kompozycje. Oprócz tego malował lewą ręką akwarele, a nie brak mu było zmysłu satyrycznego.”⁶

We Lwowie Świtkowski mieszkał przy ulicy św. Marka 5. Tam właśnie tworzył wszystkie swoje najwybitniejsze dzieła.

Dziedziną, dzięki której Świtkowski zyskał ogromną sławę, była fotografia. Przed wybuchem wojny fotografia jako pewnego rodzaju dyscyplina sztuki nie cieszyła się dużym powodzeniem. Była hobby kosztownym i wymagającym dużego zaangażowania, dlatego też zajmowała się nią głównie inteligencja (rzemieślnicy, lekarze, inżynierowie).⁷

Józef Świtkowski podstaw tej sztuki uczył się sam, odnosząc zresztą ogromne sukcesy. Od najmłodszych lat rzetelnie studiował pierwsze teorie optyczne i fototechniczne. Obliczył pierwszy teleobiektyw o sztywnej ogniskowej, opracował sprawdzian ostrości ogniskowej oraz zastosował wiele uproszczeń do techniki bromolejowej. W 1922 roku został mianowany członkiem honorowym kolegium znawców z zakresu sztuk pięknych i sztuki fotograficznej. W 1931 mianowano go na członka Fotoklubu Polskiego i honorowego wiceprezesa Związku Polskich Zrzeszeń Fotograficznych w Warszawie. Był tam również sekretarzem i zastępcą przewodniczącego. W latach trzydziestych kilkakrotnie zostawał wybierany na prezesa prężnie działającego Lwowskiego Towarzystwa Fotograficznego. Stowarzyszenie to cieszyło się w tamtych czasach dużą popularnością, o czym pisała Mierzecka: „LTF stał na wysokim poziomie i gromadził najzdolniejszych adeptów sztuki fotograficznej, pełnych entuzjazmu i najlepszych chęci, podobnie jak nasi mistrzowie, którzy ten klimat ukształtowali”.⁸ Sam Świtkowski bardzo pochlebnie wyrażał się o działalności LTF: „(...) tam wykształciła się, znanych dziś we Lwowie, większość fotografików poważnych i tam rzesza jeszcze liczniejsza, nie wiedząca przedtem, po co fotografuje, znalazła cel określony swego zajęcia: kierunek artystyczny. Tradycja ta jest pielęgnowana po dziś i dzięki temu utrzymuje się stale poważny poziom LTF.”⁹

Działalność fotograficzna Józefa Świtkowskiego przebiegała dwutorowo – artystycznie i publicystycznie. „Nie ma techniki fotograficznej, odkrytej w okresie 40-letniej działalności Świtkowskiego, której by nie zgłębił do gruntu, a później nie przekazywał swoich doświadczeń innym, czy to drogą prelekcji w towarzystwie czy też poprzez swe

⁶ M. Młodnicki, *op.cit.*, s. 308.

⁷ J. Mierzecka, *op.cit.*, s. 9.

⁸ *Ibidem*, s. 33.

⁹ *Ibidem*, s. 54.

niezliczone artykuły i wielokrotne wydawnictwa książkowe.”¹⁰ Na Uniwersytecie współpracował razem z tamtejszą sławą – Henrykiem Mikolaschem. Ponieważ Świtkowski miał wiele pomysłów i wykonywał dużo prac różnorodnymi technikami, nie wszystkie wychodziły tak, jakby autor sobie tego życzył. „Ta różnorodność i wielorakość zainteresowań Świtkowskiego – pisała Mierzecka – odbiła się w niektórych wypadkach niekorzystnie na jego pracach fotograficznych. O ile prace Mikolascha były zawsze zrównoważone, precyzyjnie wykończone, tak pod względem kompozycyjnym, jak i technicznym, prace Świtkowskiego były bardzo nierówne. Obok świetnych portretów, jak np. kapitalny portret Wiktora Wołczyńskiego z 1904 r. (znany tylko z reprodukcji), zdarzało się wiele zdawkowych, nieciekawych w ujęciu. Obok starannie, z wielkim wyczuciem artystycznym opracowanych gum wielobarwnych, pozostały i inne, w niewielkich niestety ilościach, które – zwłaszcza stosując kryteria sprzed blisko 70-ciu lat – czynią wrażenie prac eksperymentalnych, niedokończonych, jak *Owoce* czy *Martwa natura*. Podobnie było i za jego życia. Ten niezwykle płodny artysta często dawał się ponieść pasji eksperymentatora i z chwilą, gdy udało mu się rozwiązać problem np. kolorystyczny – nie brał pod uwagę walorów estetycznych.”¹¹

W czasie całej swojej działalności, w latach 1905 – 1939, Świtkowski wykonał ok. 400 fotografii stereoskopowych. Ten płodny artysta organizował również wiele wystaw, do których przywiązywał ogromną wagę. W swoim artykule pt. *Na co są wystawy* napisał: „Wystawy właśnie dają sposobność do wzajemnego zwierzenia się, do wzajemnej oceny sił i zdolności, a nadto do wzajemnych studiów, do nauki, do znalezienia dróg dalszego postępu i doskonalenia, do poznania nowych środków wypowiedzenia się”.¹² Po 1925 roku wystawiał mniej prac niż w pierwszym okresie swojej działalności. Przez cały ten czas brał czynny udział w spotkaniach LTF, miał wiele prelekcji i pokazów, nie opuszczał żadnych wystaw w tym międzynarodowych, których w owym czasie odbyło się bardzo dużo. Polska, jako samodzielne i niezależne państwo, również włączyła się w aktywne organizowanie krajowych wystaw.

Pozostawił po sobie wiele artykułów, publikacji i książek dzięki którym można prześledzić rozwój technik fotograficznych w pierwszych dziesięcioleciach XX w. Do 1939 roku Świtkowski wydał 12 książek oraz ponad pięćset artykułów w prasie fotograficznej. Do

¹⁰ Ibidem, s. 48.

¹¹ Ibidem, s. 49.

¹² Ibidem, s. 41.

najwybitniejszych dzieł tego autora można zaliczyć następujące pozycje: *Fotografia praktyczna w zarysie dla użytku amatorów i fotografów zawodowych*, *Zasady fotografii dla początkujących* oraz dzieło wydane wspólnie z Henrykiem Mikolashem *Polskie słownictwo fotograficzne*. Świtkowski był również redaktorem i współpracownikiem prasy fotograficznej we Lwowie: „Miesięcznika Fotograficznego”, „Wiadomości Fotograficznych” i „Kamery Polskiej”. Co więcej korespondował też z „Polskim Przeglądem Fotograficznym” i przysyłał do Poznania swoje artykuły, zdjęcia oraz sprawozdania z wystaw.¹³

Jego prace fotograficzne pojawiły się na 17 wystawach, z których ostatnia odbyła się w Przemyślu. Zdjęcia jego autorstwa publikowano na łamach prasy. Do dziś zachowało się niewiele oryginalnych fotografii Świtkowskiego. Piętnaście z nich znajduje się w zbiorach Muzeum Narodowego we Wrocławiu, a trzynaście w prywatnych zbiorach Mariana Młodnickiego we Lwowie.

Po wybuchu II wojny światowej Józef Świtkowski nadal pozostał we Lwowie, gdzie zmarł 1 kwietnia 1942 roku. Został pochowany na Cmentarzu Łyczakowskim na polu 31.¹⁴

1.2. Działalność parapsychologiczna

Bardzo ciężko jest określić, kiedy Józef Świtkowski zaczął przejawiać swoje zainteresowanie parapsychologią.

Wiadomo, że jego zainteresowania zintensyfikowały się po śmierci pierwszej żony, Antoniny zmarłej w 1905 roku. Według Mariana Młodnickiego, wewnętrzna tragedia spowodowana odejściem bliskiej mu osoby mogła spowodować, że Świtkowski zaczął traktować parapsychologię i okultyzm jako formę ucieczki od codzienności¹⁵. Może chciał znaleźć sposób na skontaktowanie się ze swoją żoną? Nie wiadomo. Wiadomo jednak, że kierunek obranych przez niego zainteresowań okazał się niezwykle trafny, o czym świadczy zgromadzony przez niego dorobek literacki. Swoje artykuły w „Odrodzeniu” i innych czasopismach zaczął zamieszczać od 1921 roku. Wiadomo jednak, że wcześniej zawzięcie studiował dostępne książki oraz prasę zagraniczną poświęconą zagadnieniom parapsychologii.

¹³ Zob. J. Mierzecka, *op.cit.*, s. 67.

¹⁴ Nagranie ze stacji Radio Lwów.

¹⁵ Zob. M. Młodnicki, *op. cit.*, s. 309.

Mierzecka pisała o nim w swoich wspomnieniach: „(...) pracuje nad somnambulizmem, mesmeryzmem, mediumizmem, telepatią, hipnotyzmem, spirytyzmem, wiedzą tajemną, magią, filozofią wschodu i okultyzmem...”¹⁶.

Śmierć żony niewątpliwie była przełomem w twórczości parapsychologicznej Świtkowskiego, jednak - jak wynika z jego artykułów - przyczyna tych zainteresowań tkwiła znacznie głębiej, bo aż w dzieciństwie. Od wczesnej młodości wykazywał zdolności medialne, które przez całe życie odzywały się w nim co jakiś czas. W jednej ze swoich prac pt. *Psychometria*, opublikowanej na łamach „Odrodzenia”, Świtkowski napisał tak: „Jako dziecko, mieszkając w mieście T. ujrzałem pod bankiem człowieka obcego, o którym od razu wiedziałem, że to on popełnił głośną wówczas kradzież. Wyśledzono dopiero po dwóch latach sprawcę i okazało się, że był to ten człowiek, którego widziałem. Później, gdy byłem w gimnazjum, skradziono jednemu ze współuczniów znaczną kwotę na «czesne». Sprawcę poznałem od razu, chociaż go kradnącego nie widziałem; ale nie ośmieliłem się oskarżyć go przed profesorem; wykryło się to dopiero po kilku tygodniach. O dalszych wypadkach nie wspominam, gdyż niektóre z nich są zbyt świeże.”¹⁷ Swoje zdolności rozwijał także w trakcie studiów: „Jako student zabawiałem w parku mych kolegów w ten sposób, że jakąś siedzącą na odległej ławce samotnie panią «zmuszałem» myślowo np. do poruszania nogami, do otwarcia parasolki itp. Zabawnem było obserwować, jak owa przygodna i nikomu z nas nieznaną «ofiara» sama przed sobą próbowała usprawiedliwić te nieumotywowane ruchy: spoglądała pod nogi, jak gdyby chcąc rozetrzeć niewidzialnego owada, lub znowu patrzyła w niebo, niby w obawie deszczu, aby otworzyć parasolkę.”¹⁸ Świtkowski przejawiał też zdolności w zakresie telestezji, a swoimi doświadczeniami podzielił się z innymi w swojej książce *Okultyzm i magia w świetle parapsychologii*: „Leżę wieczorem w łóżku i czytam książkę przed zaśnięciem. Nagle znajduję się nad halą peronową dworca lwowskiego i z góry patrzę na parowóz, przetaczający puste wagony przez peron. Słyszę gwizdki zwrotniczych i widzę ich, jak machają latarkami sygnałowymi. Gwizdania i sygnały są coraz niecierplwsze; nagle słyszę szczęk żelaza, widzę kłęby białej pary, słyszę jej syk i łoskot walącego się muru. Wszystko znika i mam na powrót książkę przed sobą. Nazajutrz dowiaduję się z dzienników, że poprzedniego wieczora parowóz manewrujący wjechał na ścianę hali dworcowej i zburzył ją w znacznej części.”¹⁹ Wraz z żoną uczęszczał na organizowane seansy spirytystyczne, w

¹⁶ Ibidem, s. 309.

¹⁷ J. Świtkowski, *Psychometria*, „Odrodzenie” 1924, nr 7/8, s. 18.

¹⁸ J. Świtkowski, *Okultyzm i magia w świetle parapsychologii*, Kraków 1990, s. 53.

¹⁹ J. Świtkowski, *Okultyzm i magia... op. cit.*, s. 175.

których aktywnie uczestniczył: „U Stasia Z. obserwowałem aport drutu złotego ze zamkniętego biurka wprost pod moją dłoń, opartą o ramię medium. Gdy drut (ruszający się i gorący) wymknął mi się spod dłoni i spadł na ziemię, medium nie pozwoliło mi go podnieść, lecz samo «podało» mi go ponownie poprzez swoje ciało, drut bowiem wyszedł z jego ramienia, na którym bez przerwy rękę trzymałem. (...) To samo medium na życzenie mej żony zademonstrowało jej powoli przebieg powrotnego skupiania materii w formę pierwotną. Na jego ręce żona położyła swoją, dłoń górną i zaraz spadała na dłoń iskierka bardzo jasna, a inne iskierki, przylatujące jakby z powietrza, dołączyły do tamtej kolejno, tworząc kroplę silnie świecąca i bardzo gorąca.”²⁰ Nawet podczas seansów, w których Świtkowski nie uczestniczył realnie, ale myślowo, przejawiał on swoje nadzwyczajne zdolności: „Zamierzam wziąć (myślowo) udział w seansie w Wilnie. Nie byłem tam nigdy, nie znam żadnego z uczestników, wiem tylko, o której godzinie zaczyna się seans. Widzę cztery osoby i «wiem», że naprzeciw mnie siedzi medium. Usiłuję skłonić je telepatycznie, aby każdej z nich rękę podało. Za kilka dni otrzymuję wiadomość listowną, że tego dnia na seansie były cztery osoby i że medium wyciągało rękę do każdego z obecnych. Na innym seansie tamże ponawiam próbę telepatyczną podania ręki obecnym przez medium; widzę jedną osobę uśpioną prócz medium i próbuję ją (telepatycznie) obudzić. List potwierdza fakt podawania ręki obecnym i fakt zaśnięcia, a potem obudzenia się jednej uczestniczki. Próby wmieszania się mego czynnie w objawy na tych seansach nie należą tu do rzeczy; świadczą tylko, że zdawałem sobie sprawę z tego, co widzę.”²¹ W swojej książce opisał również rzadkie zjawisko transfiguracji (przekształcenie się medium w inny typ człowieka), które sam zaobserwował: „Zauważyłem dwukrotnie u medium Stasia Z. transfigurację jego twarzy na jakiś typ matołka wiejskiego o zupełnie innej budowie czaszki i szczęki dolnej; a co dziwniejsze, objaw ten wystąpił na kilka godzin przed seansem, podczas pełnej świadomości medium i w jasnym świetle dziennym, które ułatwiło mi obserwację.”²²

Swoje pasje i nadzwyczajne uzdolnienia Świtkowski przekładał też na działalność twórczą. Artykuły publikował w czterech magazynach zajmujących się szeroko pojętą parapsychologią: „Odrodzeniu”, „Lotosie”, „Wiedzy Duchowej” i „Zagadnieniach Metapsychicznych”. Jego prace pojawiały się również w niemieckim „Zeitschrift für Parapsychologie”. Świtkowski wydawał też książki. W 1923 r. na rynku pojawiła się pierwsza z nich, *Wstęp w światy nadzmysłowe*, którą można nazwać poradnikiem duchowego

²⁰ Ibidem, s. 121-122.

²¹ Ibidem, s. 177.

²² Ibidem, s. 134.

odrodzenia. Ukazywała się ona również od 1934 roku w „Odrodzeniu”, a w latach 1935 – 36 w „Lotosie” w postaci pojedynczych rozdziałów. Do śmierci Świtkowskiego ukazał się szereg jego książek o tematyce okultystycznej i parapsychologicznej: *Klejnot mądrości wschodu* (1924), *Człowiek niewidzialny* (1926), *Magnetyzm żywotny (mesmeryzm) i jego właściwości lecznicze* (1936), *Kwiaty lotosu kundalini a gruczoły dokrewne: studium krytyczne* (1937), *Okultyzm i magia w świetle parapsychologii* (1939). Świtkowski nie zawsze podpisywał swoje prace imieniem i nazwiskiem. Posługiwał się też wieloma pseudonimami: „J.A.S”, „A.S.”, „Świt.” „Kazimierz Słonimski”, „Stefan August Sokołowski” oraz „August Siołkowski – Chicago”. Pierwszym czasopismem, z którym Świtkowski nawiązał współpracę było „Odrodzenie”, które ukazywało się w latach 1921 – 1928 w Cieszynie, a następnie w Katowicach. Jego redaktorem został Józef Chobot – nauczyciel, okultysta i zbieracz pieśni ludowych ze Śląska Cieszyńskiego oraz medium, którego prace plastyczne tworzone podczas transu wielokrotnie wystawiano za granicą. Cel, dla którego powstało pismo został jasno przedstawiony w pierwszym numerze z marca 1921 roku: „Musimy atoli sami odczuć w sobie i poznać tę Boskość, nasze boskie pochodzenie, żeśmy synami bożemi; musimy przedrzeć się do poznania tajemnicy bytu, przejrzyć nasz cel, początek i przeznaczenie, a wtedy dopiero poznamy i uczujemy swoją moc, dostojność i nieśmiertelność; wtedy dopiero będziemy dążyli do odzyskania utraconego anielstwa przez czyn i miłość ofiarną. (...) Odrodzenie zaś to równocześnie śmierć starego człowieka, aby nowy człowiek mógł się narodzić (...). Droga zaś do tego odrodzenia prowadzi przez wychowanie narodowe oparte na podstawie nauk ewangelii Chrystusa i ideałów narodowych, przez uszlachetnienie i udoskonalenie samego siebie, przez obcowanie z najwyższymi Duchami i Wodzami narodu i zachowanie żywej wiary. Duchową zaś i ideową podstawą do odrodzenia współczesnej kultury, Narodu i Ludzkości muszą być ideały i nauki Mędrców, Mistrzów i wielkich Nauczycieli ludzkości starożytnych Hindusów, Egipcjan i Greków, których koroną nauka Chrystusa – przez mesjanizm polski wyłożona i wyjaśniona.”²³ Miesięcznik prowadzony przez Chobota osiągnął czytelniczy sukces, dlatego też nakładem jego wydawnictwa ukazywały się książki Świtkowskiego. Po sukcesie „Odrodzenia” zainteresowanie tematyką ezoteryczną zaczęło przyciągać coraz szersze rzesze spragnionych nowin czytelników. W odpowiedzi na ogromne zapotrzebowanie pism o tego typu tematyce powstała „Wiedza duchowa”, którego wydawcą i redaktorem został Jan Hadyňa, który w pierwszym numerze pisma tak umotywował jego powstanie: „Uważamy, że coraz potężniej odzywa się potrzeba zewnętrznego zobrazowania

²³ J. Chobot, *Nasze hasło*, „Odrodzenie” 1921, nr 1, s. 3, 5, 6.

rozwoju myśli i wiedzy duchowej. Czas, by wiedza ta wyszła z mroków i zakamarków kółek i stowarzyszeń i wielkim głosem przemówiła do ogółu, który powoli zaczyna dojrzywać do przyjęcia tych wzniosłych tez i prawd, a przynajmniej do zastanowienia się nad nimi. Ludzie błąkają się, poszukując jasnego promienia prawdy, trzeba im zatem oświecić drogę, którą iść zamierzają i dać im pewne wskazania, nie krępując jednak niczyjej indywidualności i pozwalając każdemu iść ścieżką, jaka mu najlepiej odpowiada. – Wyrazem takiego ujęcia będzie nasz miesięcznik.”²⁴ Świtkowski bardzo szybko zasilił szeregi redaktorów, gdyż on i inni współpracownicy pisma „(...) pochodzą spośród samodzielnych badaczy, którzy nie pozwolili wtłoczyć się w ciasne ramy sekciarstwa, czy surowych przepisów kół wtajemniczonych. Pragną zachować swobodę przekonań i, nie odstępując od konkretnego podłoża rozumu i doświadczenia, pracować w kierunku, jaki każdy uznał dla siebie za najwłaściwszy.”²⁵ Pismo to w styczniu 1935 roku zmieniło swoją nazwę na „Lotos”. „Ponieważ z różnych względów wypadło nam zmienić nazwę «Wiedzy Duchowej» zdecydowaliśmy się po dłuższym namyśle i porozumieniu z naszymi przyjaciółmi wybrać «Lotos» jako godło naszego pisma. (...) Poza artykułami o treści metapsychicznej wprowadziliśmy z niniejszym zeszytem stały dział pt. *Przegląd metapsychiczny*, w których odpowiedni sprawozdawcy informować nas będą o działalności oraz wynikach badań Tow. Metapsychicznych, psychofizycznych i innych pokrewnych towarzystw w Polsce i za granicą. Wprowadziliśmy również dział *Nowości naukowe*.²⁶ Z redakcją „Lotosu” ściśle współpracowało Towarzystwo Parapsychiczne im. Juliana Ochorowicza we Lwowie, na którego prezesa wielokrotnie wybierano Józefa Świtkowskiego. Podczas regularnych spotkań dyskutowano na tematy związane z okultyzmem, komentowano zagraniczne nowinki i organizowano seanse w towarzystwie zaproszonych gości. Szczególne znaczenie miały seanse z medium Stasiem Z., o którym Świtkowski wielokrotnie wspominał również w swojej książce *Okultyzm i magia w świetle parapsychologii*. Organizowano również odczyty, podczas których prelegentami byli m.in. Józef Świtkowski, Kazimierz Chodkiewicz, Tadeusz Walkowski. Notatki z przebiegu tych spotkań oraz wyciągnięte z nich wnioski publikowano na bieżąco. O działalności towarzystwa wiadomo tak naprawdę niewiele. Okres jego świetności przypada na lata 1935 – 1936. W tym czasie cieszyło się ono ogromną popularnością i przyciągało rzesze zainteresowanych. W tym też czasie Świtkowski ze swoim redakcyjnym kolegą – Chodkiewiczem rozpoczęli cykl wykładów z parapsychologii, o czym

²⁴ J. Hadyna, *Od Redakcji*, „Wiedza Duchowa” 1934, nr 1, s. 2.

²⁵ Ibidem.

²⁶ J. Hadyna, *Komunikaty Redakcji*, „Lotos” 1935, nr 1, s. 1.

wspomniano w „Lotosie”: „Rok 1935 to znowu piękna karta w dziejach pomyślnego rozwoju towarzystwa. Zainteresowanie się wiedzą okultystyczną było niesłabnące, a szereg wykładów, wygłoszonych na zebraniach członków, posiadając trwałą wartość naukową, rozświetlał niejedną kwestię dotąd zagmatwaną i sporną.”²⁷ Z przedstawionej biografii Józefa Świtkowskiego można wywnioskować, że był on człowiekiem niezwykle złożonym. Z jednej strony – urzędnik, który jako rachmistrz Namiestnictwa, wykonywał żmudną pracę, aby utrzymać rodzinę, z drugiej zaś – artysta fotograf i parapsycholog o nieposkromionej wyobraźni i wielkim talencie. We wspomnieniach swoich uczniów zachował się jako wspaniały nauczyciel – mistrz i eksperymentator. Z licznych pozostawionych po sobie artykułów i książek wyłania się z kolei człowiek o nadzwyczajnych zdolnościach, którego głód wiedzy wydawał się ciągle niezaspokojony. Świtkowski wciąż poszukiwał nowych ścieżek, doświadczeń, doznań. Jako jeden z niewielu sobie współczesnych nie pogubił się w chaosie międzywojennego okresu niepokoju i potrafił z tego, co dostępne wybrać to, co dla niego najlepsze. Miał wytyczony konkretny cel (możliwość duchowego odrodzenia człowieka), do którego przez całe swoje życie konsekwentnie dążył. W ostatnim i podsumowującym rozdziale swojej książki *Okultyzm i magia w świetle parapsychologii* otaczającą go rzeczywistość ocenił wyjątkowo niepocholebnie. „Rzecz charakterystyczna, że diagnoza niedomagań [...] jest na ogół zgodna u wszystkich. Każdy z nich stwierdza – poza spauperyzowaniem kulturalnym - kult siły przed prawem i obniżenie poziomu etycznego; każdy także uważa gospodarcze odgradzanie się narodów od siebie za gonienie w ślepią uliczkę. [...] Jednym z powodów jest [...] zamerykanizowanie społeczeństw. Wpływ młodego, bo dopiero tworzącego się, narodu amerykańskiego na starsze kulturalnie narody europejskie uważany jest za obniżający i ogłupiający. [...] Owo urabianie całych społeczeństw wedle jednego wzoru rozciągnęło się już na wszystkie niemal dziedziny życia. Jednostki nie tylko jednako mieszkają, odziewają się i jadają, lecz także jednakie mają rozrywki, jednakie zamiłowania kulturalne [...] Jakoż słusznie podnoszą autorowie upadek współczesnej sztuki, zanik dobrych obyczajów i form towarzyskich, bezwzględność w walce o byt, a raczej o pieniądź, lekceważenie prawa, ciasnotę umysłową, płaskość rozrywek, przerost sportów na niekorzyść przygotowania intelektualnego u młodzieży szkolnej, a ponadto zanik życia rodzinnego. Obraz kultury współczesnej zawiera zatem wiele barw ciemnych, którym przeciwstawić trudno równą ilość jaśniejszych.”²⁸ Mimo głębokiego rozczarowania światem, w którym przyszło mu żyć, Świtkowski widzi nadzieję na poprawę.

²⁷ *Towarzystwo Parapsychiczne im. Juliana Ochorowicza we Lwowie*, „Lotos” 1935, nr 8, s. 21.

²⁸ J. Świtkowski, *Okultyzm i magia... op. cit.*, s.422-424.

Upatruje jej właśnie w okultyzmie oraz w duchowym odrodzeniu człowieka: „Otóż teraz buduje się na wszystkich polach i budować się będzie nadal. Usuwa się stare rumowisko, które może zawierało okruchy cenne i piękne, ale do nowej budowli nieprzydatne. [...] Sztuki piękne znalazły się w upadku, a zatem wkrótce przyjdzie kolej na nowy ich rozkwit. To samo odnosi się do poziomu moralnego i do poszanowania ustaw. To się nie da narzucić przymusem choćby najbardziej drakońskim, lecz musi się stać gorącym i szczerem pragnieniem całych społeczeństw. Aby mogły zapragnąć, muszą czuć brak [...] A ta tęsknota do praworządności i moralności już powstaje; odczuwają ją coraz żywiej wszyscy rządzeni [...] Dalszy rozwój parapsychologii, tłumiony obecnie w niektórych państwach, będzie mimo to wrywał ciągle nowe cegielki z mocno już podważonego gmachu okultyzmu, a równolegle z tem magia tracić będzie swą tajemniczość i grozę. Odnosi się to szczególnie do magii czarnej, która wobec lepszego uświadomienia społeczeństw w zagadnieniach parapsychicznych napotykać będzie na coraz silniejsze i skuteczniejsze opory, wskutek czego działania magiczne zwracać się będą na swych sprawców. [...] Mnożyć się jednak będą jednostki – dusze stare – ponownie inkarnowane – które wraz ze swym wysokim poziomem moralnym przyniosą na świat także rozwinięte zdolności paranormalne.”²⁹ Przebudzenie okultystyczne, odbudowanie moralności i piękna, w których Świtkowski brał czynny udział, miały stanowić punkt wyjścia do odrodzenia, w którym ogromną rolę pełni mistyka i ezoteryka indyjska.

Hipoteza wyjazdu do Indii

Biografia Józefa Świtkowskiego, mimo pozostawionych dzieł i artykułów, jest nadal niekompletna i pozostaje zagadką dla wielu badaczy, a dla całej reszty może być polem do popisu dla wyobraźni. W jego życiorysie jest wiele luk i niedomówień. Najbardziej tajemniczym wydaje się okres pomiędzy śmiercią jego pierwszej żony, a powtórny zawarciem związku małżeńskiego (1910 – 1915). Nieznane są bliżej jego losy od roku 1910 do 1921, kiedy to zaczął współpracę z pismem „Odrodzenie”. W wielu jego pracach uwagę przykuwa jego ogromne zainteresowanie filozofią wschodu. Zaczerpnięte z niej poglądy i twierdzenia dotyczące zarówno życia duchowego, jak i budowy ciała człowieka, stanowią bardzo ważny element poglądów Świtkowskiego. Jego pierwsza wydana w 1923 roku drukiem książka pt. *Wstęp w światy nadzmysłowe* opiera się w całości na dawnej tradycji indyjskiej. Jego znajomość tamtejszych zwyczajów, historii, sposobu pojmowania

²⁹ Ibidem, s. 425 – 427.

rzeczywistości, systemu wierzeń, terminologii oraz filozofii jest zdumiewająca. Co więcej – najprawdopodobniej Józef Świtkowski znał również niektóre języki indyjskie, ponieważ przetłumaczył na język polski dzieło Śankaraczrji *Klejnot mądrości wschodu*. We wstępie autorstwa Leonarda Górnickiego możemy znaleźć wskazówkę dotyczącą tłumaczenia tej niezwykle istotnej dla Hindusów księgi: „Te głębokie prawdy znajdujące swoje odbicie w prezentowanych traktatach [...] przybliżył Józef Świtkowski, wybitny polski parapsycholog, ezoteryk i jogin, poszukujący drogi do wyższych światów. Ponieważ nie znał on sanskrytu, posłużył się niemieckim przekładem dokonany przez dr. F. Hartmanna, współpracownika H. P. Bławatskiej. Przekłady Hartmanna były co prawda bardzo krytykowane przez indologów, tym niemniej z pewnością rozumiał on właściwie ścieżkę, i wartość tych publikacji wydaje się bezdyskusyjna. Świtkowski, korzystając z niemieckiego przekładu, nie sięgał na ogół do objaśnień Hartmanna, miał bowiem własny, przekonamy się, że godny naszej uwagi, pogląd na Wedantę.”³⁰ Fragment ten dość jasno wskazuje, że Świtkowski tylko korzystał z niemieckiego tłumaczenia, natomiast lwią część całej pracy wykonał sam. Na fakt, że Józef Świtkowski znał niektóre języki indyjskie, wskazują inne, pomniejsze tłumaczenia autora. Samodzielnie tłumaczył terminologię, którą operowała hinduska filozofia, objaśniał i przybliżał jej znaczenie w kontekście całej wielowiekowej historii Indii. Wiadomo też, że Świtkowski studiował „święte księgi” Indii, które wbrew powszechnemu mniemaniu, uważał za dość jasne i zrozumiałe. „Jak każdy niemal naród o pewnej kulturze, mają także Indie swoje księgi święte; treść ich jednak nie jest ani symboliczna ani celowo zakryta, a dostęp do niej ma każdy, kto przygotuje się językowo w sposób odpowiedni. Istnieją zresztą liczne przekłady tych ksiąg na języki europejskie; nie potrzeba zatem jeździć do mistrzów tybetańskich, aby móc je studiować.”³¹ Zainteresowanie tradycją Indii, biegłość we władaniu niektórymi językami indyjskimi, tłumaczenie świętych ksiąg, zagadkowa biografia – to wszystko może świadczyć o tym, że Józef Świtkowski wyjechał do Indii. Stopień zrozumienia tamtejszej kultury został opanowany przez niego w tak dużym stopniu, że pozwala to na wysnucie przeze mnie tej, być może zbyt śmiałej, hipotezy. W dalszej części pracy postaram się ją udowodnić oraz wskazać te elementy filozofii indyjskiej, które wywarły piętno na całej twórczości Józefa Świtkowskiego.

³⁰ L. Górnicki, *Śankaraczarja – powrót Buddy*, [w:] *Śankaraczarja Klejnot mądrości wschodu*, tłum. Józef Świtkowski, Wrocław 2000, s. 22-23.

³¹ J. Świtkowski, *Okultyzm i magja... op. cit.*, s. 235.

ROZDZIAŁ 2 – FILOZOFIA I MISTYKA INDYJSKA JAKO ŹRÓDŁO MISTYKI EUROPEJSKIEJ

„Indie – kraj Gangi, kolebka sanskrytu, źródłowego języka świata, matka wszystkich religii i całej filozofii świata – dwudziesty wiek i zachodni świat składają tobie hołd! Z hinduskich źródeł wyszły wszystkie języki świata, w których ludzie wyrażali i wypowiadali swoje myśli. W Indiach powstały wszystkie słowne symbole, które pozwoliły na poważne myślenie i wyrażenie głębokich myśli, niedostępnych dla zwykłej mowy. Od myślicieli i nauczycieli Indii przyszły do nas źródłowe idee, z których wyrosły wszystkie religie i filozoficzne systemy. Wszystkie filozoficzne pojęcia i religijne prawdy, które ożywiały ducha i karmiły ludzi w przeciągu tysiącleci [...] znajdujemy w Indiach.”³² Tak o ich filozoficznym i duchowym dorobku napisał Karol Chobot. O ile Grecja stanowi kolebkę filozofii europejskiej, o tyle Indie są najstarszym ośrodkiem filozoficznym Wschodu. Mimo, że są one od siebie bardzo oddalone, istnieje między nimi wiele podobieństw, chociażby datowanie. Istnieją oczywiście różnice, które tworzą specyfikę indyjskiej myśli filozoficznej.

Wywodzące się z greki słowo „filozofia” oznacza dosłownie „umiłowanie mądrości”. W odniesieniu do systemu, który powstał w starożytnych Indiach, ciężko jest znaleźć adekwatne pojęcie, gdyż termin filozofia okazuje się nietrafny. Odpowiednikiem tego słowa wydaje się indyjskie słowo *darśana*, które oznacza pogląd, sposób widzenia, stosunek człowieka do świata i Boga, sposób postępowania. Filozofia indyjska staje się tym samym sposobem życia skupionym na wnętrzu człowieka, który ma jasno określony cel. W Grecji cel życia i dążeń jest mniej sprecyzowany, rozmyty: „[...] hinduski rozum pochłonięty jest stroną *ja jestem*, [...] zapomina o stronie *ja działam*. Drugi – tzn. zachodni umysł zupełnie zależy od strony *ja działam* i prawie zupełnie zapomina o stronie *ja jestem*. Jeden rozpatruje byt i zapomina o działaniu; drugi rozpatruje czyn, jako główną rzecz, a zapomina o żywotnej ważności istnienia *ja*.”³³

W Indiach rozwijało się wiele nurtów, które przez wedyzm i braminizm ukształtowały szeroko pojęty hinduizm i buddyzm. Chociaż kierunki rozwoju myśli indyjskiej zmieniały się w zależności od miejsca i czasu, można znaleźć w nich wspólny rdzeń. Ponieważ praca ta

³² K. Chobot, *Religie a tajemne nauczania Wschodu. Kraj Gangi*, „Odrodzenie” 1921, nr 3, s. 12 – 13.

³³ K. Chobot, *Religie a tajemne nauczania Wschodu. Kraj Gangi*, „Odrodzenie” 1921, nr 6, s. 15.

będzie poświęcona elementom filozofii i mistyki Wschodu pojawiającej się w dziełach Świtkowskiego, należałoby przedstawić główne założenia myśli indyjskiej.

2.1. Cechy szczególne myśli indyjskiej

Szeroko pojęta filozofia indyjska rozwijała się przez setki lat, czemu zawdzięcza swoją różnorodność oraz problemy z jej precyzyjnym zdefiniowaniem. Grupa wierzeń, zwana hinduizmem (od rzeki Indus), posiada wiele odmian i odłamów różniących się między sobą pojmowaniem Boga oraz religijnymi praktykami. Jednak wszystkich Hindusów łączy wiara w karmę, reinkarnację, dążenie do wyzwolenia duszy oraz ogromny szacunek dla świętych ksiąg.

Wybitny znawca filozofii Indii, Paweł Deussen, w swojej książce *Zarys filozofii indyjskiej* dzieli jej historię na trzy okresy „zaznaczające się zresztą równie silnie w ogólnych dziejach cywilizacji indyjskiej a związane z geografiami Indii.”³⁴ Są to okresy: Rigvedy, Upaniszadów oraz po-wedyjska. Wszystkie zmieniały się i ewoluowały przez wiele lat przeistaczając się w dzisiejszy hinduizm.

2.1.1. Bóg

Hinduizm nie jest religią jednolitą, dlatego też występują w nim różne wizje Boga. Występują tu bóstwa męskie (dewa) i żeńskie (dewi), które w całym systemie wierzeń są uznawane albo za wcielenia jednego Boga, albo za drugorzędne istoty podległe Bogu. Każde bóstwo posiada swoją specyfikę i dziedzinę życia, za którą odpowiada, np. Vata to bóg wiatrów, Parjanya – bóg deszczu a Indira – bogini pioruna.³⁵ Istnieje też wiele bóstw, których kult ma charakter lokalny. Każde z tych bóstw jest przejawem Absolutu/Boga lub głównego awatara. Główne księgi hinduistyczne takie jak: Upaniszady, Wedy, Bhagawadgita czy Bhagawatapurana mówią o istnieniu jednego Boga. Wierzą też, że Bóg schodzi do nich na

³⁴ P. Deussen, *Zarys filozofii indyjskiej*, Lwów 1914, s. 12.

³⁵ Por. P. Deussen, *op.cit.*, s. 16 – 18.

ziemię pod postacią awatara (byli nimi np. Rama i Kriszna), aby wypełnić swoją misję i ocalić swój lud przed upadkiem.³⁶

2.1.2. Stworzenie świata

W hinduizmie można spotkać dwa poglądy na temat stworzenia świata. Pierwszy z nich mówi, że świat jest stwarzany ciągle, cały czas na nowo. Drugi zaś twierdzi, że świat został stworzony przez Boga na początku. Wszechświat skończy się, kiedy nadejdzie kres *kalpy*. Wtedy też zostanie powołany do życia nowy wszechświat, natomiast stary ulegnie mahapralaji, czyli „wielkiemu rozwiązaniu”.

2.1.3. Wszechświat

We wszechświecie panuje powszechny ruch, wywoływany jedną, wielką siłą. Cały wszechświat istnieje w postaci względnej. Z tego też powodu wszystkie obiekty posiadają istnienie względne, zależne od świadomości, która je postrzega. Siłę, którą niektórzy nazywają Bogiem, Hindusi nazywają Brahłą. Wszechświat, mimo że jest ciągle w ruchu, posiada kilka praw nim rządzących.

Pierwsze z nich to prawo kolejności przemian, które mówi o tym, że nic w nim nie rozwija się w linii prostej, a sam wszechświat podlega prawom działania i spoczynku. Wszechświat wyłania się z Praprzyczyny, która go tworzy, a kiedy następuje jego kres wraca na jej łono. Kiedy przychodzi czas ponownego odrodzenia, nowy wszechświat powstaje na podstawie tego, co osiągnął w poprzednich okresach. Dlatego też proces tworzenia trwa cały czas, bez ustanku.

Drugie prawo nazywane przez Hindusów Vivartha mówi, że przyczyna pozostaje niezmienna, wywołując skutek (skutek nie zmienia przyczyny, która go wytworzyła). Bóg stwarza wszystko, co istnieje i jest obecny w każdym swoim dziele stworzenia, a mimo to pozostaje Bogiem, tylko przejawia się na nieskończenie wiele sposobów. Podłożem wszelkich

³⁶ Zob. A. Tokarczyk, *Hinduizm*, Warszawa 1986, s. 21 – 27.

zjawisk i rzeczy wszechświata są atomy – wiry substancji, które będąc nieustannie w ruchu łączą się ze sobą wytwarzając siedem stanów (podziałów sfery fizycznej) oraz różnorodność pierwiastków tworzących z kolei ciała złożone.

Trzecie prawo twierdzi, że Praprzyczyna jest siłą rozumną, a rozwój wszechświata to proces powolny, rozumny i świadomy, w którym Bóg stwarza wszystko, we wszystkim jest obecny, a mimo to pozostaje sobą. Zależnie od tego, jak patrzymy na stworzony świat możemy dostrzec w nim harmonię dźwięków, harmonię barw lub harmonię słów.³⁷

Oprócz praw, które rządzą wszechświatem i prowadzą do jego przejawów, Hindusi przywiązują dużą wagę do procesu ewolucji kosmicznej. W celu wyjaśnienia tego zjawiska, używają oni dwóch terminów: czas (kalaha) oraz przestrzeń (deshaha). Pierwszy termin oznacza działanie rachunku (czynność liczenia), a drugi kolejność (czynność wskazywania). Czas i przestrzeń nie istnieją bezwzględnie, są tylko ludzkim sposobem postrzegania pewnych zjawisk, czyli kategoriami poznania. W świecie jest tylko jeden niezależny od tych kategorii pierwiastek – Myśl Boża. Jak wcześniej już wspomniałem, we wszechświecie wszystko podlega nieskończonym procesom tworzenia, a same światy następują kolejno po sobie. Ten cykl następowania nazywany jest Kalpą, co oznacza wyobrażenie. Kalpa obejmuje cały okres istnienia wszechświata: zarówno działania, jak i spoczynku. Wszystko przenika Najwyższy Pierwiastek, który posiada dwie postacie: męską (Brahma - prapierwiastek) oraz neutralną (Brahman – absolut bez ustosunkowań).³⁸ O ile Brahman jest niewysłowiony i leży ponad wszelką przejawioną myślą, o tyle Brahma to Bóg – Pierwszy i Jedyny Pierwiastek Wszechświata. Dzięki Brahmi wszechświat zaczyna się przejawiać.

Na początku ewolucji wszechświata następuje oddzielenie się bytu od niebytu. Ta dwoistość jest obecna wszędzie, bo wszystko, co istnieje, nawet w sferze fizycznej, posiada dwa bieguny. Niebyt wywołuje u Boga wspomnienie o przeszłości, która nazywa się mahat (wyobrażenie, tworzenie myślą). Jest on pierwowzorem istniejącego świata oraz wspomnieniem czasów minionych. Te trzy składniki: byt, niebyt i mahat tworzą potrójne przejawienie się Boga i istnieją we wszystkim.³⁹

³⁷ Zob. J.C. Chatterji, *Ezoteryczna wiedza Indii*, Warszawa 2000, s. 35 – 42.

³⁸ Zob. Ibidem, s. 43-44.

³⁹ Zob. Ibidem, s. 45.

2.1.4. Człowiek – ciało i duch

Środowiska ezoteryczne Zachodu bodaj najbardziej interesowały się wzajemnymi relacjami ciała i duszy w religijnych systemach Indii a zarazem próbowały je połączyć z wierzeniami popularnymi w kulturze europejskiej. Świtkowski postępował podobnie. Z tego powodu poniższe omówienie musi uwzględnić treści najbardziej istotne dla refleksji europejskiej tamtych czasów. A zatem człowiek składa się z ciała i duszy. Ciało zmienia się co siedem lat, nie tracąc przy tym nic ze swojej tożsamości. Zmiany zachodzą również w duszy i są przechowywane w pamięci, która mieści się poza ciałem fizycznym tworząc mental (umysłowość). Stałym elementem jest pierwiastek duchowy, którego cechami są uczucia wyższe: miłość, poświęcenie, zdolność do wyrzeczeń. Ostatnim ogniwem, które pozwala dostrzec człowiekowi zmiany zachodzące w nim samym (wybuchy namiętności, coraz wyższe stopnie uduchowienia) to „ja”.

Nasze ciało składa się z grubej materii fizycznej oraz z siły życiowej (pierwiastka eterycznego), która organizuje nasze ciało fizyczne. Te dwa pierwiastki nazywają się Sthulu Bhuta (ciało grube) oraz prana (siła życiowa). Są one częścią natury fizycznej człowieka.⁴⁰

Ciało eteryczne (jedna z powłok) człowieka przemienia pranę na siłę żywotną (magnetyzm). W tym procesie bierze udział też siedem narządów rozmieszczonych w ciele człowieka, które noszą nazwę kół (czakr) lub kwiatów lotosu. Przepływają przez nie prądy prany. Lotosy tworzą wgłębienia lejkowate, które u przeciętnego człowieka są nieruchome, zaś u uduchowionego – obracają się zwolna i świecą. Aby móc uświadamiać sobie wrażenia, należy pobudzić lotosy. U dołu kręgosłupa mieści się lotos czteropłatkowy, a nad nim ogień wężowy (kundalini), którego można obudzić odpowiednimi ćwiczeniami.⁴¹ W dziedzinie duszy można z kolei rozróżnić trzy pierwiastki: karmę (uczuciowość), manas niższy (intelekt) oraz manas wyższy (wyższa świadomość, sumienie). Natura duchowa człowieka nie ulega podziałom, jest jednolita. To samo można powiedzieć o jaźni, która też posiada trzy postacie ściśle połączone ze sobą i stanowiące jedność. Dusza (pierwiastek duchowy) jest wieczny, w przeciwieństwie do ciała, które charakteryzuje się znikomością, kruchością. Z chwilą śmierci duch opuszcza swoją powłokę fizyczną pod postacią sobowtóra z substancji subtelnej – przewodnika siły życiowej, który w trzy dni po śmierci ciała ulega rozproszeniu (w chwilach

⁴⁰ Zob. Ibidem, s. 11 – 13.

⁴¹ Zob. A. Tokarczyk, *op. cit.*, s. 49-50.

napięcia można dostrzec po śmierci człowieka takie widmo w postaci niebieskiego obłoczka). Po śmierci tych dwóch powłok zostają kolejne, tworzące osobowość, których śmierć nie osiąga. Osobowość żyje tak samo intensywnie jak człowiek, ale nie może zostać dostrzeżona przez żyjących.⁴² Dowodem na poparcie tego są chociażby przypadki omdlenia czy letargu, ponieważ w takich stanach ustają wszelkie czynności fizjologiczne, a mimo wszystko ciało po jakimś czasie powraca do przytomności.⁴³ Energia, która trzyma ciało fizyczne w formie to ciało zbudowane z materii świata astralnego, zwanej akaśa, opisywane w refleksji zachodniej jako ciało eteryczne. Mieści się w nim coś na kształt pamięci, w której znajduje się plan całego organizmu i ślady wrażeń zmysłowych. Wszystko, co przeżywa człowiek zostaje „zapisane” w owym ciele, kształtując je. Na jego formę składa się też wola człowieka, która ma zdolność układania materii fizycznej i zmieniania jej stanu skupienia. Ludzie o wyjątkowych zdolnościach, potrafią skupiać tę materię na zewnątrz. Po śmierci dusza przechodzi długi proces. Po odrzuceniu ciała fizycznego, duch zamienia się w ciało astralne (astrosom), czyli pierwiastek czucia, który będzie służył za nową powłokę w życiu pozaziemskim. Ciało astralne jest energią napędową dla ciała zbudowanego z akaśy, na którym również odbijają się wszystkie uczucia. Nie ma ono określonej formy ani barwy. Uczucia tworzą tzw. aurę indywidualną, która odróżnia ludzi od siebie. Ludzie o szczególnych predyspozycjach są w stanie zauważyć ciało astralne podczas snu (lub w hipnozie), kiedy ono wydała się poza obręb organizmu. W zależności od swoich namiętności zatrzyma się ono w świecie astralnym na krócej lub dłużej. Jeżeli za życia człowiek żył źle, rozpustnie, zaspokajając wszystkie swoje żądze, jego pobyt w odpowiedniku chrześcijańskiego czyśćca będzie bardzo długi. Po tym czasie człowiek zrzuci również i swoją powłokę astralną. Po oczyszczeniu przechodzi on do sfery niebiańskiej, biorąc ze sfery astralnej tylko swoje skłonności. Od ich rozwoju zależy, jaką ponowną postać przybierze ciało podczas kolejnego powrotu na ziemię. Sfera niebiańska czyli Devachan (przybytek Bogów) to miejsce, w którym dusza również przebywa dłużej, albo krócej w zależności od swojego ziemskiego życia. Jeśli na ziemi życie intelektualne człowieka było bogate, silne i szlachetne będzie mógł w boskim przybytku przebywać bardzo długo i zaznać wielu rozkoszy świata ponadzmysłowego. Filozofia hinduska bardzo wyraźnie zaznacza, że dusza zmienia stany, a nie miejsca. Proces ten trwa kilkaset lat aż do ponownego wcielenia. Kiedy zbliża się czas ponownych narodzin człowieka dusza przyciąga i skupia wokół siebie nową powłokę ze sfery myślowej. Najpierw tworzy się nowe ciało astralne, a dopiero potem powłoka eteryczna

⁴² Zob. J. C. Chatterji, *op. cit.*, s. 21 – 22.

⁴³ Zob. J. Świtkowski, *Okultyzm i magia op. cit.*, s. 336.

i ciało fizyczne. Najsubtelniejsze pierwiastki człowieka tworzą się na początku i znikają na samym końcu.⁴⁴

Tą najbardziej delikatną powłoką, która posiada jeszcze formę i cechy, jest ciało myślowe (mentalne). Z substancji tej tworzą się myśli oraz konkretne wyobrażenia. Zachowują się one niezależnie od człowieka i nazywane są „myślnikami” lub „myśloformami”. Ich trwałość jest krótsza lub dłuższa w zależności od uczuć, jakie są z nimi łączone. Każda myśl zazwyczaj nie jest skierowana do kogoś specjalnego, dlatego też łączy się z myślami innej treści, stapiając je w całość.

Dusza, złożona z tych trzech pierwiastków, przechodzi przez coraz wyższe postacie począwszy od przedmiotów a skończywszy na ludziach i zjednoczeniu z Bogiem. Czasem dusza przybiera postać niższą. To, jaką formę przybierze duch, zależy od czynów dobrych lub złych. Droga do zjednoczenia się z Bogiem nazywana jest sansarą (wędrówką dusz). Wiodą do tego różne drogi (joga), które zostały ujęte w kilka systemów:

- Karmajoga – ścieżka, która prowadzi do wyzwolenia poprzez bezinteresowne działanie i poświęcenie na rzecz innych. Do obowiązków człowieka należy nie wyrządzanie krzywdy żadnej istocie, znoszenia w spokoju przeciwności losu oraz wyzbycia się chciwości i żądzy posiadania.

- Bahaktijoga – droga, która przypomina mistycyzm religijny. Wymaga ona od człowieka żarliwej modlitwy, wyzbycia się egoistycznych pragnień, zapomnienia o swoich potrzebach.

- Dźnjanajoga – ta ścieżka zmierza do zjednoczenia się z Bogiem przez rozumowe poznanie. Środkiem są tu studia naukowe, rozwijanie zdolności umysłowych. Chodzi tu jednak nie o zdobycie rozległych wiadomości, ale duchowe poznanie siebie.

- Lajajoga – prowadzi do wyzwolenia poprzez rozwijanie w sobie zdolności paranormalnych. Składa się ona z dziewięciu części: opanowaniu wrażeń zmysłowych i wrażeń wewnętrznych, ćwiczeniach fizycznych i fizjologicznych, wycofywaniu uwagi, opanowaniu ciała eterycznego, kontemplacji, znajomości utajonych sił życia i pogrążania się w ekstazie.

⁴⁴ Zob. J. C. Chatterji, *op. cit.*, s. 56-59.

- Radżajoga – to kombinacja dźnianajogi z lajajogą. Zawiera osiem stopni prowadzących do zjednoczenia, zbieżnych ze stopniami lajajogi. Przywiązuje ona największą wagę do usprawnienia umysłu, rozwoju wyższych władz psychicznych (medytacja, kontemplacja) oraz podniesieniu poziomu moralnego.

- Mantrajoga – droga ascetyczno – modlitewna, która obejmuje szesnaście stopni. Oprócz modlitwy i spełniania dobrych uczynków dużą rolę odgrywają ćwiczenia fizyczne, pogrążanie się w modlitwie, religijne rozpamiętywanie.

- Hathajoga – nie jest to typowa droga do wyzwolenia, gdyż ważniejsze od zjednoczenia z Bogiem okazuje się nawiązanie łączności z duchami. Prowadzi do niej sześć stopni: oczyszczenie, ćwiczenia cielesne, wytrzymałość na ból i cierpienie, ćwiczenia oddechowe, skupianie uwagi, dojrzenie własnej światłości oraz autohipnoza. Wprowadza ona w życie człowieka pierwiastek seksualny, odrzuca zaś oczyszczenie moralne.⁴⁵

2.1.5. Reinkarnacja i karma

W Indiach reinkarnacja należała do powszechnie znanych pojęć. Ściśle jest ona związana z zasadą karmy, która oznacza działanie wraz z jego następstwami. Każdy czyn człowieka pociąga za sobą jakieś skutki, nawet jeśli nikomu nie szkodzi. Działanie prawa karmy wygląda na ślepe oraz bezlitosne, jednak w rzeczywistości opiera się na poczuciu sprawiedliwości, które tkwi w ludzkiej duszy. Józef Świtkowski napisał o jej zasadach tak: „Karma zresztą, jako następstwo uczynków, nie tylko jest «zaciąganiem długów», lecz w równej mierze «składaniem kapitału». Jeden człowiek żyje lekkomyślnie, więcej narobi długów, niż oszczędzi kapitału przez życie; drugi natomiast stara się odkładać jak najwięcej kapitału, a długów się wystrzegać. U jednego saldo na jego koncie z chwilą śmierci będzie po stronie «ma», u drugiego po stronie «winien». Ten, kto ma kapitał, urodzi się następnym razem na ziemi w warunkach korzystnych (oczywiście nie wyłącznie w znaczeniu materialnym korzystnych); kto ma tylko długi, będzie miał ciężkie życie we wcieleniu następnym. Życie to jednak nigdy nie będzie takie ciężkie, żeby go człowiek przy dobrej woli znieść nie mógł; karma bowiem, wprawdzie nieubłagana, ale nie bezlitosna, rozdziela mu jego dług na tyle rat, tyle wcieleń na ziemi, aby obok spłacania ich mógł jeszcze zaoszczędzić

⁴⁵Zob. A. Tokarczyk, *op. cit.*, s. 121 – 124.

sobie nieco kapitału. A już tylko od dobrej woli człowieka zależy, czy on, spłacając raty starych długów, nie zechce zrobić nowych, czy zatem saldo na końcu życia będzie korzystniejsze, niż było z chwilą urodzin [...] To wyznaczenie raty określa warunki, w których człowiek ma się urodzić i przeżyć życie; jeżeli cyfra raty jest wysoka, warunki będą trudne, ale nigdy za trudne do zniesienia [...] Te lepsze warunki nie oznaczają bynajmniej życia w dostatkach i próżniactwie; dają tylko wiele sposobności do rozwijania się duchowego, nie krępowanego więzami, jakie nakładają na człowieka wielkie długi [...]”⁴⁶ Zadaniem człowieka jest ciągle duchowe doskonalenie się, natomiast karma jest niezbędnym i jedynym środkiem, który do tego prowadzi. Oprócz karmy indywidualnej ezoterycy zachodni wprowadzili pojęci karmy zbiorowej, czyli ducha miast, narodów oraz ras. Według jej założeń jednostki (dusze) wybierają sobie wcielenie w takim narodzie, w którym jego karma da im odpowiednie warunki rozwojowe. Z kolei duchy narodów wybierają sobie odpowiednich ludzi, którzy pchnęliby rozwój ich społeczeństwa do przodu.

W codziennym życiu bardzo ciężko jest dostrzec działanie karmy, a tym samym zdobyć niepodważalne dowody reinkarnacji. Objawem tego, że karma istnieje mogą być np. ocalenia pojedynczych jednostek w katastrofach. Ci, którzy przetrwali nie mieli zginąć, gdyż karma chciała dla nich innego życia. Kolejnym przykładem jej istnienia jest tzw. zjawisko *déjà vu*: „Oto np. ktoś po raz pierwszy w życiu zwiedza nową okolicę lub budynek i nagle przypomina sobie, że już ją zna; podaje nawet szczegóły otoczenia, chociaż ich jeszcze nie widział, a po oglądnięciu stwierdza, że niektóre są zmienione, jakby nowsze, ale inne pozostały te same, dobrze mu znane.”⁴⁷

2.2. Wpływ myśli indyjskiej na filozofię Zachodu

„Za kolebkę wszelkiego okultyzmu uchodzą Indie; tam nawet w jakimś nieokreślonym miejscu Tybetu czy Himalajów, mieszkają rzekomo te nadludzkie istoty, które rządzą całym globem ziemskim i losami ludzkości. Tymczasem Indie nie posiadają i nigdy nie posiadały okultyzmu w znaczeniu właściwym, a wszystko, co im przypisują autorowie

⁴⁶ J. Świtkowski, *Okultyzm i magia... op. cit.*, s. 329.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 334.

eurolpejscy, polega na mniej lub więcej dowolnem fantazjowaniu.”⁴⁸ Józef Świtkowski, podobnie jak wielu badaczy zjawisk paranormalnych tamtych czasów, uważał, że to właśnie Indie są miejscem, w którym rozwinęła się filozofia i ściśle powiązana z nią parapsychologia. Pierwotnie skupiała się ona głównie na człowieku, uważając go za moc sprawczą wszystkiego, z naciskiem na parapsychologię: „Dawna tradycja indyjska traktuje wyłącznie o człowieku [...] nie ma geografii, zoologii, fizyki, geometrii, astronomii, historii, nie ma prawodawstwa ani polityki. Do Europejczyków mówią Indowie: «Wyście badali zjawiska zewnętrzne i doszliście do zdumiewających odkryć z geografii, fizyki, chemii, astronomii, rozwinęliście matematykę, poznaliście anatomię, my zaś badamy przede wszystkim człowieka wewnętrznego i wiemy o nim od dawna więcej, niż wy z waszym rozkwitem nauki» [...] My w Europie, mając umysł nastawiony na świat otaczający, niezbyt umiemy zwracać uwagę na własne wnętrze i dlatego zazwyczaj z pobłażliwym politowaniem przyjmujemy twierdzenia Indów, jakoby mogli wiedzieć od nas więcej w jakiegokolwiek dziedzinie: dopiero zjawiska parapsychiczne otwierają nam z wolna oczy na to, że oni jednak mogą mieć pewien zasób wiedzy.”⁴⁹ To stwierdzenie doskonale ilustruje interesujące Świtkowskiego rozbieżności pomiędzy filozofią wschodu (skierowaną do wewnątrz) a zachodu (skierowaną na zewnątrz).

Egzotyczność oraz odmienność myśli indyjskiej sprawiła, że stała się ona inspiracją dla innych kultur – podkreślał Świtkowski. Najsilniej oddziaływała na Daleki Wschód, gdzie rozprzestrzenił się buddyzm. Filozofia indyjska zrobiła też duże wrażenie na Zachodzie. Sprzyjało temu rozczarowanie ludzi powszechnym stylem życia, poszukiwanie czegoś nowego, nieznanego oraz magnezizm duchowości indyjskiej. Wielu ludziom pomogła ona nadać nowy wymiar ich przekonaniom filozoficznym i duchowym, dla innych stała się nową drogą życia. Wszystkie, nawet najbardziej radykalne formy duchowości indyjskiej zostawiły ślad w świadomości Zachodu.

Jednym z pierwszych filozofów starożytnej Grecji był Pitagoras, który poza tym, że był matematykiem, zaliczał się również – zdaniem Świtkowskiego – do grona pierwszych ludzi na Zachodzie, którzy nauczali, że życie ludzkie jest ściśle powiązane z wszelkimi formami życia na ziemi. Wierzył, że żyjące dusze przechodzą proces reinkarnacji i mogą się odradzać nie tylko jako ludzie, lecz także jako zwierzęta (dlatego też uważał jedzenie mięsa za czyn naganny): „Pitagoras w swych wykładach ezoterycznych wspomniął – pisał

⁴⁸ Ibidem, s. 235.

⁴⁹ Ibidem, s. 392 – 393.

Świtkowski – że dawniej żył na ziemi jako Exalides, następnie był Euphorbosem, zabitym pod Troją przez Menelausa, potem Hermetiną, rybakiem Pyrrhesem i wreszcie Pitagorasem; on podobnież miał naukę o reinkarnacji przynieść do Druidów w Galii. [...] Pitagoras dostąpił wtajemniczenia w Egipcie, a nauka o reinkarnacji dostała się do Egiptu z Indii.»⁵⁰

Wiadomo, że Pitagoras wiele podróżował i niewykluczone, że podchwycił ideę reinkarnacji i wegetarianizmu od innych podróżników, którzy przywieźli je z Indii. Niektórzy uczeni uważają, że cała filozofia pitagorejska opiera się na systemie filozoficznym sankhji.⁵¹ Paralele między dwoma systemami można odnaleźć również w *Parmenidesie* i *Fedonie*. W dialogu jest mowa o relacjach między ciałem a duszą pogrążoną w zamęcie, kiedy zostaje uwięziona w ciele. Zadaniem filozofia jest ją wyprowadzić z tego stanu. Koncepcja ta bardzo przypomina wedyjską ideę mai, głoszącą, że świat jest tylko ułudą. Idealizm Platona i jego przekonania można uznać za echo myśli indyjskiej. Platon szedł drogą wytyczoną przez indyjskich mędrców i nauczał, że świat, w którym żyjemy to tylko sen i cień, a cała rzeczywistość leży poza nim. Zarówno platonizm, jak i wendatyzm doszły do tej prawdy drogą intuicji. Do podobnych wniosków doszedł Immanuel Kant, jednak nie intuicyjnie, ale za pomocą rozumowania naukowego. Kant stwierdził, że trzy najistotniejsze pierwiastki świata zewnętrznego: przestrzeń, czas i przyczynowość nie są wiecznymi podstawami rzeczywistości przedmiotowej, ale jedynie podmiotowymi formami postrzegania naszego umysłu.⁵²

O ile wpływ filozofii indyjskiej na starożytną filozofię zachodnią nie jest udowodniony, to istnieje niezbity dowód na to, że koncepcje wschodnie w pewnym stopniu ukształtowały religię. Pierwsze stulecia po śmierci Jezusa były czasem ożywionej wymiany gospodarczej i kulturowej między narodami. Pierwszym jej „owocem” był manicheizm – połączenie koncepcji indyjskiej, chrześcijaństwa oraz zaratustryzmu. Mani – wielki mędrzec i wizjoner – nauczał, że wszystkie religie tylko ocierały się o prawdę, lecz zostały zatrute przez ziemskie spekulacje. Uważał świat za siedlisko złych duchów. Są w nim jednak uwięzione dobre dusze ludzkie, które po poznaniu prawdziwej boskiej natury mogą się uwolnić. Wyzwolenie można osiągnąć dzięki ascezie i modlitwie. Mani był przekonany, że to Jezus Chrystus otworzył ludziom drogę do oświecenia za sprawą swej mądrości i poprzez swoją mękę.

⁵⁰ Ibidem, s. 328.

⁵¹ Zob. P. Deussen, *op. cit.*, s. 65 – 67.

⁵² Ibidem, s. 62.

Filozofia indyjska po swoim okresie rozwoju w starożytności, w średniowieczu przeżywała zastój, mimo że w Europie handel z Indiami nabierał coraz większego znaczenia. Sytuacja zmieniła się w dobie romantyzmu. Poeci, uczeni i filozofowie z Europy zaczęli żywo interesować się myślą Wschodu, która idealnie wpasowywała się w atmosferę epoki. Człowiek i jego życie wewnętrzne, wrażliwość na otaczający świat, wyższość „szkiełka” nad „okiem”, złudność świata – to pokarm ludzi tamtego okresu. „Jest w Wedancie, wiele porównań, tłumaczących złudny charakter świata, ale najlepsze z nich jest może to, w którym Śańkara porównywa życie nasze z długim snem; - człowiek śniąc nie powątpiewa o rzeczywistości marzeń sennych, ale rzeczywistość ta znika z chwilą obudzenia się, ustępując miejsca rzeczywistości prawdziwszej, której nie jesteśmy świadomi w czasie snu. Życie snem! Toż to myśl wielu mądrych ludzi od Pindara i Sofoklesa do Szekspira, Calderona i Goethego.”⁵³ Zainteresowanie myślą Wschodu w XVII i XVIII w. bardziej wynikało z jej egzotyczności niż z szacunku i uznania dla jej głębi.

Jednym z pierwszych filozofów romantycznych, oprócz myślicieli starożytnych i Kanta, który dostrzegł jej prawdziwy potencjał był Artur Schopenhauer (1788 – 1860), który w swoim dziele *Świat jako wola i przedstawienie* napisał tak: „W Indiach nasze religie nigdy się nie zakorzenią; starożytna mądrość rasy ludzkiej nigdy nie zostanie wyparta przez zdarzenia, które nastąpiły kiedyś w Galilei. Wręcz przeciwnie – oto indyjska mądrość powraca do Europy i będzie zaczynem wielkiej przemiany w naszej wiedzy i sposobie myślenia.”⁵⁴ Schopenhauer miał pesymistyczne poglądy na życie. Interesował się *Wedami*, gdyż mówiły o cierpieniu, które leży u podstaw każdego istnienia. Twierdził, że wola jako jedyna istnieje absolutnie, a poza tym jest główną siłą napędową jego poczynań. Ściśle powiązane z wolą żądze i pragnienia mogą prowadzić do wewnętrznych rozterek i cierpień. Był przekonany, że swoje słabości można przezwyciężyć kontemplacją.

Fascynacja myślą Wschodu była szczególnie silna w II poł. XIX w. w Stanach Zjednoczonych, gdyż narodził się tam wówczas ruch intelektualny, który nazwano transcendentalizmem. Jego prekursorami byli Ralph Waldo Emerson oraz Henry David Thoreau, mistrzowie amerykańskiej eseistyki. Transcendentaliści uważali, że cała rzeczywistość, w której żyjemy jest duchowa i wszyscy ludzie są jej wyrazicielami. Emerson i Thoreau byli entuzjastami filozofii hinduistycznej, w szczególności *Bhagawadgity*, którą często przytaczali. W swoich tekstach zamieszczali fragmenty tekstów indyjskich i wzorowali

⁵³ Ibidem, s. 61.

⁵⁴ Artur Schopenhauer, *Świat jako wola i przedstawienie*, t.2, Warszawa 2009, s. 64.

się na wielu koncepcjach hinduistycznych. Występuje w nich wiele określeń nawiązujących do filozofii Indii np. naddusza, wyższa jaźń, ułuda czy los.⁵⁵ Najbardziej znaną książką Henry’ego Davida Thoreau jest *Walden, czyli życie w lesie*, w której opisuje swoje doświadczenia z lat 1845 – 47, kiedy żył samotnie w lesie, w zbitej przez siebie, jednoizbowej chatce nad stawem w Walden. Swoje proste życie przyrównuje do życia indyjskiego jogina.

Do wzrostu zainteresowania hinduizmem bardzo przyczynił się szwajcarski psycholog Carl Gustav Jung (1875 – 1961), który swoją słynną teorię nieświadomości zbiorowej oparł na badaniach tradycyjnych mądrości Wschodu. Według niej wszyscy ludzie mają dostęp do wspólnego zbioru „aktywów”, które reprezentują uniwersalne aspekty ludzkiej psychiki. Prace Junga mogą świadczyć o tym, że w duchu filozofii Zachodu zinterpretował on hinduistyczną koncepcję uniwersalnej jaźni (atmana), czyli nie różnicującej świadomości.

Inną koncepcją Junga jest idea synchroniczności, która wyjaśnia współistnienie pewnych stanów umysłu jednostki z określonymi zdarzeniami w świecie zewnętrznym. W trakcie badań nad swoimi pacjentami stwierdził, że miewali oni sny prorocze, które wskazywały na to, co wydarzy im się w przyszłości. Ta korelacja świadczy o istnieniu głębszej metafizycznej więzi pomiędzy umysłem człowieka a rzeczywistością go otaczającą⁵⁶.

Pisząc o wpływie myśli Wschodniej na Zachód, nie można zapomnieć o teozofii. Narodziła się ona w Nowym Jorku pod koniec XIX w. w opozycji do spirytyzmu, chociaż bywała z nim łączona przez ludzi nieświadomych odrębności obu kierunków. Stopniowo zainteresowanie duchami, zjawiskami paranormalnymi oraz seansami zaczęło się pogłębiać, obejmując również wierzenia egzotyczne. Teozofia bardzo szybko stała się mieszanką okultyzmu oraz wschodnich wierzeń. Jej entuzjastami były takie osobowości jak T. Edison czy W. B. Yeats. Towarzystwo Teozoficzne założyła w 1875 roku Helena Bławatska wraz ze swoim przyjacielem – mistykiem i spirytualistą Henrym Olcottem. Nie była to jednak jedyna organizacja, która przeniosła myśl indyjską na zachodni grunt. W Stanach Zjednoczonych powstało wiele innych ośrodków, których celem było rozprzestrzenienie hinduizmu w Ameryce m.in. Vedanta Society oraz już w okresie powojennym Międzynarodowe Towarzystwo Świadomości Kriszny (ruch Hare Kriszna) czy ruch Transcendentalna Medytacja.

⁵⁵ Zob. A. Tokarczyk, *op. cit.*, s. 181-182.

⁵⁶ Zob. L. Kolankiewicz (red.), *Carl Gustav Jung: Podróż na Wschód*, Warszawa 1989, s. 17 – 25, 49 – 72.

Mnogość grup i towarzystw propagujących hinduizm świadczy o jego niegasnącej popularności na Zachodzie. Filozofia indyjska przyciąga do siebie rzesze ludzi rozczarowanych postępem nauki, zdobyczami techniki i rozpadem tradycyjnych więzi. W kontemplowaniu myśli Wschodu, medytacji i modlitwie mają nadzieję na duchowe odrodzenie z dala od agresywnego i konsumpcyjnego świata.

ROZDZIAŁ 3 – W KRĘGU MISTYKI INDII I ZJAWISK PARANORMALNYCH

Filozofia wschodnia ogromną popularność zyskała nie tylko w Europie, ale również w Polsce na przełomie XIX i XX w. W tym okresie nastąpiło przewartościowanie istniejących norm społecznych i kulturalnych. Mogłoby się wydawać, że po okresie zaborów, wojnach napoleońskich i nieudanych powstaniach, tereny ówczesnej Polski są bardzo podatnym gruntem dla propagatorów „okultystycznego przebudzenia”. Niestety, nic bardziej mylnego. Polskie grupy spirytystyczne musiały działać w ukryciu, a książki o tematyce parapsychologicznej, które trafiały na polski rynek, błyskawicznie z niego znikwały (Indeks Książ Zakazanych, cenzura). Głęboko zakorzenione tradycje religijne i polityczne oraz problemy gospodarcze mające wpływ na rozwój oświaty i nauki blokowały rozpowszechnianie się spirytyzmu. Mimo niesprzyjających okoliczności znalazło się wielu entuzjastów tego ruchu, którzy przyczynili się do wzbogacenia historii polskiego okultyzmu.

3. 1. Teozoficzne źródła inspiracji Świtkowskiego – Helena Bławatska

Helena Bławatska, mimo że z pochodzenia nie była Polką, urodziła się w 1831 roku na terenach dawnej Rzeczypospolitej, z którymi była bardzo związana. Jej postać jest niezwykle i owiana tajemnicą, a wkład Bławatskiej w propagowanie myśli indyjskiej – nieoceniony.

Urodziła się w 1831 roku w Dniepropietrowsku na Ukrainie. Jej ojciec – Peter von Hahn był niemieckim oficerem armii rosyjskiej, natomiast jej matka Helena Andriejewna Fadijewa – rosyjską szlachcianką. Po niespodziewanej śmierci matki, ojciec odesłał ją do dziadków – bardzo zamożnych szlachciców. Helena wyszła za mąż mając niespełna 17 lat za czterdziestoletniego Nikifora Wasilewicza Bławatskiego. Małżeństwo jednak nie spełniło oczekiwań Heleny, gdyż już po trzech miesiącach uciekła z domu. Niestety, zamiast wsiąść na statek płynący do Petersburga, przez pomyłkę trafiła do Stambułu. W latach 1848 – 1858 Bławatska podróżowała po świecie i zwiedziła całą Amerykę Południową, Anglię, Francję, Niemcy, Egipt, Grecję, Meksyk i Indie oraz Tybet, gdzie spędziła dwa lata na studiowaniu tajemnej wiedzy, pogłębiała swe zdolności i dostąpiła wtajemniczeń. W 1870 r. założyła w Kairze Towarzystwo Teozoficzne, a następnie w 1875 r. wraz z Henrykiem Olcottem założyła

podobne Towarzystwo w Nowym Jorku. Tam też na wielu seansach występowała jako medium. Podczas ich trwania demonstrowała swoje liczne zdolności m.in. materializowanie przedmiotów, lewitację, telepatię, jasnowidzenie.

W 1879 roku Bławatska wyprowadziła się do Indii, do Bombaju. Tam zapoznała się z panem Sinettem, u którego gościła cały rok. Około 1882 roku założone przez nią Towarzystwo Teozoficzne przeistoczyło się w międzynarodową organizację, która za główną siedzibę wybrała Adyar koło Madrasu. Po pewnym czasie Bławatska przeniósła się do Niemiec, do Würzburga. Tam pisała swoje dzieło *The secret doctrine*, które ukazało się w 1888 r. W ostatnich latach życia cierpiała na chorobę serca, powikłania pogrypowe i reumatyzm. Zmarła w 1981 r. w Anglii. Jej następczynią na stanowisku prezesa w Towarzystwie Teozoficznym została Anne Besant – wybitna działaczka społeczna i erudytką.⁵⁷

O teozofii jako systemie filozoficznym Józef Świtkowski napisał tak: „Zasady teozofii [...] nie są niczem nowem, a nowe nie są również jej tezy fizjologiczne i archeologiczne; nowem było tylko podanie ich bez symboli i osłonek do wiadomości ogółu umysłów inteligentnych całej kuli ziemskiej [...] daje teozofia odpowiedź na wszystkie niemal zagadnienia, jakie stawia umysł ludzki w swem dążeniu do zbadania i zrozumienia. W tezach tych mieści się i kosmogonia i prehistoria, i zasady etyki, i psychologia i eschatologia i wiele przedmiotów pokrewnych [...]”⁵⁸

Teozofia łączyła elementy myśli indyjskiej z chrześcijaństwem, kabałą, judaizmem, okultyzmem i gnostycyzmem. Miała być uniwersalną religią opartą na prastarej mądrości człowieka. Według niej nasz świat zamieszkują cztery „królestwa”: ludzie, zwierzęta, rośliny i minerały, które nieustannie ewoluują. Po cyklu rozwojowym kamienie będą roślinami, te zwierzętami, zwierzęta – ludźmi, a ludzie aniołami. Rozwój jednostki (zwanej monadą) od kamienia do anioła jest kilkietapowy. Monada jako kamień ma tylko jedno ciało fizyczne, ale już jako roślina otrzymuje dodatkowe ciało eteryczne. Kiedy przeobrazi się w zwierzę, otrzymuje ciało astralne, a jako człowiek – myślowe. Dalszy rozwój monady jako człowieka to jego kolejne inkarnowanie się na ziemi w różnych ciałach (osobistościach). W ten sposób tworzy się jeszcze jedno ciało (przyczynowe), które trwa przez wszystkie wcielenia.

⁵⁷ Zob. Przemysław Grzybowski, *Opowieści spirytystyczne. Mała historia spirytyzmu*, Katowice 1999, s. 140 -141.

⁵⁸ J. Świtkowski, *Okultyzm i magia... op. cit.*, s. 319 – 321.

Ewolucja ma dwa podstawowe cele. Pierwszym z nich jest udoskonalenie „ciała”, aby ich duchowa działalność mogła się jak najswobodniej przejawiać, a drugim – kształcenie ducha przez uświadamianie sobie wszechstronnych wrażeń zewnętrznych (rozwój świadomości). Kamień nie odbiera żadnych wrażeń zewnętrznych. Na roślinę bodźce zewnętrzne działają silniej. Monady zwierząt są jeszcze bardziej podzielone, gdyż każda grupa posiada swojego ducha stadnego. Duchy niektórych zwierząt domowych (np. psów, kotów) są tak silnie rozwinięte, że każde z nich posiada ducha indywidualnego. Zadaniem ducha ludzkiego jest rozwijanie świadomości i udoskonalanie ciała, które zyskał w poprzednich wcieleniach czyli: astralnego, myślowego i przyczynowego. Kiedy przekształci je w stadium najwyższe, przestanie być człowiekiem, a stanie się aniołem. Ciało fizyczne będzie mu zbędne.

Oprócz duchów, które zamieszkują ciała fizyczne istnieją też inne monady duchowe, które, ponieważ nie posiadają ciała, są niedostrzegalne. Takimi monadami są m.in.: skrzaty, demony, rusalki. Ich najniższym ciałem jest ciało eteryczne, względnie astralne. Te istoty mogą swoimi ciałami oddziaływać na ciała ludzi, pomagając im lub przeszkadzając.

Cały świat złożony jest z kilku rodzajów materii. Materia fizyczna jest dostrzegana zmysłami, natomiast kształt nadaje jej materia eteryczna. Kolejną materią jest astralna, którą kierują popędy i afekty. Ruch materii myślowej wyraża się konkretnymi myślami. Wszystkie cztery materie są przemijające. Kolejne, czyli: materia przyczynowa, budhi i atma przynależą do świata nieśmiertelnego. Człowiek jest bytem przynależącym zarówno do świata śmiertelnego jak i nieśmiertelnego. Całe życie rozwija w sobie zdolność myślenia abstrakcyjnego, dochodząc tym samym do świata przyczyn. Kiedy człowiek kształci w sobie etykę (budhi), odrywa się od materii fizycznej. Anioł nie potrzebuje już ciała widzialnego, ponieważ rozwinął w sobie etykę i osiągnął świat ducha (atma).⁵⁹

Po śmierci człowieka duch opuszcza jego ciało fizyczne i pozostaje już tylko w swoich ciałach niewidzialnych. Kilka dni po zgonie rozkłada się ciało eteryczne i jego dusza żyje już tylko w ciele astralnym. Odrzuca je wtedy, kiedy zużyje wszystkie afekty i popędy. Wtedy przechodzi do równi myślowej (niebo) i przebywa tam w zależności od myśli, jakie rozwinął w życiu ziemskim. Świadomość powraca człowiekowi na ziemi. Duch wyszukuje sobie warunki, w których mógłby zebrać brakujące doświadczenia. Krąży wokół przyszłej matki i rodzi się na ziemi jako dziecko, nie pamiętając nic z poprzedniego życia. Dopiero,

⁵⁹ Zob. Ibidem, s. 321- 325.

kiedy człowiek poprzez wtajemniczenie, zdoła nawiązać łączność między swoimi ciałami a duchem, powraca mu pamięć z poprzednich wcieleń.⁶⁰

Teozofię, jak każdą inną ideę, próbowano ulepszać i poprawiać. Z tego też powodu powstało wiele sekt, których żywot nie był długi. Mimo wszystko Towarzystwo Teozoficzne trwało, wypełniało swoje zadanie i dostarczyło ludziom nowego impulsu do zwalczania materializmu.

3.2. Karol Chobot – pokrewna dusza Świtkowskiego

Karol Chobot żył w latach 1886 – 1937 i zawsze ściśle współpracował ze swoim bratem, Józefem Chobotem, założycielem pisma „Odrodzenie” oraz wydawcą Józefa Świtkowskiego. Świtkowski poznał więc zapewne Karola, który był znawcą teozofii, radża jogi, kabały i tarota, a nade wszystko cenionym astrologiem,. W świecie okultyzmu jego postać cieszyła się z tego względu dużą popularnością. Prowadził on ponadto aktywną działalność wydawniczą i popularyzatorską na polu okultyzmu, astrologii i chiromancji. Jego działalność rozpoczęła się w 1919 roku, kiedy zaczął jeździć po Polsce z wykładami na temat jogi, szczególnie jogi czakramów (kundalini). Działalność publicystyczną rozwinął w miesięczniku „Odrodzenie”, gdzie już od pierwszego numeru pojawił się cykl jego artykułów *Religje i tajemne nauczania Wschodu*. Od 1927 roku publikował w „Wiadomościach Astrologiczno – Literackich” oraz w „Polskim Kalendarzu Astrologicznym”. W 1929 roku razem z Alfredem Ulkanem założył Towarzystwo Astrologiczne Toruń. Od 1934 roku do śmierci zasiadał w komitecie redakcyjnym miesięcznika „Świat Ducha”. Wielokrotnie w swoich artykułach podkreślał znaczenie filozofii indyjskiej dla myśli Zachodu: „Uczeni zachodniego świata uznali dawno ogromną wagę i znaczenie prac hinduskich myślicieli i filozofów i zawsze twierdzili, że myśl hinduska zjawia się jako fundament, na którym oparła się cała myśl Zachodu. I, w rzeczywistości, bardzo trudno znaleźć jakikolwiek prąd zachodniej filozofii, który by nie był osnuty na hinduskiej filozofii [...]. Wszelkie możliwe systemy filozofii, z ich wyobrażeniami i rozmyślaniami, pojęciami, ideami i teoriami, filozofowie Indii wiele stuleci wstecz stworzyli w właściwym czasie. Zaznajamiając się z historią hinduskiej filozofii, zdumiewasz się mimo woli nad zdolnością hinduskiego,

⁶⁰ Ibidem, s. 326.

filozoficznego rozumu, działającego jak najdelikatniejsze sito, przez które przesiewa się ogrom myśli, przy czym otrzymuje się i zachowuje się, tak rzecz, wszelką ideę, jakąkolwiek ważną i zajmującą myśl; po takiej drodze uzupełniały się stare filozoficzne systemy lub rodziły się nowe.”⁶¹ Uważał też, że ludzie Zachodu mają trudności z pojmowaniem wschodniej filozofii, gdyż ich idee wydają się „niezwykle odległe i obce dla zachodniego mózgu, który otrzymał zupełnie inne umysłowe, religijne i filozoficzne ćwiczenia.”⁶² W swoich pracach pokazuje różnice między Wschodem a Zachodem, zwracając szczególną uwagę na miejsce człowieka w obydwu systemach. Opisywał też funkcjonujące na Wschodzie systemy ezoteryczne oraz przybliżał historię tworzenia się hinduizmu na przestrzeni wieków. Uważał, że najważniejszą wartością w życiu każdego człowieka, powinien być rozwój duchowy prowadzący do prawdy, a tym samym do Boga: „Duch – Bóg – Prawda! To są trzy terminy wyrażające jedną i tę samą ideę [...]. Prawdą jest najwznioślejsze pojęcie o Bogu [...]”⁶³

3.3. Antoni Lange – bliski Świtkowskiemu pasjonat kultury Indii i zjawisk paranormalnych

Nie ma wprawdzie wyraźniejszych przesłanek istnienia związków pomiędzy Józefem Świtkowskim a Antonim Lange, jednak nie można go tu pominąć ze względu na twórczość osadzoną głęboko w fascynacjach kulturą Indii i zjawiskami paranormalnymi, jakie ogarnęły Europę – fascynacjach tak bliskich Świtkowskiemu.

Antoni Lange urodził się w Warszawie w 1862 roku. Pochodził z zamożnej i inteligentkiej rodziny żydowskiej. Ukończył V Gimnazjum w Warszawie oraz studiował na Uniwersytecie Warszawskim, na Wydziale Przyrodniczym. Czynn timer angażował się w działalność patriotyczną. Przez dłuższy czas dorabiał jako nauczyciel. Atmosfera panująca w kraju, oskarżenie o działania konspiracyjne oraz wydalenie go przez Apuchtina, na mocy zarządzenia carskiego, z Uniwersytetu spowodowały, że wyjechał do Paryża, by tam wznowić studia. W 1890 roku został kierownikiem „Życia”. Korespondował też z „Przeglądem Tygodniowym”, „Pobudką” i „Głosem”. Podczas pobytu w Paryżu zapoznał się z nowymi prądami w literaturze oraz filozofią buddyjską. Nauczył się też języków wschodnich. Dzięki

⁶¹ Karol Chobot, *Religie i tajemne nauczania Wschodu*, „Odrodzenie” 1921, nr 1, s. 13.

⁶² Karol Chobot, *op. cit.*, „Odrodzenie” 1921, nr 2, s. 11.

⁶³ Karol Chobot, *op. cit.*, „Odrodzenie” 1921, nr 12, s. 16.

tej umiejętności przetłumaczył *Drogi dojścia jogów indyjskich*. Uczestniczył w „obiadach czwartkowych” u znanego francuskiego poety i krytyka – Mallarmégo. W 1924 roku założył czasopismo „Astrea” poświęcone zagadnieniom związanym z polskim romantyzmem. Najwięcej miejsca poświęcał apoteozie trzech wielkich mistrzów tej epoki: Adamowi Mickiewiczowi, Juliuszowi Słowackiemu oraz Zygmunutowi Krasińskiemu.⁶⁴

Po powrocie do Polski został członkiem Straży Piśmiennictwa Polskiego – instytucji zorganizowanej przez Warszawskie Towarzystwo Literatów i Dziennikarzy. Mieszkał na ulicy Nowy Świat razem z Władysławem Reymontem. Chociaż nigdy nie był związany z żadną grupą poetycką, był bywalcem wielu salonów literackich. Często spotykał się z Kazimierzem Przerwą – Tetmajerem, Stefanem Żeromskim i Stefanem Jaraczem. Jako jeden z pierwszych Polaków brał udział w spotkaniach spirytystycznych, a ich efektem była jego nowelistyka fantastyczna. Pod koniec życia pisał głównie felietony oraz prace krytycznoliterackie. Jego twórczość zwróciła się ku problemom osamotnienia człowieka w świecie oraz afirmacji filozofii Dalekiego Wschodu.

Mimo bogatego życia towarzyskiego Lange zmarł w biedzie i osamotnieniu w Warszawie w 1929 roku. Nigdy się nie ożenił, nie miał też dzieci.

Na kartach historii zapisał się jako poeta i pisarz. Był też filozofem, mistykiem, tłumaczem i krytykiem literackim. Twórczość Langego nieustannie się zmieniała. Bogactwu i zróżnicowaniu gatunkowemu towarzyszyła różnorodność tematyczna i światopoglądowa. Pisał utwory o tematyce społecznej, filozoficznej, egzystencjalnej, metafizycznej. Przez wielu klasyfikowany był jako przedstawiciel parnasizmu i dekadentyzmu.

Zarówno w twórczości Langego, jak i jego poglądach filozoficznych widać ogromne zainteresowanie myślą Wschodu. Sam przetłumaczył orientalne księgi magiczne (sanskryty) oraz antologię poezji asyro-babilońskiej i indyjskiej. Filozofia indyjska odcisnęła swoje piętno na poezji Langego, w której bardzo często pojawiają się tematy neurozy, hipnozy, cyklicznych katastrof, palingenezy. Widać też ogromne oczarowanie poety światami nadprzyrodzonymi oraz ziemską egzystencją, która prowadzi do wyzwolenia poprzez zjednoczenie się z Bogiem. W swoich wierszach Antoni Lange wielokrotnie zestawiał orientalizm z kulturą polską. Zdaniem Antoniego Smuszkiewicza „był [...] Lange nieodzownym synem swej epoki, która kwestionując wszystkie dotychczasowe wartości, tam

⁶⁴ Zob. J. Poradecki, *Wstęp*, [w:] A. Lange, *Rozmyślenia i inne wiersze*, Warszawa 1979, s. 17 – 24.

właśnie w kulturze Dalekiego Wschodu szukała oparcia i odpowiedzi na dręczące zagadki dotyczące egzystencji człowieka”.⁶⁵

Najpełniejszy wyraz uznania dla filozofii Wschodu dał w swoim dziele pt. *Miranda i inne opowiadania*.⁶⁶ Jedno z opowiadań - *Władca czasu*, jest nowelą o historiozoficznym wymiarze oraz wykładnikiem kosmogonii indyjskiej, teorii reinkarnacji, wiecznych powrotów oraz cykliczności katastrof: „W klasycznej historii science fiction [*Władca czasu* – B.F.] będącej jedną z pierwszych polskich wypraw temporalnych, wędrowną w przyszłość zapewnia eliksir Symforiona Larisza. Elikwir ów, destylat zioła anehaspati «mechanicznie rozciągając czas» pozwala widzieć «jedno zjawisko na cztery, pięć tysięcy oddzielnych momentów». Profesor Jan Kanty Szelest – biolog i konstruktor czułego supermikroskopu analizuje fizjologię porostu leśnego obserwując w trakcie dwudziestominutowego spektaklu ewolucje rośliny dokonującą się w jej powłokach elektronowych i odpowiadającą w planie metaforycznym kolejnym stadiom przeobrażeń wszechświata”.⁶⁷ Wykładnia kolejnych etapów życia to niemal dosłowne przesłanie *Władcy czasu* : „*Rupa* — to stan pierwotny, nieświadomości; *Jiv-atma* — roślinny, gdzie duch ludzki wydziela się z Natury; *Lingaśarira* — stan gwiazdzisty, w którym dusza uzyskuje świadomość; *Karmarupa* — gdzie duch zwierzęcy człowieka obdarzony świadomością przystępuje do walki z Naturą, dążąc do jej opanowania; *Manas* — zakończenie walki, zbratanie żywiołów, odrzucenie egoizmu i nastanie miłości (jest to dzień jutrzejszy świata); *Buddhi* (anima spirytualis) oznacza nowe źródło tragedii: walkę ciała z duszą znajdującą ukojenie w *Atmie*, gdzie duch ludzki za sprawą Boga dosięgnie poznania wszechrzeczy, uzyska wszechwiedzę, Nirwanę.”⁶⁸

Innym opowiadaniem, które sięga do motywu reinkarnacji jest *Rozaura*. Tytułowa bohaterka, dzięki wytrwałej medytacji odnajduje w sobie ślady przeszłych wcieleń.

Kolejne z opowiadań cyklu – *Sen* – odwołuje się do psychoanalizy Freuda (która również nawiązuje do filozofii i wierzeń hinduskich). Lange wciela się tam w surrealistę, fabułę buduje dzięki interpretacji swoich sennych marzeń i fantasmagorii. Z kolei zjawiska takie jak telekineza, telepatia, rozdwojenie jaźni są wyraźnie przedstawione w *Lenorze* oraz w

⁶⁵ A. Smuszkiewicz, *Zaczarowana gra. Zarys dziejów polskiej fantastyki naukowej*, Poznań 1982, s. 138.

⁶⁶ *Miranda i inne opowiadania* stanowią antologię, w której skład wchodzi opowiadania zaczerpnięte ze zbioru *W czwartym wymiarze*, *Miranda* oraz *Nowy Tarzan*.

⁶⁷ A. Niewiadomski, *Posłowie* [w:] A. Lange, *Miranda i inne opowiadania*, Częstochowa 1925, s. 228.

⁶⁸ *Ibidem*, s. 243.

Eksperyment. „Obok nas leży byt odmienny, który trzeba widzieć, słyszeć, odczuwać. Czas i przestrzeń mają tam inną wykładnię” – pisze Lange.⁶⁹

Na podstawie analizy kilku wybranych opowiadań Langego można dojść do źródeł jego zainteresowań naukowych. „Lange dość dobrze reprezentuje okres przejściowy, kiedy to żywo zajmowała umysły kwestia poznania naukowego. «Życie» warszawskie opublikowało długą rozprawę M. Guyau o poznaniu naukowym i sztuce, które się wzajem uzupełniają i dopełniają (1887). Równocześnie przejawiać się zaczęło zainteresowanie mediumizmem, mówiło się o Charcocie, Ochorowiczu, lecz również o popisujących się przed publicznością hipnotyzerach. Przy czym nie było to równoznaczne z ogłoszeniem bankructwa nauki. Przeciwnie, «wiedza tajemna» wydawała się przedłużeniem i dopełnieniem racjonalnego poznania naukowego”.⁷⁰ – tak napisał Jan Prokop w szkicu poświęconym literaturze Młodej Polski. Spostrzeżenie Prokopa jest jak najbardziej trafne, gdyż rzeczywiście w twórczości Langego modernizm kwestionujący naukę jako jedyne źródło poznania, zajmuje koronne miejsce. Sam autor napisał, że nauka nie jest w stanie wyjaśnić wszystkiego, tym samym zostawiając w ludzkim sercu próżnię.⁷¹

Lekarstwem na bezradność wobec problemów egzystencjalnych twórców młodopolskich okazały się doktryny spirytystyczne. Największe piętno odcisnęła *Katechizm buddyjski* – wykładnia filozofii i mądrości Wschodu. Antoni Lange, znajdujący się w kręgu jej wpływów, rozwinął teorię buddyzmu mistycyzującego, nawiązującego do kluczowych motywów filozofii indyjskiej.

„Ucieczka” w buddyzm była dla Langego *antidotum* na lęk przed nieznanym oraz próbą wyjaśnienia minionych i nadchodzących losów świata. Dzięki niemu poeta mógł znaleźć odpowiedzi na pytania natury ontologicznej oraz obecności człowieka we wszechświecie.

Zasada buddyzmu ezoterycznego wyjaśnia wiele koncepcji literackich Langego. Kluczem do jej zrozumienia okazuje się ewolucjonizm - założenie, iż świat rzeczywisty podlega ciągłemu rozwojowi. Konsekwencją ewolucji jest powstanie kultury. Z tego też powodu Lange przypisuje ogromne znaczenie sztuce i jej roli w drodze do wyzwolenia człowieka. Sztuka oprócz tego, że prowadzi człowieka przez meandry świata, to przywraca

⁶⁹ A. Lange, *Eksperyment* [w:] *Miranda.. op. cit.*, s. 93.

⁷⁰ J. Prokop, *Euklides i barbarzyńcy. Szkice literackie*, Warszawa 1964, s. 67.

⁷¹ Zob. A. Lange, *Rozmyślenia... op. cit.*, s. 91.

również utraconą jedność z naturą i pomaga w osiągnięciu samowiedzy. W trakcie tworzenia, podczas którego artysta jednoczy się z naturą, poznaje też prawdę o rzeczywistości, w której żyje. Siła twórcza artysty zależy od jego umiejętności wykorzystania wyobraźni. „Wyobraźnia to siła plastyczna ducha ludzkiego, połączenie rozumu z uczuciem”⁷² – twierdzi Lange. Według niego jest najważniejszym ogniwem w procesie zapoznawania człowieka z otaczającą go rzeczywistością.

Bardzo często w całej twórczości Langego pojawia się motyw bezradności człowieka wobec losów świata. Stanowisko autora w tej kwestii można nazwać fatalistycznym, gdyż według niego człowiek zawsze jest na straconej pozycji, nie ma szans w starciu z wszechświatem. Mimo to, korzystając z przesłania filozofii indyjskiej, akceptuje kierunek rozwoju cywilizacji i usiłuje przewidzieć kolejne jej etapy. Przez cały czas poszukuje formy pomiędzy intelektem a przecuciem, mistyką a nauką. Z tych głębokich przemyśleń rodzi się jedna z wielu utopii dwudziestolecia, *Miranda*.

Główny bohater - Jan Podobłoczny, gość w kraju Utopian, relacjonuje przebieg wizyty na Taprobanie, tajemniczej wyspie Oceanu Spokojnego przybierającej postać legendarnego Miasta Słońca. Lange w swojej koncepcji utopii odrzuca projekty europejskich „rajów technologicznych”, a powraca do źródeł – do hinduskiej koncepcji *Manas*. To niezwykle miejsce, mimo, że nie było doskonałe, po wielu przeobrażeniach nadal bardzo dobrze funkcjonowało. Mieszkańcy, zamiast tworzyć nowe urządzenia techniczne, odkryli substancję bytu, która zmieniła ludzką naturę. Wydzielili oni pierwiastek duchowy (astral) i utrwaliли go w osobnej postaci jako najważniejszy i pierwszy element wszechobecnej materii. Ponieważ materia znajdowała się wszędzie i było jej pod dostatkiem, cały kraj w niedługim czasie pokryła sieć podstacji połączonych z astralem. Mimo wyraźnych nawiązań do hinduizmu i jego wizji budowy świata, właściwa geneza wydzielonego astralu jest zaczerpnięta z nauk Ernesta Rutherforda badającego strukturę wiązań atomowych.⁷³ Cudowny wynalazek sprawia, że Taprobańczycy porzucają model powszechnego ubóstwa, żyją dostatnio, co z kolei sprzyja rozwojowi lokalnego „przemysłu” i „rolnictwa”.

Zasadniczym przesłaniem *Mirandy*, które miało odkryć najwyższą prawdę — Absolut, staje się opanowanie własnego ciała, zdobycie samowiedzy, odrzucenie fizycznych właściwości człowieka. „Droga prowadząca do poznania rzeczy samej w sobie wiedzie przez

⁷² Ibidem, s. 176.

⁷³ A. Niewiadomski, *Posłowie* [w:] *Miranda... op. cit.*, s. 230.

nasze wnętrze — jest intuicyjną i alogiczną. Tym sposobem poznajemy świat wychodząc z rozważań nad własnym ja. Wola jest rzeczą samą w sobie” — twierdził Lange rozwijając znaną myśl Schopenhauera.⁷⁴ Idealizm utopii wyraża się w przekonaniu, że prawdziwe powołanie człowieka stanowi analiza tajemnic duszy, natomiast rozwój cywilizacji powinien być „efektem ubocznym” tych analiz.

Analizując twórczość Langego pod kątem obecności motywów indyjskich, nie można pominąć *Rozmyślań* – cyklu pięćdziesięciu sześciu refleksyjno-filozoficznych wierszy, których problematyka skupiona jest wokół ludzkich namiętności takich jak: miłość, rozpacz, szczęście i samotność. *Rozmyślenia* można uznać za opis wewnętrznych przeżyć samego autora, jednak w swoich utworach często ubiera się w szaty „człowieka uniwersalnego”, który poszukuje czegoś nieznanego, nieodkrytego. W cyklu bardzo często pojawia się motyw nirwany, najczęściej jako stanu pożądanego przez każdego człowieka. Ponieważ nirwana nierozdzielnie wiąże się ze śmiercią, tematy te bardzo często współwystępują w wielu utworach. Wspomnienie o śmierci jest też typowo dekadencją tęsknotą za kresem i końcem. Z kolei szczęście i miłość są budulcem, dzięki któremu człowiek może osiągnąć jedność z naturą, a tym samym z Bogiem.

3.4. Julian Ochorowicz – autorytet Świtkowskiego

Ochorowicz był bez wątpienia najśłynniejszym polskim psychologiem i filozofem przełomu XIX i XX wieku, który zyskał rozgłos zarówno w kraju, jak i za granicą. Dla Świtkowskiego stał się on ogromnym autorytetem. Jego imię nadał Świtkowski założonemu przez siebie lwowskiemu Towarzystwu Parapsychofizycznemu i poprzez nie propagował jego dokonania.

Ochorowicz urodził się w 1850 roku w rodzinie nauczycielskiej. W 1865 roku rozpoczął studia na Uniwersytecie Warszawskim, które skończył w 1871 jako magister filozofii. Dzięki publicznemu przedstawieniu pracy *O warunkach świadomości* uzyskał tytuł doktora w 1874 roku, na uniwersytecie w Lipsku. Przez rok (1874 – 1875) był redaktorem pisma „Niwa”. Publikował też w „Odrodzeniu”, „Lotosie” oraz „Wiedzy Duchowej”. W swojej długiej karierze spełniał się również jako wykładowca. W latach 1881 – 1882 był doktorem docentem

⁷⁴ A. Lange, *Miranda* [w:] *Miranda... op. cit.*, s. 59.

na Wydziale Psychologii i Filozofii Przyrody w Uniwersytecie Lwowskim. Tam też przedstawił swoją pracę habilitacyjną pt. *Rozwój filozoficznych i chemicznych pojęć o atomach*. W 1882 pojechał na staż naukowy do Paryża i przebywał tam kilka lat. W roku 1889, kiedy poszukiwał weny twórczej, trafił do Wisły. Wspólnie z architektem Bogdanem Hoffem zbudował tam kilka małych pensjonatów, przyczyniając się tym samym do rozwoju Wisły jako miasta wypoczynkowego. Prowadził intensywną działalność naukową w wybudowanym przez siebie laboratorium psychologicznym. Po powrocie do Warszawy został prezesem Kasy Literackiej. Zmarł w 1917 roku.

Zjawiskami mediumicznymi zaczął interesować się już na studiach. Wykonywał doświadczenia z hipnozą i wirującymi stolikami. Był również fizykiem oraz wynalazcą hipsoskopu i fonografu. Jego prace publikowano w czasopismach na całym świecie. Do jego współpracowników należały sławy ówczesnej nauki i parapsychologii m.in. bliski mu Charles Richet, Angelo Brofferio, Gustave Geley, Richard Hodgson, Cesare Lombroso i Oliver Lodge. Wraz z nimi organizował seanse w Rzymie, Paryżu i Mediolanie.

Wiele lat Ochorowicz spędził w Wiśle, gdzie w spokoju i ciszy zgłębiał tajniki okultyzmu: „[...] uczony ten i badacz niepospolity, za życia sam wybrał sobie cicha i uroczą Wisłę za miejsce swoich dociekań psychicznych i studiów naukowych. W zaciszu gór wiślańskich spędził na studiach psychicznych z przerwami cały szereg lat [...]” – wspominało po jego śmierci „Odrodzenie”.⁷⁵

Najsłynniejszą pracą Ochorowicza było dzieło *O sugestii myślowej*, które zostało docenione przez wielu naukowców, psychologów i okultystów oraz nagrodzone przez Akademię Nauk w Paryżu. „Wspomniane dzieło Ochorowicza posiada ciągle jeszcze podstawowe znaczenie dla wszystkich, którzy interesują się nie tylko metapsychiką i spirytyzmem, ale także ezoteryzmem, magią itp.” – pisał w dwudziestą rocznicę zgonu badacza Jan Hadyna.⁷⁶ Praca ta w dogłębny sposób porusza zagadnienia potęgi myśli, wpływu sugestii i rozwoju woli, która ma udział w tworzeniu własnego losu. „Na tle tego dzieła – pisał Hadyna dalej – jasnym się stanie, dlaczego w dobie dzisiejszej wyrastają i potężnieją niektóre państwa, a błądzą po ślepych torach inne, nie zdolne do podjęcia zgodnej i zespalającej wszystkich – idei! Zrozumiemy może łatwiej dziwne przeobrażenia, jakie się dokonały w psychice np. dzisiejszych Włoch czy Niemiec, których przewodnicy, wykrywszy

⁷⁵ A. P., *W sprawie spuścizny po śp. Ochorowiczu*, „Odrodzenie” 1926, nr 6, s. 4.

⁷⁶ J. Hadyna, *Dr Julian Ochorowicz. W 20-lecie zgonu*, „Lotos” 1937, nr 5, s. 141.

(używając wyrażeń Ochorowicza) zasadniczy „ton” swego narodu, potrafili mu narzucić ideę, ustalając psychiczny rytm w myśleniu zbiorowym.”⁷⁷.

Ochorowicz sceptycznie podchodził do spirytyzmu. Tłumaczył go działaniem siły myśli, uczuć, woli na eter oraz oddziaływaniem niewidzialnych energii wytwarzanych przez ciało materialne.

Eksperymenty związane z hipnozą i mediumizmem Ochorowicz zawarł w swoim dziele pt. *Zjawiska mediumiczne*. Brały w nich udział znane media m.in. Jadwiga Domańska czy Stanisława Tomczykówna. Ostatnia z nich zyskała międzynarodową sławę, dzięki zaangażowaniu Ochorowicza. Badacz wyszkolił ją do tego stopnia, że w stanie hipnozy wywoływała określone zjawiska, sugerowane przez badacza. Tomczykówna wspomagała występowanie wielu fenomenów fizycznych: podnoszenie przedmiotów dzięki zbliżeniu do nich dłoni, unieruchamianie przedmiotów, zatrzymywanie mechanizmów. W trakcie tych doświadczeń Ochorowicz zaobserwował substancję (w postaci nitek) wychodzącą z palców medium. Dzięki ich współpracy powstały pierwsze na świecie fotografie ciała duchowego.⁷⁸ Najbardziej interesujące fotografie wykonane klasyczną metodą przedstawiają Małą Stasię – zjawę, którą medium i badacze uważali za uosobienie marzeń Tomczykówny. Znajdując się w transie medium poleciło ustawienie w pokoju aparatu fotograficznego. Po wykonaniu zdjęcia okazało się, że przedstawia ono ubraną w ręcznik dziewczynkę. Mała Stasia okazała się być złośliwą i upartą zjawą. Wielu badaczy, nie wątpiąc w prawdziwość eksperymentu, nie było w stanie wytłumaczyć tego zjawiska. Cały eksperyment ze Stasią, Tomczykówna okupiła trwającymi dwa dni bólami i omdleniami.

Podobne eksperymenty z mediami przeprowadzało wielu bliskich współpracowników Ochorowicza m.in. Piotr Lebedziński, Charles Richet oraz Maria Skłodowska-Curie.

Wkład Ochorowicza w rozwój spirytyzmu jest niezaprzeczalny. Na wyniki jego eksperymentów i doświadczeń powoływało się wielu polskich badaczy zjawisk mediumicznych, m.in. Józef Świtkowski, Edward Abramowski i Kazimierz Chodkiewicz.

⁷⁷ Ibidem, s. 142.

⁷⁸ P. Grzybowski, *op. cit.*, s. 159 – 162.

ROZDZIAŁ 4 – MISTYKA I FILOZOFIA INDYJSKA W TWÓRCZOŚCI JÓZEFA ŚWITKOWSKIEGO

Stosunek Józefa Świtkowskiego do szeroko pojętego okultyzmu można nazwać „entuzjastycznym racjonalizmem”. Mimo, że podchodzi do tematu z wnikliwością i zaangażowaniem, jednak starał się też uzasadnić ważność i wartość okultyzmu jako dyscypliny naukowej i znaleźć adekwatne do niej środki badawcze: „Dla wielu okultyzm jest jakąś bliżej nieokreśloną «wiedzą tajemną» a to o tyle tajemną, że sposobami stosowanymi w naukach ścisłych dotrzeć do niej nie można. Tu jednak odróżnić należy dwa zagadnienia zasadnicze: czy rzeczywiście środkami naukowymi dotrzeć do niej nie można, i drugie: czy ta wiedza wymaga jakiś środków nauce ścisłej nieznanymi [...]”⁷⁹ Wyjaśnia też dlaczego okultyzm różni się od innych nauk: „[Okultyzm – B.F.] różni się od nauk ścisłych tylko tem, że przedmiotem jego badań są zjawiska – rzekome lub prawdziwe – dotychczas nie stwierdzone przez tamte nauki, ale takiemu stwierdzaniu dostępne. Okultyzm zatem jest awangardą nauk ścisłych.”⁸⁰ Poważnym argumentem dla Świtkowskiego było też to, że Ochorowicz widział w tej dziedzinie ogromny potencjał, który należy rozwijać, ponieważ może on przysłużyć się społeczeństwu.

Józef Świtkowski w swoich artykułach i książkach poświęcał wiele miejsca trzem zasadniczym kwestiom: sprawom ciała, problemom ducha oraz drogom rozwoju człowieka ku oświeceniu. Wszystkie zawierają w sobie wiele elementów mistyki oraz filozofii indyjskiej, jednak najwięcej z nich zawiera dusza ludzka, gdyż według Świtkowskiego posiada ona zdolność tworzenia zjawisk spirytystycznych.

4.1. Dusza w mistyce indyjskiej według Józefa Świtkowskiego

Pojęcie ducha (duszy) jest bardzo szerokim terminem. Według filozofii greckiej oznacza umysł (rozumowanie). Pojęcie to w starożytności wprowadził Anaksagoras, który próbował w ten sposób wytłumaczyć istnienie ruchu w świecie. Jego ideę kontynuował

⁷⁹ J. Świtkowski, *O okultyzmie*, „Lotos”, 1937, nr 9, s. 272.

⁸⁰ *Ibidem*, s. 273.

Heraklit z Efezu, a po nim Platon. Wczesne chrześcijaństwo, podobnie jak filozofia indyjska, utożsamiało ducha z myśleniem i odczuwaniem, czyli z tym, czego nie można dostrzec.

W poglądach Józefa Świtkowskiego, które są przesiąknięte myślą Wschodu, duch zajmuje najważniejsze, koronne miejsce. Dzieje się tak dlatego, że jest on jedyną i najwyższą wiecznie istniejącą formą istnienia. Razem z intelektem i jaźnią tworzy nieśmiertelną duszę człowieka. W duszy człowieka zachodzą wszystkie procesy myślowe – zarówno świadome, jak i nieświadome; tam rodzą się uczucia i afekty, powstają senne wizje. Duch człowieka jest również siłą sprawczą wielu paranormalnych zjawisk.

4.1.1. Świadomość i podświadomość

Świadomość według Józefa Świtkowskiego jest miejscem, gdzie przetwarzamy rozmaite wrażenia zmysłowe (odbierane słuchem, smakiem, węchem, ciałem) i uczuciowe (afekty takie jak miłość, gniew, zazdrość). Bodziec staje się częścią świadomości, kiedy zostanie przyjęty a następnie osądzony i przeanalizowany przez mózg. Dopiero po tym następuje praca myślowa (świadoma lub nieświadoma), której najczęściej towarzyszy jakaś reakcja np. przy oparzeniu, cofamy rękę. Odruchy jednak są wykonywane automatycznie, wbrew świadomości. Ta okazuje się niezmiernie ważna przy reakcjach uczuciowych. „Usłyszana prośba o litość nie tylko budzi w nas współczucie, lecz także chęć przyjęcia z pomocą proszącemu. Opis nowego wynalazku skłania do rozmyślań o jego zastosowaniu”⁸¹ – pisał Świtkowski, próbując wyjaśnić mechanizm działania świadomości. Działanie to nie kończy się jednak tylko na myśleniu. Jej zadaniem jest także ocenianie i klasyfikowanie nowego wrażenia. Wykonuje ona obraz pamięciowy danego wyobrażenia utrwala je, a następnie ocenia pod kątem jego przydatności i klasyfikuje. Świadomość nie ma ściśle wyznaczonych ram, działa cały czas i towarzyszy jej wiele innych procesów.

Czasami zdarza się, że świadomość, dzięki skupieniu uwagi, bardzo dokładnie rejestruje wyobrażenie. Wtedy, po upływie pełnego czasu możemy je odtworzyć ze wszystkimi szczegółami tak realistycznie, że mogą wystąpić przy tym halucynacje.

⁸¹ Ibidem, s. 4.

Oprócz wrażeń, które zostają przyjęte przez nasz mózg, istnieje wiele innych, które do niego nie dochodzą. Ta przytłaczająca większość dociera do pamięci bez wiedzy człowieka. Miejscem tych informacji jest podświadomość. O jej zasobach dowiadujemy się przez przypadek. Najczęściej dzieje się to podczas kojarzenia wyobrażeń (przetwarzanie materiału pamięciowego i wyciąganie wniosków), w czasie snu lub stanów podobnych do snu (hipnoza, trans, narkoza).

Podświadomość wpływa na fizjologiczne czynności organizmów, ale często też występuje indywidualne, poza człowiekiem: „Jest to jak gdyby drugi ktoś, w znacznym stopniu od nas niezależny i nie zdający nam rachunku ze swych czynności, a tylko czasem powiadamiający nas łaskawie o następstwach tych czynności.”⁸² Możemy, w pewnym zakresie, nauczyć się kontrolować naszą podświadomość np. poprzez częste powtarzanie pewnych czynności. Podświadomość każdego z nas ma swoją indywidualność – jedyną i niepowtarzalną, która jest niezniszczalna: „Śmierć zatem nie może być końcem indywidualności, lecz właśnie oswobodzeniem jej od ograniczenia mózgowego.”⁸³

Józef Świtkowski w swoich badaniach nad świadomością i podświadomością wielokrotnie poruszał też problem wyłaniania się świadomości poza obręb organizmu fizycznego. Zastanawiał się przy tym intensywnie nad rozstrzygnięciem zagadnienia: „czy świadome życie duszy istnieć może poza obrębem ciała, nie musi wyłącznie odnosić się do okresu po śmierci tego ciała, lecz równie dobrze powinno obejmować objawy, w których jednostka świadoma chwilowo tylko wydała się świadomością poza obręb swego organizmu fizycznego, aby potem wrócić do niego.”⁸⁴ Owo zjawisko zalicza do stanów paranormalnych, ponieważ graniczy ono ze śmiercią, a ich warunkiem nie jest ani sen, ani wyczerpanie, ani działania hipnotyzera. Na poparcie swojego założenia, autor przytacza wiele opisanych już przypadków osób, których świadomość wyszła poza ich organizm (poza siedlisko zmysłów). Zjawisko to nazywa rozdwojeniem jaźni, gdyż „rozdwojeni już to słyszą tylko siebie z zewnątrz [...] już to widzą siebie, względnie swe ciało, z punktu, leżącego na zewnątrz organizmu fizycznego bądź nad niem, bądź obok niego. Fakt, że rozdwojeni słyszą lub widzą – zawsze tylko swoje ciało fizyczne, a nigdy nie spostrzegają swojego sobowtóra, świadczy, że to widzenie lub słyszenie odbywa się rzeczywiście bez pośrednictwa zmysłów fizycznych,

⁸² Ibidem, s. 19.

⁸³ Ibidem, s. 21.

⁸⁴ J. Świtkowski, *Wyłanianie się świadomości poza obręb organizmu fizycznego*, „Lotos”, 1938, nr 12, s. 371.

a zatem wrażliwość na bodźce zmysłowe może się ogniskować także poza fizycznymi granicami organizmu w jakimś punkcie mniej lub więcej od niego odległym.”⁸⁵

Autor stwierdza, że skoro świadomość może odbierać wrażenia poza granicami zmysłów jest ona niezależna od ciała, nie związana z nim nierozzerwalnie, a więc jest czymś niematerialnym. W większości wypadków to widzenie jest zazwyczaj krótkotrwałe i niedokładne. Często zdarza się, że „rozdwojony” widzi nie tylko siebie, ale też otaczające przedmioty i związanych z nimi ludzi.

Kolejną charakterystyczną cechą rozdwojenia świadomości jest mniej lub bardziej wyraźne uczucie euforii, która wynika z faktu pozbycia się ciała wraz ze wszystkimi dolegliwościami. Wraz z powrotem do ciała przychodzi smutek i żal.⁸⁶

Koncepcja świadomości i podświadomości jest odzwierciedleniem indyjskiego mentalu (umysłowości), gdzie gromadzone i przetwarzane są wszystkie uczucia i namiętności. Indywidualność nie umiera wraz z ciałem człowieka, ale żyje dalej jako odrębny, astralny byt.

4.1.2. Uwaga i postrzeganie

Specyfika uwagi polega na tym, że jest ona niestała. Kiedy wrażenia się powtarzają, człowiek zaczyna być znużony i zmęczony. Jeżeli brakuje nam skupienia, uwagę przykuwa bodziec, który w danym momencie ma najsilniejsze oddziaływanie.

Zazwyczaj doznajemy wielości wrażeń, dlatego trudno nam skupić uwagę na jednej czynności. Z tego też powodu uświadamiamy sobie tylko to, na czym skupiliśmy się najbardziej. Dokładność postrzegania i biegłość w koncentrowaniu się na jednym przedmiocie jest niezwykle pożądaną umiejętnością. Wiedzieli o tym już starożytni: „[...] toteż znajdują się w różnych systemach jogi indyjskiej przepisy szczegółowe do ćwiczeń w skupianiu uwagi i utrzymywaniu jej przez czas dowolny na przedmiocie obranym.”⁸⁷

⁸⁵ J. Świtkowski, *Kilka wypadków rozdwojenia świadomości*, „Lotos”, 1938, nr 1, s. 12.

⁸⁶ Ibidem, s. 15.

⁸⁷ J. Świtkowski, *Okultyzm i magia... op.cit.*, s. 9.

Postrzeganiem z kolei nazywamy dokładniejsze lub mniej dokładne odbieranie wrażeń. Kiedy swoją uwagę skupimy przez długi czas na jednym przedmiocie, od którego dłuższy czas odbieramy wrażenia mówimy o postrzeganiu świadomym. Podczas procesu postrzegania przedmiotu oceniamy jego wielkość, kształt, ewentualne dźwięki przez niego wydawane oraz wrażenia dotykowe. Bardzo często porównujemy stopień podobieństwa nowo spostrzeżonego przedmiotu z już przez nas znanymi. W tym tkwi źródło pomyłek, gdyż często przeceniamy stopień podobieństwa. Pomyłki w postrzeganiu to iluzje (złudzenia). „Klasyczny przykład iluzji zawierają już najstarsze zabytki piśmienne indyjskie: sznur i wąż, jako typowe złudzenie zmysłów.”⁸⁸ Oprócz iluzji występują też halucynacje, które są wyobrazeniami powstałymi bez uświadomionych wrażeń zmysłowych.

Źródłem błędów i pomyłek bywają silne stany emocjonalne tzw. afekty jak obawa, wstręt, gniew, przerażenie oraz znużenie uwagi wytężonej przez dłuższy czas na jednym przedmiocie. Jeżeli wytężonej uwadze towarzyszy napięcie, może dojść wtedy do wielu pomyłek w postrzeganiu, gdy oczekiwane zjawisko nastąpi. Błędy występują tu częściej we wnioskowaniu niż w kojarzeniu wyobrażeń.

W naszej pamięci pozostają te cechy zjawiska, na których się skupiliśmy. Czasem okazuje się, że te aspekty, na które zwróciliśmy naszą uwagę, dla oceny całego zjawiska są nieistotne. Jest to ważne, kiedy musimy odtworzyć z pamięci cały jego przebieg. Zdarza się, że umysł może przestawić kolejność wydarzeń lub dwa ze zdarzeń stopić w jedno.

Rzadkim, ale ciekawym błędem w postrzeganiu są halucynacje. Odpowiada im jakieś zdarzenie rzeczywiste, którego podstawą jest jakaś rzeczywistość zewnętrzna. Wyjątkiem są halucynacje wywołane alkoholem, absyntem, porażeniem lub obłędem. Ich przyczyną nie są wrażenia zewnętrzne, ale drgania wewnątrz mózgu. „Halucynowanie jest jednym z najwyraźniejszych symptomów zaburzenia umysłu; pojawia się we wszystkich niemal formach obłędu. Występuje także po pewnych zatruciach, w oszołomieniu alkoholowym i eterowym. W silnym zatruciu haszyszowym złudzenia zmysłów bywają tak potężne, że stają się typowymi halucynacjami. U somnambulików można sugestiami wywołać długie i metodyczne halucynacje, każąc wieść im życie senne; ostatecznie każde marzenie senne ma wielkie podobieństwo do halucynacji.”⁸⁹ Ludzie zdrowi nie miewają halucynacji.

⁸⁸ Ibidem, s. 22.

⁸⁹ Ibidem, s. 24.

4.1.3. Pamięć

Pamięć jest magazynem, w którym przechowywane są nasze wyobrażenia. Te nie miałyby większej wartości, gdybyśmy nie umieli ich odtwarzać i porównywać z innymi. Wszystkie spostrzeżenia możemy ożywić, czyli reprodukować na nowo. Najłatwiej dostępne są wyobrażenia, do których najczęściej sięgamy oraz te, które mają silne zabarwienie emocjonalne.

Wyrazistość naszych wyobrażeń zależy od dokładności postrzegania danej rzeczy. Jeżeli nasza uwaga była przez dłuższy czas skupiona na jednym przedmiocie, zapamiętamy go lepiej niż coś, na czym koncentrowaliśmy się tylko przez moment.

W zależności od uzdolnień spotykamy różne rodzaje pamięci. Najliczniejsza grupa posiada pamięć wzrokową, która reprodukuje wszystko w obrazach. Inni mają pamięć słuchową i oni myślą słowami, wyrazami, nazwami. U reszty (głównie u zwierząt) przeważa pamięć węchowa lub dotykowa. Ludzie mogą wytrenować ją odpowiednimi ćwiczeniami.

Jednym z niezwykłych rodzajów pamięci jest wyobraźnia twórcza charakterystyczna dla artystów. Mają oni umiejętność łączenia różnych wyobrażeń w jeden obraz, który nie odpowiada żadnemu z zapamiętanych spostrzeżeń, lecz tworzy nową całość. Taką fantazję posiadają nieliczni ludzie, a jest ona niezwykle istotna: „[...] bez niej nie powstałby żaden wynalazek, żadna rzeźba, żadno dzieło pędzla, żadna budowla, a także żadna materializacja zjaw na seansach medialnych”.⁹⁰

Niektóre wyobrażenia grzęzną głęboko w pamięci, na dnie duszy i można wydobyć je tylko za pomocą psychoanalizy. Ludzie robią to świadomie i celowo, ponieważ nie chcą, aby wyobrażenia można było przywołać. Najczęściej przyczyną takiego stanu rzeczy są ich treści – zazwyczaj przykre i bolesne, które wywołują urazy psychiczne. „Te jątrzące się rany na dnie duszy nie pozwalają jej ozdrowieć i powrócić do normalnego stanu; dopiero zabiegi psychiatryczne zmierzają do odreagowania urazów przez przywrócenie ich do świadomości na jawie i wywołanie odpowiednich odruchów”.⁹¹

⁹⁰ Ibidem, s. 11-12.

⁹¹ Ibidem, s. 13.

Z tego też powodu można stwierdzić, że pamięć dba o zdrowie duszy, gdyż miłe wspomnienia zostawia blisko, aby były łatwo dla nas dostępne, natomiast nieprzyjemne spycha gdzieś dalej, zapobiegając powstawaniu przykrych nastrojów.

Pamięć, w przeciwieństwie do mentalu (świadomości i nieświadomości), umiera wraz z ciałem człowieka. Według filozofii indyjskiej, w kolejnych etapach reinkarnacji, człowiek zapomina o swoim poprzednim życiu i rodzi się na nowo. Bardzo rzadko ktoś przypomina sobie w kolejnym życiu o faktach z poprzedniego. Jest to możliwe tylko podczas transu, hipnozy lub innego wstrząsającego wydarzenia.

4.1.4. Sen i stany zbliżone do snu

Sen ma ogromne znaczenie w życiu każdego człowieka. Przesypiamy ponad trzecią część życia. Organizm regeneruje się, a mózg ma czas na przetworzenie tego, czego dowiedział się w ciągu dnia. „Obudziwszy się nie wiemy zazwyczaj, żeśmy spali; ale co się działo z nami podczas snu, o tem nie mamy prawie żadnej wiedzy.”⁹²

Tym, co powoduje sen, jest przede wszystkim sugestia (zezwolenia na sen), a następnie znużenie fizyczne. Kolejnym warunkiem jest brak interesujących wrażeń lub powtarzalność wykonywania pewnych czynności przez dłuższy czas (rytm).

Z kolei to, co przeszkadza nam w spokojnym śnie to: ruch mięśniowy organizmu, niewygodne ułożenie, przeładowanie żołądka ciężkostrawnymi potrawami, używki (kawa, herbata), cierpienia fizyczne oraz przyczyny psychiczne np. rozmyślenia o problemach. Jak pisze Świtkowski: „Wynika z tego, że przeszkodę do zaśnięcia tworzy praca świadomości: napierające na nią wrażenia zmysłowe, uczuciowe i pamięciowe przyciągają uwagę z taką siłą, że uwaga nie może ani na chwilę zaprzestać swej czynności. Gdy uwaga się znuży lub gdy nie ma wrażeń interesujących, czynność świadomości ustaje, a wtedy tracimy przytomność i zasypiamy, sami nie wiedząc kiedy.”⁹³ Wynika z tego, że podstawowym warunkiem dobrego snu jest nieczynność świadomości. Z kolei podświadomość w trakcie snu jest jeszcze bardziej aktywna niż na jawie, ponieważ nie przeszkadza jej świadomość.

⁹² Ibidem, s. 25.

⁹³ Ibidem, s. 26.

Prowadzi ona wszystkie funkcje fizjologiczne organizmu takie jak trawienie, oddychanie, praca gruczołów. Oprócz tego pracuje nad regeneracją sił fizycznych i umysłowych. Co więcej, podczas choroby stara się uleczyć wyczerpany organizm.

Wyróżniamy dwa rodzaje snu: lekki i ciężki. Sen lekki zwany drzemką w odróżnieniu od głębokiego trzyma świadomość w trybie czuwania. Kiedy zadziała jakiś zewnętrzny impuls np. zawołanie, szmer lub dotyk, śpiący budzi się. W śnie głębokim wszystkie zmysły na wrażenia zewnętrzne są zamknięte, a czynności fizjologiczne ulegają spowolnieniu. Świadomość przebywa dalej od ciała i należy ją energicznie przywołać do powrotu.

Zjawiskiem charakterystycznym występującym podczas snu są marzenia senne. Rozpowszechniony pogląd, że w czasie snu głębokiego człowiekowi nic się nie śni, jest błędny. Autor książki *Okultyzm i magia w świetle parapsychologii* stara się przekonać nas, że wbrew opiniom wygląda to nieco inaczej: „Po nagłym zbudzeniu ze snu głębokiego twierdzimy zazwyczaj z pełnym przekonaniem, że nic się nam nie śniło; są nawet ludzie, którzy zapewniają, że nigdy nic im się śnie, a to ci, którzy sypiają głęboko, a po obudzeniu są od razu zupełnie przytomni. Gdy jednak ci sami ludzie, wypawszy się już, leżą czasem wbrew zwyczajowi dalej i nie zajmują się otoczeniem, spostrzegają ze zdziwieniem, że i im coś się śni. Spostrzegają nawet nieraz, że i wieczorem, przed wpadnięciem w sen głęboki, w którym im coś przeszkodziło, mieli także jakieś odruchy marzeń sennych. Owo budzenie się ze snu głębokiego od razu do pełnej przytomności, bez przejścia pośredniego przez sen lekki nasuwa przypuszczenia, że mogło się jednak coś śnić, ale nie zdołaliśmy sobie tego przypomnieć, zwróciwszy bezpośrednio uwagę na otoczenie zewnętrzne. Przeskok z głębin snu na powierzchnię świadomości był za nagły na to, żeby zabrać jeszcze obrazki pamięciowe marzeń sennych, zmagazynowane w podświadomości.”⁹⁴

Ludzkie sny cechują się pozornym ubóstwem i nielogicznością treści. Najczęściej są one strzępami wspomnień minionych dni pomieszanych z różnymi, czasem nieprawdopodobnymi fantazjami. W snach nie istnieje pojęcie czasu. Bezczasowość snów objawia się tym, że wydarzenia późniejsze występują przed wcześniejszymi, a ich przebieg jest nieprawdopodobnie szybki.

⁹⁴ Ibidem, s. 28-29.

Może się wydawać, że sny są projekcją naszych nieuświadomianych marzeń czy doznań. Ujawniają się w nich te impulsy, które na jawie dotarły do podświadomości. Każdy sen posiada jakieś znaczenie i sens, chociaż są one czasem ukryte pod niejasnymi obrazami.

Przyczyny, które powodują marzenia senne, można podzielić na dwie grupy: pochodzące z bodźców zewnętrznych oraz mające swoje źródło w pracy podświadomości. Bardziej szczegółowo przyczyny powstawania snów sklasyfikował inny znany polski parapsycholog – Karol Chodkiewicz. „Przyczyny powstawania snów mogą być różne i mogą tak leżeć w organizmie śpiącego, jak i poza nim, w świecie fizycznym i innych płaszczyznach czy sferach. Jako linię podziału snów weźmiemy zatem te przyczyny, które warunkują nam różne rodzaje snów. Rozróżniamy tu następujące grupy: sny fizjologiczne, sny psychiczne, sny fizyczne, sny psychometryczne, sny telepatyczne, sny o zmarłych, sny wieszczce.”⁹⁵ Trzy ostatnie grupy mogą mieć znaczenie symboliczne, jeżeli powtarzają się kilka razy z rzędu lub gdy dla śpiącego mają szczególną wagę.

Sny są ważnym elementem życia, szczególnie dla tych, którzy chcą wykorzystać je na swojej ścieżce rozwoju duchowego. Zgłębienie snu prowadzi do poznania nie tyle jego znaczenia, ile do opanowania procesów rządzących naszą egzystencją. W tradycji tybetańskiej istnieje joga snu, która przyjmuje sen za jedyną właściwą rzeczywistość. Przyjmuje ona, że wszystkie doświadczenia, włącznie ze snem mają źródło w ignorancji i wynikającego z niej pragnienia, żeby rzeczy były inne niż są.

Na treść snów i ich projekcję silny wpływ ma prana – siła życiowa. Według buddyjskich nauk istnieje sześć światów egzystencji, które odpowiadają sześciu stanom świadomości i objawiają się w każdym człowieku jako negatywne emocje. Sny są związane z jednym lub kilkoma światami egzystencji, a ich energetyczne połączenia przechodzą przez tzw. czakry. Praktyka snu polega na tym, żeby uwaga była koncentrowana w różnych czakrach, na które wpływa moc umysłu. „Kiedy umieszczamy umysł w jakimś miejscu, w rzeczywistości skupiamy tam naszą uwagę: tworzymy w umyśle pewne wyobrażenia, lub nakierowujemy uwagę na obiekt, który w jakiś sposób oddziałuje na zmysły. Kiedy koncentrujemy umysł na jakimś obiekcie, wpływa on na naszą świadomość, co niesie za sobą określone zmiany w ciele.”⁹⁶

⁹⁵ K. Chodkiewicz, *Sen a rzeczywistość. Rodzaje snów*, „Lotos”, 1936, nr 10, s. 299.

⁹⁶ T.W. Rinpoche, *Tybetańska Joga snu i śnienia*, Poznań, 2005, s. 119.

Według tybetańskich wierzeń sen jest metaforą prany (ślepy koń) i umysłu (kulawy człowiek). Osobowość człowieka i jego marzenia senne są ze sobą ściśle skorelowane. Podczas snu umysł człowieka jest przenoszony do jednej z czakr, ze względu na doświadczenia karmiczne związane właśnie z tym miejscem. Dzieje się to nieprzypadkowo, gdyż umysł jest kierowany do tych punktów w ciele, które potrzebują większej uwagi i są związane z określonymi sytuacjami. Treść snów jest kształtowana wtedy, kiedy umysł i prana są przyciągane do różnych czakr. Wtedy też umysł przeżywa różne wymiary doświadczenia. Celem jogi snu jest ustabilizowanie umysłu i prany. Taki sen może mieć dobroczynny wpływ na nasze życie, gdyż daje nam wskazówki, których właściwe wykorzystanie wzbogaci naszą egzystencję. Możliwe, że też z tego powodu Józef Świtkowski uważał sen za niezwykle istotny komponent ludzkiego istnienia.

Oprócz snu zwyczajnego istnieje też sen sztucznie wywołany za pomocą środków psychoaktywnych takich jak: alkohol, wyciągi z trujących roślin, narkotyki. Ich działanie polega na tym, że wraz z krążącą krwią dostają się do kory mózgowej i powodują zahamowanie jej czynności. Ich szybkość działania zależy od dawki, rodzaju środka psychoaktywnego oraz drogi wprowadzenia go do organizmu. Działanie narkotyku najpierw hamuje poszczególne funkcje świadomości, a następnie funkcje fizjologiczne.

Najczęstszym rodzajem sztucznego snu jest narkoza stosowana przy zabiegach chirurgicznych. W jej stadiach początkowych człowiek traci pojęcie czasu i przestrzeni. Następnie znika jego jasność myślenia, znajomość przyczynowości pewnych zjawisk oraz zdolność właściwego odbierania wrażeń zmysłowych. Na samym końcu człowiek przestaje kontrolować to, co dzieje się w świecie zewnętrznym, pojawiają się marzenia senne i tym samym następuje utrata świadomości.

Stany sztucznego snu można wywołać bez użycia narkotyków, np. za pomocą sugestii hipnotycznej.

Oprócz stanów zwykłego snu i snu wywołanego sztucznie, istnieją też stany zbliżone do snu, które nim nie są. Pojawiają się one pod wpływem chorób, czynników psychicznych lub indywidualnych właściwości. Są to: omdlenia, letargi, katalepsje oraz somnambulizm.

Przyczyny omdleń są najczęściej fizjologiczne, a ich powodem może być wyczerpanie fizyczne organizmu, anemia, brak powietrza, niedokrwistość oraz nagłe i silne stany emocjonalne. Objawami omdlenia bywają dzwonienia w uszach, zimny pot, osłabienie,

nudności, zawroty głowy. W trakcie omdlenia ciało człowieka robi się zimne i wilgotne, a oddech staje się płytki. Kolejną charakterystyczną cechą jest bezwładność ciała oraz brak ruchów gałek ocznych. Stan omdlenia jest krótkotrwały i nie trwa dłużej niż godzinę. Po nim przychodzi albo sen, albo obudzenie. Człowiek, po powrocie do świadomości, nie pamięta nic z tego, co się wcześniej stało.

Kiedy omdlenie jest ciężkie do tego stopnia, że ustaje oddychanie oraz nikną funkcje serca, którym towarzyszy utrata ciepłoty ciała, stan ten nazywamy letargiem. Często letarg jest zakończeniem długotrwałych i ciężkich chorób. Jego trwanie nie przekracza kilku tygodni.

Kolejnym stanem podobnym do snu jest katalepsja, która różni się od letargu i omdlenia tym, że towarzyszy jej napięcie i zeszywnienie mięśni, które trwa przez jakiś czas (np. podniesiona w górę ręka trwa w takiej pozycji jakiś czas i następnie wolno opada). Człowiek jest zazwyczaj świadomy tego, co się dzieje, ale nie ma zdolności mówienia i poruszania się. Katalepsja nie trwa długo i zazwyczaj przechodzi albo w sen, albo w letarg. Powstawanie katalepsji ma zazwyczaj podłoże psychiczne – występuje najczęściej u ludzi chorych, u zdrowych zaś pojawia się pod wpływem sugestii.

Szczególną formą uśpienia jest somnambulizm, ponieważ w trakcie jego trwania zostaje zachowana część świadomości i władza nad niektórymi mięśniami. Występuje jednak niewrażliwość dotykowa, zawężenie pola widzenia, przyspieszenie oddechu i pulsu oraz brak orientacji w czasie i przestrzeni, błędne pojmowanie otoczenia oraz halucynacje. U niektórych somnambulików występuje nadaktywność seksualna oraz przyjmowanie akrobatycznych póz, niemożliwych do wykonania przez normalnego człowieka. Stan ten może trwać od kilku minut do kilku dni, a przerwanie go zwykłymi środkami jest niewskazane, gdyż może wywołać konwulsje bądź omroczenie świadomości. Szczególnym rodzajem somnambulizmu jest lunatyzm, który mogą wywołać silne pragnienia, przenoszone ze świadomości dziennej do podświadomości.

4.1.5. Sugestia, autosugestia i hipnoza sugestyjna

„Pod sugestią zatem – pisał Świtkowski – rozumiemy «narzucanie» mózgowi jakiegoś wyobrażenia, zrazu mu obcego i nieprzyjmowanego przezeń (np. jako sprzecznego z

doświadczeniem), a to za pomocą słów, ruchów lub naśladownictwa, aż wreszcie mózg je przyjmie i ono stanie się pobudką do nowych wyobrażeń lub czynności. Obojętne jest przy tym czy sugestia powstała w nas samych, czy też udzielił jej nam ktoś drugi. Aby spowodować sugestię, musi dane wyobrażenie zostać przyjętem przez mózg, to znaczy musimy w nie uwierzyć.”⁹⁷ Większą część wyobrażeń przejęliśmy od innych w formie sugestii, ponieważ jest nią kłamstwo, posłuszeństwo, zasada dobrego wychowania i opinia publiczna. Sugestia działa zarówno na mózg, jak i na fizjologiczne funkcje organizmu, np. sugestia strachu obezwładnia nasze ruchy i powoduje niepokój. Wyobrażenie czegoś czasem jest tak silne, że może zmaterializować się w formie widzialnej zarówno w świadomości, jak i w podświadomości.

Wyobrażenia podświadome materializują się zazwyczaj łatwiej i szybciej, gdyż nie przeszkadza im krytyka świadomości. Mogą być zatem przyjęte bez oporu, gdyż podświadomość jest łatwowierna.

Przyjmowanie sugestii na jawie wymaga przełamania pewnych oporów, które wynikają z doświadczenia, bądź z cenzury moralnej. Inne opory przeciwko przyjęciu sugestii mogą pochodzić od sugestii dawniejszych, przyjętych przez świadomość lub podświadomość. Oporo te nie mają nic wspólnego z naszym doświadczeniem ani cenzurą, a tkwią głęboko w naszej świadomości. Świtkowski podaje taki przykład: „ktoś nam udowadnia, że przeciąg nie może być szkodliwy dla zdrowia, ponieważ nie jest niczem innym, jak tylko wiatrem sztucznie wytworzonym, a wiatr nikomu nie szkodzi. Nie mamy wprawdzie żadnego doświadczenia, jakoby wiatr nam kiedy zaszкодził, ale wychowawcy wpoili nam zasadę chronienia się od przeciągów, zatem i teraz boimy się ich, mimo, że dowód o ich nieszkodliwości teoretycznie nas przekonał.”⁹⁸ Są to opory, które działają na naszą świadomość na jawie. Ich wpływ na podświadomość jest znacznie słabszy, chociaż powinien nie istnieć, ponieważ w podświadomości nie istnieje kojarzenie wyobrażeń pamięciowych. Długoletnia praca nad własnymi nawykami może ukształtować w człowieku zdolność do oporu przeciwko niektórym sugestiom.

Innym rodzajem sugestii jest sugestia hipnotyczna, która w wielu aspektach przypomina sen. „Sen wywołany przez sugestię słowną bez żadnych zabiegów nie ma szczególnych właściwości i jest tylko zwyczajnym, normalnym snem, mniej lub więcej

⁹⁷ J. Świtkowski, *Okultyzm i magia... op. cit.*, s. 36.

⁹⁸ *Ibidem*, s. 38-39.

głębokim. Wykazałem – nadmieniał Świtkowski – że podatność na sugestie istnieje także w stanie jawy i że zjawiska, zwane hipnotycznymi, mogą być wywołane również w stanie jawy.”⁹⁹

Mimo wszystko sen jest stanem niezwykle sprzyjającym dla hipnotyzera, który dzięki temu łatwiej podaje nam sugestie. Na jawie też można osiągnąć stan hipnozy dzięki skupianiu uwagi na określonym miejscu, jeśli towarzyszy temu oczekiwanie i wiara w realizację oczekiwania.

Badacze – pisał Świtkowski – rozróżniają trzy stadia hipnozy: rozmarzenie (lekka senność), omroczenie (sen z włączoną świadomością) oraz somnambulizm (sen z wyłączoną świadomością). Poszczególne etapy nie są wyraźnie od siebie odgraniczone i płynnie przechodzą jedne w drugie. Zazwyczaj po przebudzeniu, zahipnotyzowany nie pamięta nic. Amnezja ta nie jest jednak regułą bez wyjątków. Pamięć tę można ożywić odpowiednią sugestią, po której somnambulik przypomni sobie, co działo się podczas hipnozy.

Na szczególną uwagę zasługuje pamięć, która realizuje sugestie terminowe. Sugestia podaje uśpionemu zadanie, które ma wykonać w jakimś wyznaczonym terminie. Zazwyczaj uśpiony po przebudzeniu nic nie pamięta. Kiedy nadchodzi czas wykonania polecenia, człowiek wpada w somnambulizm i wykonuje polecenie. Najbardziej zadziwiające jest samorzutne wpadnięcie w somnambulizm w wyznaczonym terminie, nawet wtedy, kiedy ów człowiek nie ma przy sobie żadnego przyrządu do mierzenia czasu. Z tego też powodu wykonanie sugestii nazwano automatyzmem.

4.1.6. Telepatia

Telepatią Józef Świtkowski (za Myersem) nazywa obszerną dziedzinę zjawisk, kiedy daje się zaobserwować oddziaływanie jednego umysłu na drugi bez pośrednictwa narządów fizjologicznych. Przy osądzeniu zdolności odbiorczej osobników rozróżnia trzy stany: poliideizm (liczne idee opanowują życie duchowe osobnika), monoideizm (panuje jedna idea)

⁹⁹ H. Bernheim, *Automatyzm i sugestia*, Poznań 1924, s. 10.

oraz aideizm (życie duchowe jest pozornie zmarłe). Według Świtkowskiego w stanie pierwszym oraz trzecim możliwe są sugestie myślowe.¹⁰⁰

Świtkowski dziwi się, że telepatia została odkryta i wzbudziła zainteresowanie tak późno, skoro znana była przed wiekami i to nie z czarów, a z życia codziennego. „Czymże innym, jak nie telepatią jest np. fakt, że chcąc znajomego, idącego ulicą przed nami, zmusić do odwrócenia głowy, wystarczy pomyśleć żywo o nim, a już zwalnia krok i odwraca się ku nam. Gdy mamy otrzymać list, nawet wcale nie oczekiwany, osoba piszącego przychodzi nam na myśl w tym samym czasie.”¹⁰¹

Cechą wyróżniającą telepatię spośród innych zjawisk jest to, że występują w niej zawsze dwie osoby: nadawca i odbiorca. To odróżnia ją od jasnowidzenia. Odbiorca zazwyczaj zna nadawcę wiadomości (nie musi być to znajomość osobista). To, skąd odbiorca czerpie źródło wiedzy o nadawcy jest dotychczas niewyjaśnione. Aby telepatyczna „przesyłka” została odebrana szybko i dokładnie musi być prosta. Treścią tej wiadomości nie muszą być słowa, ale mogą to być jakies wyobrażenia, obrazy, uczucia i nastroje. Stwierdzono nawet, że im większe zabarwienie uczuciowe myśli telepatycznej, tym jej odbiór jest łatwiejszy i wyraźniejszy. Ogromną rolę przypisuje się też więzom sympatii łączącym nadawcę i odbiorcę, chociaż bez tego warunku telepatia też jest możliwa.

Odległość, podobnie jak warunki atmosferyczne, pora roku czy dnia nie mają w telepatii żadnego znaczenia.

Oprócz myśli i uczuć mogą być przesyłane także nakazy woli. Te eksperymenty szczególnie udają się, kiedy odbiorca znajduje się w stanie hipnozy, ponieważ łatwiejszy jest dostęp do jego podświadomości.

4.2. Ciało w mistyce indyjskiej według Józefa Świtkowskiego

„Ciało fizyczne – pisał Świtkowski – to tylko najgrubsza z powłok, którymi odziany jest duch ludzki; wymaga zatem tyle starania i uwagi, ile jej poświęcamy rękawicom lub

¹⁰⁰ Zob. J. Świtkowski, *Okultyzm i magia... op. cit.*, s. 51-52.

¹⁰¹ *Ibidem*, s. 53.

kaloszom.”¹⁰² Mimo, że w całej filozofii Wschodu ciało jest tylko powłoką fizyczną, która po śmierci ulega rozkładowi, to jednak stanowi istotny komponent człowieka. Znajdują się w nim wszystkie narządy (w tym również zmysłowe), które utrzymują ciało astralne, ciało eteryczne oraz myślowe. Dbłość o ciało i dobre samopoczucie jest niezwykle istotna. Z tego też powodu Józef Świtkowski bardzo cenił pracę lekarzy: „Ogół lekarzy oddaje się swemu powołaniu z całym poświęceniem. A nie zapominajmy, że zawód ten wymaga – obok kapłańskiego – wysiłków największych, do jakich zdoła się wznieść tylko człowiek zdolny do prawdziwego zaparcia się siebie.”¹⁰³

Świtkowskiego interesowała budowa anatomiczna człowieka. Dzięki dogłębnemu studiowaniu ksiąg oraz czasopism dokładnie opisał europejskie zdobycze ówczesnej medycyny. Wiedza ta posłużyła Świtkowskiemu do uwiarygodnienia swoich koncepcji budowanych na hinduistycznych ideach.

4.2.1. Układ anatomiczny człowieka

Ówczesna anatomia rozróżniała trzy niezależne od siebie ustroje, które połączone są ze sobą za pomocą włókien nerwowych: układ nerwowy – rdzeniowy odpowiadający świadomości, układ sympatyczny połączony z emocjonalną duszą oraz układ parasympatyczny związany z funkcjami życiowymi.

Według ówczesnej wiedzy układ nerwowy-rdzeniowy obejmował mózg, mózdzek i rdzeń przedłużony, który łączył się z rdzeniem kręgosłupa, a wrażenia odbierał dzięki wzgórzom wzrokowym. To właśnie w mózgu mieściły się ośrodki uczuciowe.

Układ sympatyczny zaś to miejsce, w którego centralnym punkcie mieścił się tzw. splot słoneczny, niezwykle istotny element z punktu widzenia rozkładu kwiatów lotosu.

Trzeci układ, parasympatyczny, według tamtejszych podręczników medycznych jest utworzony z nerwu błędnego i jego odgałęzień. Obejmuje on otwór jarzmowy, okolice tętnicy szyjowej i klatki piersiowej, jamę brzuszną oraz żołądek i trzewia wraz z odgałęzieniami. Układ odpowiedzialny jest za wszystkie czynności fizjologiczne, dzięki którym organizm

¹⁰² J. Świtkowski, *Bajki o wtajemniczonych*, „Lotos”, 1935, nr 9, s. 311.

¹⁰³ J. Świtkowski, *Medycyna i lekarze*, „Odrodzenie”, 1923, nr 6, s. 14.

może żyć i prawidłowo się rozwijać: dostarczanie włókien ruchowych całemu organizmowi, trawienie, unerwienie nerek, śledziony i pęcherza oraz układu krwionośnego. Oprócz tych czynności, układ ten podejmuje działania na rzecz ochrony organizmu: pobudzanie energii, usuwanie toksyn, gromadzenie zapasów życiowych, wydalanie trucizn itd.¹⁰⁴

Kluczową rolę pełnił układ nerwowy, w którego skład wchodziły również gruczoły dokrewne zawierają tzw. substancję nerwową. Nie produkują one wydzielin do narządów, ale wprowadzają je wprost do krwi jako hormony, które mają niekiedy decydujący wpływ na życie organizmu.

Józef Świtkowski w swoich pracach poświęcał im wiele uwagi. „Zastanawiające jest to, że gruczoły leżą właśnie w miejscach, w których tradycja pisemna i zeznania jasnowidzów lokalizują kwiaty lotosu, a jeszcze bardziej zastanawia fakt, że gruczoły endokryniczne wykazują ścisłą łączność z objawami psychicznymi.”¹⁰⁵ Fascynacja myślą Wschodu oraz możliwość połączenia jej z osiągnięciami współczesnej nauki spowodowały, że Świtkowski bardzo dokładnie zbadał i opisał każdy z tych gruczołów.

Gruczoł szczytowy (odnoszący się do szyszynki) ma kształt podłużnego okręgu i czerwono – szarą barwę i leży z tyłu mózgu. Odbiera on wrażenia z obwodu ciała, a według okultyzmu z „jaja aurycznego”. Ten obwód jest - dla Świtkowskiego - punktem łączności z wyższymi światami.

Drugi gruczoł to przysadka mózgowa kształtem przypominająca fasolkę. W świetle nauki przysadka i szyszynka wprawdzie nie mają ze sobą łączności, lecz według teorii okultystycznych ona istnieje. Jasnowidz jest w stanie dostrzec u człowieka złotą aurę, która w obu tych centrach pulsuje niczym serce. Po wielu ćwiczeniach ruch drgań wzmagają się, a łuk pulsu trafia w szyszynkę i budzi w niej żar ognia. Według nauki, przysadka produkuje wydzielinę ergotropową, która w śródmózgowiu pobudza lub hamuje ośrodki neurovegetatywne.

Informacje o reszcie gruczołów są przez Świtkowskiego podawane lakonicznie. Wiadomo, że u szyi leży tarczycza, która jest ona łączona z temperamentem i życiem psychicznym człowieka.

¹⁰⁴ Zob. J. Świtkowski, *Okultyzm i magia... op.cit.*, s. 66 – 68.

¹⁰⁵ J. Świtkowski, *Kwiaty Lotosu. Studium krytyczne*, „Lotos”, 1936, nr 6/7, s. 205.

O innych gruczołach tj. gruczoł grasicowy, trzustka, nadnercza oraz gruczoł ogonowy, wiadomo tylko, jakie pełnią funkcje fizjologiczne. Nie są one łączone z żadnymi sferami życia duchowego.

Wszystkie gruczoły są ze sobą ściśle połączone: „Pomiędzy gruczołami stwierdzono wybitny wpływ wzajemny – pisał Świtkowski – już to wspomagający, już to hamujący; z układem sympatycznym zaś mają te gruczoły związek podwójny. Doświadczenia wykazały, że pomimo przecięcia wszystkich doprowadzających połączeń gruczoły wydzielają dalej, a więc układ sympatyczny ma tylko wpływ regulujący na ich wydzielanie; na odwrót zaś wydzielane przez nich do krwi hormony mają wpływ na pobudliwość układu sympatycznego.”¹⁰⁶

Według Świtkowskiego gruczoły dokrewne są nie tylko źródłem funkcji organizmu i jego budowy, ale także łącznikiem pomiędzy ciałem a psychiką. „Wiedziała o tym dawna tradycja Wschodu – pisał on – która rozwój władz nadzmysłowych (kwiatów lotosu) opierała na ćwiczeniach nie fizycznych, ale na psychicznych; taką samą drogę rozwoju przepisywały dawne szkoły tajemne hermyków, pitagorejczyków, różokrzyżowców i taką samą podają również wtajemniczeni nowocześni, żeby tylko wymienić Bławatską lub Steinera. Droga ta była – i jest do dziś – po prostu tylko umoralnianiem własnym człowiekiem.”¹⁰⁷

Autor uważa, że praca nad swoją moralnością, opanowanie siebie i oczyszczenie duchowe poza kształceniem charakteru daje też korzyści fizjologiczne „[...] przez wpływ rozwiniętych kwiatów lotosu na gruczoły dokrewne, a przez nie na zdrowie fizyczne i doskonałe funkcjonowanie organizmu.”¹⁰⁸ Wynika z tego, że ludzie tacy poza zdolnościami jasnowidzenia, bystrością umysłu i nadzwyczajnymi umiejętnościami, cieszą się odpornością organizmu na choroby, wytrzymałością na trudy oraz długowiecznością. Aby poprzeć swoją hipotezę, Józef Świtkowski wspomina o wielu świętych, joginach i jasnowidzach, których wiek przekraczał niekiedy 100 lat.

Mimo tego, że Świtkowski wierzył w moc uzdrowienia duchowego i wpływ kwiatów lotosu na działanie organizmu, starał się też zachować postawę sceptyczną i spojrzeć na to z naukowego punktu widzenia. Uważał, że „bezpośrednie stwierdzenie anatomiczne, że kwiaty lotosu mają wpływ na gruczoły dokrewne i na funkcje organizmu fizycznego, wymagałoby

¹⁰⁶ Zob. Ibidem, s.207.

¹⁰⁷ Ibidem, s. 209.

¹⁰⁸ Ibidem.

współpracy psychologii i fizjologii w tym specjalnym celu. [...] Dopóki takich stwierdzeń nie ma, sprawa istnienia kwiatów lotosu i wpływu ich na organizm fizyczny może być rozstrzygnięta jedynie warunkowo, jako wynik wnioskowania z różnych objawów znanych.”¹⁰⁹

4.2.2. Kundalini

O Kundalini, czyli „świętym ogniu wężowym” mówiły już najstarsze księgi hinduskie (Rigweda). Zajmowały się nim również systemy jogi oraz tantryczna wiedza średniowiecza. Ogień ten podobno drzemie w każdym człowieku a zbudzić może go tylko jogin. Ludzie Zachodu, jak zauważył Świtkowski, mają do tego pojęcia dość sceptyczne podejście: „My, ludzie Zachodu śmiejemy się zwykle z tej naiwności świętych ksiąg indyjskich i udowadniamy na podstawie anatomii i fizjologii, że żaden ogień wężowy nie istnieje w człowieku, a zatem i zbudzić go nie można. Gdy mowa o hysterii, epilepsji lub satyriasis szukamy przyczyn w chorobach mózgu lub rdzenia przedłużonego, ale leczyć ich nie umiemy, chociaż posiadamy na nie cały arsenał środków aptecznych i zabiegów leczniczych, poczynawszy od hipnotyzmu aż do hydroterapii i lamp kwarcowych.”¹¹⁰

Pojęcie „świętego ognia wężowego” jest znane tylko Hindusom; termin ten nie pojawia się w starożytnych systemach filozoficznych Zachodu. Pojawia się on dopiero w systemie teozoficznym Bławatskiej i szybko zostaje przyjęty przez okultystów początku XX. wieku.

„Święty ogień wężowy” łączy się z dwoma innymi, niezwykle istotnymi pojęciami: *nadis* i *prana*.

Zgodnie z hinduskimi koncepcjami, poprzez rdzeń kręgowy, od otworu czaszki aż do kości ogonowej, przebiega kanał pusty (*szuszumana*). Po obu stronach tego kanału znajdują się jego dwa przewody, którymi płynie prana. Przewody te z kolei łączą się z *nadis* – niewidzialnymi kanalikami, które umieszczone są wzdłuż nerwów, w całym organizmie. Ich źródłem jest według jednych źródeł – pępek, według innych – serce. Niewidzialne *nadis*,

¹⁰⁹ Ibidem, s. 210.

¹¹⁰ J. Świtkowski, *Kundalini*, „Odrodzenie”, 1923 r., nr 3, s. 11.

których w całym ciele znajduje się kilka tysięcy, tworzą tkanki tzw. *padma* lub *kamala*. Z każdym oddechem, przyjętym pokarmem czy napojem do wnętrza człowieka napływa *prana* (siła), która rozprzestrzenia się po całym organizmie. Jedynym niedostępnym dla niej miejscem jest pusty kanał, w którym znajduje się uśpiona i skręcona kundalini. Aby kundalini rozprostowała się ze swych zwojów należy ją obudzić. Należy to robić w ściśle określony sposób, który Józef Świtkowski przytacza na kartach swojego tekstu: „ Za pomocą *bhastrakumbhaki* (jedno z ćwiczeń) budzić kundalini, ściskając ogień w pępku, aby ruszając się tu i tam przez dwie *muhurty* (półtorej godziny) bezpiecznie doszła do kanału pustego i posunęła się nieco w górę. Przez to na pewno kundalini opuści otwór suszumny, a prana potem sama przed się idzie (...). Dlatego należy ciągle poruszać śpiącą spokojnie kundalini, bo przez to poruszanie *śakti* uzyskuje jogin ośm sił cudownych. *Bhastrikakumbhaka* budzi szybko kundalini, rozwiązując trzy *granthis* (zaplecenia). Nie przeszkadzają one pranie przechodzić przez suszumnę, a ich rozwiązanie pobudza dźwięki w odnośnych czakrach.”¹¹¹ Dźwięki z czakr umiejscowionych w okolicach serca są podobne do jego bicia, z gardła - do grzechotu bębna, a z czaszki - do gry na flecie. Są one powiązane z trzema ośrodkami władz – czucia, woli i myślenia.

Przebudzony „węzowy ogień”, wyzwala cudowne moce. Są to: zdolność przenikania ciał i wskrzeszania zmarłych, zdolność zmiany ciężaru ciał, zdolność zagęszczania materii, zdolność skupiania materii, władza panowania nad ludźmi i przyrodą, panowanie nad wszechświatem, jasnovidzenie oraz wszechświadość.

Ogień węzowy według tradycji składa się z ośmiu skrętów i spoczywa na dnie pustego kanału. Jest to siła eteryczna, która stanowi połączenie świata fizycznego i astralnego. Po przebudzeniu, kundalini wysyła ogień, który idzie wzdłuż kręgosłupa aż do czaszki. W okolicach przepony znajduje się tkanina, która hamuje działanie kundalini. Pełni ona funkcje ochrony, zapobiega przedwczesnemu połączeniu świata fizycznego z astralnym. Bez tej warstwy ochronnej człowiek byłby narażony na negatywne wpływy astralne oraz zamieszkujące je istoty. Dlatego też bardzo ważny jest proces oczyszczania ciał, gdyż utrudnia bliskie stykanie się światów.

Źródła węzowego ognia mogą być inne (w zależności od ujęcia i nurtu refleksji). Opisane powyżej jest najstarszym i najczęściej powtarzającym się. Wspólny dla różnych wersji jest natomiast pogląd, że „jeżeli rozniecenie ognia węzowego i spalenie zasłony

¹¹¹ J. Świtkowski, *Kundalini. Studium krytyczne*, „Lotos”, 1937, nr 9, s. 259.

odbywa się prawidłowo, następstwem jest obudzenie zdolności jasnowidzenia, jeżeli zaś jest nieprawidłowe, przedwczesne, lub przypadkowe, powinnyby wystąpić jakieś objawy mniej lub więcej patologiczne.”¹¹²

Wspomniane objawy patologiczne wywołane ruchem ognia wężowego, można znaleźć u histeryków i mediów. Należą do nich takie symptomy jak: zmiany pulsu, zmiany rytmu oddechowego, skurcze mięśni, nadmierna potliwość oraz niekontrolowane okrzyki. Zarówno histerycy, jak i media wykazują też podobne reakcje fizjologiczne: zawężone pole widzenia, nadwrażliwość, brak refleksu, wahania nastrojów.

Podobieństwa pomiędzy mediami a histerykami doprowadziły Józefa Świtkowskiego do śmiałego wniosku, że histeria nie jest niczym innym, jak nie mogącym wyładować się mediumizmem.¹¹³ Histerycy przed atakiem mają wrażenie „jak gdyby jakaś kula wędrowała w brzuchu i usiłowała wznieść się w górę aż do gardła, grożąc uduszeniem. Jedno z dzieł tantry indyjskiej, *Gheranda – sanhita*, opowiada, że kundalini ma coś w rodzaju jajka leżącego przy splotu słonecznym, a jak wiadomo ogień wężowy powinien od splotu krzyżowego wstępować w górę aż do otworu Brahmy przy szyszynce.”¹¹⁴ Wydaje się prawdopodobne, że daremne próby wejścia przez gardło do głowy owej kuli, powodują ataki histeryczne. Ogień wężowy, obudzony z uśpienia, rusza się, ale nie może znaleźć ujścia. Ponieważ u histeryków, narządy powyżej splotu słonecznego odpowiedzialne za moc, nie są rozbudzone, nie występuje u nich np. jasnowidzenie albo materializacja, jak w przypadku mediów.

Ogień wężowy inaczej wyglądał – jak sądził Świtkowski – dla tych, u których zdolność jasnowidzenia eterycznego była wrodzona, a w dawnych Indiach miała ona być powszechna. Otóż ludzie ci „[...] widzieli taki ogień – jak pisał – wijący się skrętami wokół kręgosłupa i buchający ponad głowę aurą złocistą”. Nazywali go „wężami” (Nagas); a ponieważ „ogień kundalini rozniecić umieli prawidłowo tylko Wtajemniczeni, czyli mędrcy (Riśis), nazywano także mędrców wężami. Taki sam ogień widują i wtajemniczeni (inicjowani) nowocześni u wtajemniczonych.”¹¹⁵

¹¹² Ibidem, s. 261.

¹¹³ Zob. Ibidem, s. 262.

¹¹⁴ Ibidem, s. 263.

¹¹⁵ J. Świtkowski, *Kundalini*, „Odrodzenie”, 1923, nr 2, s. 12.

Ogień kundalini ma siedem pozycji i musi przez wszystkie przejść w określonym porządku, aby prawidłowo działać. Częściowe rozniecenie kundalini, zbyt szybkie dotknięcie przez ogień mózgu lub wlanie się go w jamę brzuszną może spowodować różne schorzenia.¹¹⁶

Istotną rolę w prawidłowym działaniu węzowego ognia pełnią kwiaty lotosu. Dzięki nim ludzie odbierają wrażenia ponadmysłowe, jednak niewiele o nich wiedzą, bo między narządami lotosu a mózgiem fizycznym nie ma łączności. Aby wykształcić w sobie umiejętności jasnowidzenia, należy rozwijać zdolność uświadamiania wrażeń ze świata nadmysłowego, które odbierane są kwiatami lotosu. Dróg rozwoju kwiatów lotosu jest wiele. Jedną z nich – tradycja radżajogi, kształci je za pomocą ćwiczeń charakteru. Z kolei hathajoga stosuje w tym samym celu ćwiczenia oddechowe, pozycje ciała i medytację.

Mimo wielu dróg dojścia oraz różnych hipotez powstawania ognia, dla Świtkowskiego nie ulega wątpliwości, że w człowieku istnieje kundalini, siła zależna od woli, która może spowodować realne, widoczne zmiany. Pokierowanie nią w odpowiedni sposób po uprzednim przygotowaniu psychicznym daje człowiekowi paranormalne zdolności, na które nie ma wpływu ani czas, ani stosowane zabiegi. Fakirzy i jogini posiadający takie zdolności są potwierdzeniem tej teorii. U niektórych z nich zdolności te rozwinęły się wyjątkowo dobrze, o czym świadczyć ma historia jogina Kowindazandi. Jogin ten, według relacji świadków, wykonał szereg sztuczek nie mając ani narzędzi, ani czasu na ich przygotowanie. Dzięki swojemu magnetyzmowi rąk spowodował, że w ciągu kilkunastu minut z nasienia wykiełkowała roślina. Oprócz tego sprawił, że liście posuwały się na pionowym drążku oraz wywołał człowieka, który chwilę potem rozpląnął się pozostawiając po sobie kawałek sznura.¹¹⁷

4.2.3. Kwiaty lotosu

Kwiaty lotosu są niewidzialnymi narządami do odbierania wrażeń pozazmysłowych (jasnowidzenie, inspiracja, intuicja). Nazwa – według Świtkowskiego – związana jest z tym, że narządy te jawiły się dawnym, jasnowidzącym Hindusom na kształt kwiatów o określonej liczbie płatków, uformowanych w kształt koła.

¹¹⁶ Zob. Ibidem, s. 12-13.

¹¹⁷ Zob. J. Świtkowski, *Fakirzy i jogini*, „Odrodzenie”, 1922, nr 12, s. 7-8.

Wiedza na ich temat – jak pisał Świtkowski – pochodzi ze starych indyjskich ksiąg i od jasnowidzów. Na to, że one rzeczywiście istnieją przytaczał też niezbite – jego zdaniem – dowody: „Zrozumiałe jest, że wiadomość o tych narządach niewidzialnych dostała się do literatury indyjskiej jako wiedza dawnych mędrców, obdarzonych niewątpliwie jasnowidzeniem. Jeżeli zatem widziała je również Jasnowidząca z Prevorst, która na pewno nie znała żadnych źródeł indyjskich, i jeżeli widzieli je także inni jasnowidze współcześni, jak Bławatska, Leadbeater, Steiner, to te narządy nadzmysłowe muszą być – jakkolwiek niewidzialne – przecież czymś rzeczywistym, istniejącym realnie.”¹¹⁸

Nie ma zgodnej odpowiedzi na pytania dotyczące położenia Lotosów w organizmie i ich poszczególnych funkcji. Najdawniejsze źródła umieszczają kwiaty lotosu w miejscach splotu nerwu sympatycznego i parasympatycznego.

U dołu kręgosłupa, miejscu splotu krzyżowego mieści się lotos czteropłatkowy. Jego cztery płatki tworzą formę krzyża. Lotos sześciopłatkowy według jednych źródeł leży w podbrzuszu, a według innych – w okolicy śledziony. Lotos dziesięciopłatkowy umiejscowiony jest w okolicy pępka, tuż nad czteropłatkowym. Lotos dwunastopłatkowy znajduje się w pobliżu serca: w komorach, obok serca lub tuż nad nim, natomiast szesnastopłatkowy – w krtani. W głębi czaszki, pomiędzy brwiami, tuż nad nasadą nosa leży lotos dwupłatkowy. Ostatni – tysięcpłatkowy mieści się z tyłu, w okolicach szyszynki. Najdawniejsze źródła umieszczają go w okolicach „otworu Brahmy”, który jest górnym końcem pustego kanału biegnącego wzdłuż kręgosłupa.

Ogólna liczba lotosów w organizmie człowieka wynosi sześć lub siedem. W hinduskiej refleksji uważane są one za punkty styczności dla prądów sił przepływających z jednego ciała w drugie. Lotosy w ciele eterycznym tworzą lejkowate wgłębienia powierzchni leżące o centymetr w powietrzu nad obrębem ciała fizycznego. Lejki tworzą się z wirów materii eterycznej i są w nieustannym ruchu. W ich prostopadłe otwory wlewają się siły ze świata astralnego. Siła pierwotna z kolei promieniuje w sposób kolisty, natomiast siły wtórne – liniami tworzącymi coś na kształt plecionki.¹¹⁹

U zwykłych ludzi lotosy są w stanie uśpienia, otwierane są bowiem po to, żeby tworzyć przewody dla prany. U tych osób, u których lotosy są rozbudzone i wprawione w ruch, promieniają świetlnym blaskiem a same przybierają postać małego słońca.

¹¹⁸ J. Świtkowski, *Kwiaty Lotosu.. op. cit.*, s. 193.

¹¹⁹ Zob. *Ibidem*, s. 198.

Każdy z wyżej wymienionych lotosów pełni swoje ściśle określone funkcje. Pierwszy z nich, o kształcie krzyża, jest głównym centrum przepływu siły życiowej, dlatego też jego barwa posiada wiele odcieni czerwieni. Po obudzeniu się jego moc daje człowiekowi świadomość wielu wpływów odczuwanych jako bardzo miłe lub nieprzyjemne, ale bez zdawania sobie sprawy z ich przyczyn. Lotos dziesięciopłatkowy związany jest z wrażeniami i odczuciami. Czakra umieszczona przy śledzionie ma za zadanie odbierać pochodzącą ze słońca siłę oraz odpowiednio rozmieszczać ją w poszczególnych punktach ciała. Dzięki niej człowiek jest w stanie przypomnieć sobie swoje marzenia senne. Lotos umieszczony w krtani pozwala słyszeć myśli oraz dochodzące do nas dźwięki. Lotos dwulistny wpływa na zdolność postrzegania. Kiedy jest dostatecznie rozwinięty, u człowieka pojawiają się jasnowidzenia. Ostatni z nich pozwala przy pełnej świadomości opuszczać ciało fizyczne. Co więcej każde centrum eteryczne lotosu posiada swój odpowiednik astralny. O ich funkcjach pisał również Steiner – twórca antropozofii, często cytowany przez Józefa Świtkowskiego: „Lotosem dziesięciolistnym spostrzega się światło, barwy, aurę ludzi, ich uzdolnienia i talenty, rolę w przyrodzie zwierząt, roślin, minerałów i atmosfery. Za pomocą sześciolistnego dochodzi się do obcowania z istotami wyższymi świata astralnego. Dwunastolistny daje wrażenia podobne do uczucia ciepła i chłodu psychicznego; postacie, widziane szesnastolistnym, wydzielają także ciepło lub zimno. Lotos szesnastolistny spostrzega formy, w których objawiają się myśli dusz, prawa zjawisk natury; są to wszystko formy ruchliwe, pełne życia [...] dwulistnym uzyskuje się za pomocą prądów eterycznych łączność z wyższymi nad człowieka istotnościami duchowymi (władcami karmy).”¹²⁰

Przez wszystkie lotosy, jak wielokrotnie wspominał Świtkowski, przepływają prądy prany: „Wyszędłszy z lotosu sześciolistnego, płynie prąd siły żywotnej w pięciu strugach różnobarwnych. Fiołkowo niebieski zdaje się rozdzielać: jasny błękit zostaje w lotosie szyi i ożywia go, a ciemny fiolet dąży dalej aż do eterycznego centrum głowy. Struga żółta idzie ku sercu, a opłynąwszy je, dąży do mózgu. Zielona płynie w jamę brzuszną, opanowując zwłaszcza splot słoneczny, a nadto ożywia wątrobę, nerki i narządy trawienia. Struga różowa przebiega z nerwami przez całe ciało, a pomarańczowa dąży do nasady kręgosłupa, stąd zaś do narządów płciowych, z którymi część jej jest związana, i tu nabiera czerwieni purpurowej. Struga ta u ludzi moralnie czystych płynie wprost z podstawy kręgosłupa, wzdłuż niego aż do mózgu.”¹²¹

¹²⁰ Cyt. za Ibidem, s. 201.

¹²¹ Ibidem.

Z tego opisu wynika, że lotos sześciopłatkowy jest tylko otworem, który wchłania praną i rozdziela ją na poszczególne lotosy. Pięć z nich pośredniczy w przenoszeniu do świadomości na jawie wrażeń astralnych, które odpowiadają wrażeniom: dotykowym, słuchowym, węchowym, wzrokowym i smakowym.

Podsumowując, można stwierdzić, że kwiaty lotosu odpowiadają działaniu poszczególnych części ciała, tylko że ich obecność przejawia się znacznie silniej np. wrażenia wzrokowe odbierane przez lotos są rozleglejsze niż przez oko, gdyż poza standardowymi barwami widzą one ich odcienie. Z kolei inny lotos słyszy dźwięki w rozleglejszej skali niż ucho fizyczne, a jeszcze inny „wyczuwa” sympatię bądź antypatię do nowo poznanej osoby.

4.3. Ciało eteryczne i ciało astralne

Ciało eteryczne i ciało astralne, występujące w wielu koncepcjach kultury Zachodu, są znane w filozofii indyjskiej jako kolejne, niewidzialne powłoki ciała fizycznego. Pojęcia te związane są zarówno z ciałem, jak i z duchem, dlatego też ciężko je zaklasyfikować jednoznacznie do któregośkolwiek z nich.

Wszelkie mediumiczne zjawiska, jak np. telestezja, telekineza czy różne materializacje które zostały kiedykolwiek zaobserwowane dowodzą – zdaniem Świtkowskiego – istnienia dwoistości naszego organizmu, czyli istnienia ciała eterycznego w ciele materialnym z możliwością ich czasowego rozszczepienia się. „Ciało eteryczne liniami swoich sił ogranicza i determinuje rozwój organizmu fizycznego, a będąc złożonym z ciał eterycznych ojca i matki, względnie przodków, przenosi cechy psychiczne i fizyczne, objaśniając tak ciemne dotychczas kwestie dziedziczności i sprzeczności w charakterach ludzkich. Jednocześnie równie ciemna, a jak się okazuje z ostatnich badań, nieunikniona hipoteza pewnej siły żywotnej zyskuje w przejawach ciała eterycznego i potwierdzonego przez mediumizm magnetyzmu nową, dokładniejszą podstawę. Psychologicznie specjalnie ważne są fakty, wskazujące możność myślenia organizmu eterycznego poza organizacją materialną.”¹²²

Według Świtkowskiego ciało fizyczne razem z kośćmi, skórą, nerwami oraz mięśniami jest tylko maszyną, którą w ruch wprawia dopiero ciało eteryczne. Ciało eteryczne

¹²² J. Świtkowski, *Ciało eteryczne w parapsychologii*, „Lotos”, 1935, nr 1, s. 6.

z różnych pierwiastków chemicznych, według swojego planu, buduje komórki ciała człowieka oraz utrzymuje go w ruchu dostarczając siły życiowej. Samo ciało eteryczne zbudowane jest nie z komórek, ale z elektronów i protonów i ma rozmiar podobny do ciała fizycznego.

W niektórych warunkach ciało eteryczne może wyjść z fizycznego, jednak jest ono z nim połączone czymś w rodzaju duchowej pępowiny, aby utrzymać w nim życie. W miarę oddalania się ciała eterycznego, w ciele fizycznym zaczynają się spowalniać wszystkie procesy życiowe. Zupełny brak łączności pomiędzy nimi oznacza śmierć.

Ciało eteryczne poza organizmem ma zwiększoną swobodę działania. Ponieważ posiada zdolność tworzenia, może sobie wytworzyć chwilowe narządy dodatkowe, czerpiąc materiał ze swojego organizmu fizycznego. Może je też na powrót zniszczyć. Wtedy cała zużyta do budowy materia wraca na swoje pierwotne miejsce.¹²³

W wielu doświadczeniach – sędzi Świtkowski – wykazano, że ciało eteryczne posiada dużo więcej zdolności. Może na przykład skupiać materię poza organizmem, a także rozpylać na atomy przedmioty z nim nie związane i skupiać je z powrotem. Dzięki ruchowi swoich cząsteczek potrafi wprawiać w ruch cząsteczki ciał eterycznych innych organizmów. Zazwyczaj produkuje je w nadmiarze, dlatego też tworzy poza organizmem tzw. poświatę eteryczną.

W ciele eterycznym znajduje się też pamięć, która swoim zasięgiem obejmuje dużo więcej wrażeń aniżeli pamięć mózgowa. Ciało eteryczne dokładnie pamięta każdy szczegół od ludzkiego narodzenia aż do śmierci, a nawet pamięta wszystkie szczegóły biologiczne z życia swych rodziców.

Te dane z wiedzy tajemnej wydają się Świtkowskiemu adekwatne do tego, co można zauważyć podczas badań parapsychicznych. Świtkowski w swojej pracy wspominał o eksperymentach Ochorowicza, w których to z ciała medium wychodzą promienie, które mogą wywoływać skutki mechaniczne poza ciałem. Chodziło mu, oczywiście, o słynne promienie sztywne, inaczej nazywane promieniami X. Podobnego rodzaju zjawisko zaobserwował też James Hyslop przy swoich doświadczeniach telekinetycznych. Zazwyczaj badaniom tym – podsumowywał Świtkowski – towarzyszą różne objawy świetlne lub reakcje chemiczne.

¹²³ Zob. Ibidem, s. 7.

„Tak więc dziwnym zbiegiem okoliczności” – pisał Józef Świtkowski – „wszystkie wyżej przytoczone twierdzenia wiedzy tajemnej o ciele eterycznym zgadzają się bez żadnej sprzeczności z faktami zaobserwowanymi przez badania parapsychiczne. Tem samym idea ciała eterycznego zyskuje w parapsychologii pełne prawa obywatelstwa.”¹²⁴

Drugim ciałem, które obok eterycznego, ma być – według Świtkowskiego – ściśle związane z organizmem jest tzw. ciało astralne (astorsom). Jest to organizm psychiczny zbudowany z czegoś innego niż ciało astralne czy fizyczne. Nie ma ono nic wspólnego z jakimikolwiek funkcjami organizmu, jednak zaburzenia ciała astralnego mogą spowodować zaburzenia ciała eterycznego, a to z kolei odbija się na organizmie fizycznym.

Funkcjami ciała astralnego są wrażenia odbierane poza pośrednictwem zmysłów fizycznych, a więc wrażenia sympatii, antypatii, pożądania, gniewu, pokory, pychy itd. Uczucia te oczywiście mogą się też obudzić za pośrednictwem zmysłów, np. wpadnięcie w gniew po usłyszeniu obelgi.

Istotnym elementem ciała astralnego jest wyobraźnia. Wystarczy, że przypomnimy sobie jakieś smutne wydarzenie z przeszłości, aby smutek do nas wrócił. Kiedy człowiek myśli np. o trudnym egzaminie, zaczyna się bać itd. Wyobraźnia ta może być twórcza (u artystów), bezcelowa (widmo jakiejś katastrofy) lub destrukcyjna (wymyślanie kłamstw).

Istnienie ciała astralnego objawia się sympatiami, nastrojami, afektami itd. Jego istnienia nie można jednak wyjaśnić samą obecnością ciała astralnego. „Dlaczego medium narażałoby się na cierpienia spowodowane wyłanianiem teleplazmy i na niebezpieczeństwa, związane z tem dla zdrowia, gdyby takiego wyłaniania nie pożądało jego ciało astralne, poświęcając temu pożądaniu naruszenie uwagi swego ciała eterycznego? Dlaczego medium produkowaniem zjaw miałoby gwałcić naturalną skłonność swego ciała eterycznego do układania swoich cząsteczek nie w inną formę, lecz w formę organizmu medium?”¹²⁵ - pytał Świtkowski.

Medium potrafi działać wszystko pod warunkiem, że w ciele astralnym powstanie pragnienie, aby objaw się udał. To wyobrażenie zazwyczaj ma silniejszą moc aniżeli ciało eteryczne. Hipoteza ciała astralnego tłumaczy też pewną kapryśność i niestabilność

¹²⁴ Ibidem, s. 10.

¹²⁵ J. Świtkowski, *Ciało astralne w parapsychologii*, „Lotos” 1935, nr 2, s. 229.

niektórych z medialnych objawów. Może mieć ona źródło w samym medium, w uczestnikach seansów lub w istotach powodujących te objawy.

Istotny wpływ na to, jak objawi się obecność ciała astralnego ma psychika medium przed rozpoczęciem seansu. Po uśpieniu jego nastrój jest jeszcze bardziej spotęgowany, co może niekorzystnie wpłynąć na przebieg spotkania. Zachowanie mediów często jest bardzo podobne do ludzi zamroczonych alkoholem. Ciało astralne, oswobodzone spod kontroli i pamięci odsłania uczuciową naturę człowieka.

Obecność ciała astralnego również można uzasadnić, bo jak napisał Świtkowski: „Każda z tych trzech nauk [psychologia, psychoanaliza, parapsychologia – B.F.] dorzuca ze swej strony nowe szczegóły do bogatego materiału obserwacyjnego i eksperymentalnego, który dotychczas nagromadziły. Jeżeli można stosować wnioskowanie *per analogiam*, to podobnie jak hipoteza ciała eterycznego była tylko uznaniem faktów, znanych już od dawna tzw. wiedzy tajemnej, tak samo i przyjęcie hipotezy ciała astralnego będzie znowu tylko uznaniem czegoś, co we wiedzy tajemnej jest jednym z podstawowych pojęć.”¹²⁶

4.4. Ścieżka duchowego odrodzenia człowieka

Wielu filozofów i myślicieli szukało sposobów, które pozwoliłyby na nowo odzyskać człowiekowi sens życia. Ich działania zmierzały najczęściej w kierunku skonstruowania programu odrodzenia duchowego opartego o pielęgnowanie cnót i wystrzegania się czynów szkodzących zarówno sobie, jak i innym.

Taki obraz ideału, człowieka moralnie czystego i odrodzonego zaprezentował również Julian Ochorowicz. Opisał też największe przeszkody, które utrudniają człowiekowi osiągnięcie tego celu: „[...] Pomiędzy moralnością praktykowaną przez ludzi uczciwych, a moralnością wyznawaną wyrazowo, zachodziła i zachodzi przepaść niemożliwa do zasycania. Pierwsza mówi: bądź rozsądnym i dbaj przede wszystkim o swoje cele, druga każe ogół bliźnich kochać jak samego siebie; tamta zaleca dbanie o swój własny honor i nie poniżanie się wobec silniejszych, ta radzi nadstawić drugi policzek, gdy jeden znieważono, i ceni przede wszystkim pokorę; tamta usprawiedliwia wojnę w słusznej sprawie, ta mówi krótko: nie

¹²⁶ Ibidem, s. 231.

zabijaj! Nie ulega wątpliwości, że ideał moralny musi się wznosić ponad rzeczywistość stosunków, że zasady symbolizujące tylko to, co jest, nie są i nie mogą być zasadami moralnymi; ale z drugiej strony pomiędzy charakterem nakazu moralnego a przyrodzonymi prawami natury ludzkiej nie powinien istnieć przedział zbyt wielki, jeżeli pierwszy nie ma pozostać czczym słowem, blichтром, maską, jeżeli etyka ma się stać siłą żywą [...] Chrystusowa np. zasada przebaczenia jest nie tylko wzniosłą, ale i psychologiczną zarazem; bo zrozumieniem ogólnej przyczynowości woli ludzkiej musi kiedyś załagodzić naszą dzikość stawiając moralność Nowego Testamentu, która każe przebaczać nieprzyjaciołom, chlebem za kamień oddawać, na miejscu moralności Starego Testamentu, która oko za oko, ząb za ząb bierze.”¹²⁷

Józef Świtkowski w swoim programie odrodzenia uważa, że należy znaleźć „złoty środek”, który łączyłby w sobie zarówno cechy moralności teoretycznej, jak i tej praktykowanej w życiu. „Nie można mówić o jakimkolwiek odrodzeniu duchowym, dopóki istnieje ów przedział między moralnością praktykowaną a wyznawaną.”¹²⁸ - pisał. Dlatego też Świtkowski proponuje nam dwie drogi dojścia do „duchowego odrodzenia”. Pierwsza z nich, którą można nazwać klasyczną, obejmuje przestrzeganie powszechnych norm etycznych oraz wystrzeganie się zła i występku. Druga zaś – indyjska – wymaga od człowieka dużo więcej, gdyż oprócz przestrzegania zasad wymaga od człowieka przejścia przez osiem stopni duchowego wtajemniczenia.

4.4.1. Ścieżka „klasyczna”

Według Świtkowskiego najważniejszym warunkiem odrodzenia jest postępowanie zgodne z przyjętymi zasadami. Jeżeli człowiek co innego mówi, a co innego czyni, ludzie zaczynają postrzegać go jako kłamcę. Aby tego uniknąć należy pozbyć się kłamstwa, a w jego miejsce postawić szczerłość i uczciwość wobec siebie. Jedyne odstępstwo od tej zasady, na które możemy sobie pozwolić to tzw. kłamstwo konwencjonalne.

Kolejną wadą, której należy się wyzybyć jest niesłowność, czyli niedotrzymywanie danego słowa. Dotrzymywanie obietnic obowiązuje nie tylko wobec osób innych, ale także

¹²⁷ J. Ochorowicz, *Psychologia – Pedagogika – Etyka*, Warszawa 1917, s. 40-41.

¹²⁸ J. Świtkowski, *Program duchowego odrodzenia*, „Odrodzenie”, 1922, nr 5, s. 2.

wobec siebie samego. Dotrzymanie przyrzeczeń może stać się bezużyteczne, jeżeli człowiek nie będzie robił tego w porę. Stąd wniosek, że również punktualność jest cnotą, na której może się oprzeć duchowe odrodzenie.

Aby nasze odrodzenie miało jakikolwiek sens, ważne jest, aby wszystkie nasze zasady opierały się na ogólnie przyjętych normach etycznych: „[...] chcąc zasady dostosować do postępów człowieka przeciętnego, musielibyśmy je obniżyć do tego może poziomu, na którym przestałyby zasługiwać na miano etycznych. A zasad etycznych obniżać nie wolno; one mogą iść tylko wyżej, ale nigdy niżej. Muszą zostać zawsze ideałem, ku któremu człowiek dąży dopiero.”¹²⁹

Kolejnym ważnym do odrodzenia krokiem, jest poznanie prawdy o naszych czynach i nas samych. Aby to osiągnąć, należy spojrzeć w swoją przeszłość z perspektywy czasu. Takie oddalenie możemy sobie wytworzyć, jeżeli obok spraw zawodowych i rodzinnych, będziemy się zajmować także sprawami ducha w formie modlitwy, rozważań, nauk abstrakcyjnych czy rozmyślań o swoim życiu. Dzięki takim praktykom człowiek może oderwać się od spraw ziemskich i materialnych oraz nauczyć się patrzeć na siebie jako na kogoś obcego i pod tym kątem oceniać swoje postępowanie. Patrząc na swoje czyny w ten sposób, można ocenić, do jakiego stopnia egoizm jest motorem napędowym wszystkiego, co się dzieje. To z kolei sprawia, że człowiek może dojść do przeświadczenia, że istnieje nie tylko po to, żeby brać, ale także po to, by dawać oraz to, że poza dobrem osobistym istnieją także obowiązki ogólne. „Zbliżywszy się w ten sposób do prawdy w patrzeniu na siebie w stosunku do otoczenia i w stosunku do rzeczy materialnych, przestaniemy uważać egoistycznie siebie za punkt środkowy świata i rościć sobie prawa wyjątkowe dla siebie z uszczerbkiem praw innych ludzi.”¹³⁰

Ostatnim warunkiem odrodzenia jest sprawiedliwość, z którą człowiek ma największy problem, gdyż posiada jej dwie miary: jedna dla siebie i druga dla innych. Osiągnąć potrafi ją tylko człowiek, który potrafi pokonać swoje słabości i popatrzeć na swoje problemy z boku, tak jakby były mu obce.

Powinnością ludzi jest zbliżanie się do ideału człowieka moralnego, gdyż jest to niezbędne dla duchowego odrodzenia. Te trzy warunki: szczerść, prawda i sprawiedliwość można zamknąć w jednym wyrazie – sumienie. „Człowiek, który liczy się ze swym

¹²⁹ Ibidem, s. 4.

¹³⁰ J. Świątkowski, *Program duchowego odrodzenia*, „Odrodzenie”, 1922, nr 6, s. 2.

sumieniem, który pyta go o rozstrzygnięcie w sprawach zbyt zawiłych dla rozumu, który słucha jego głosu, nim zacznie rozsądkowi lub uczuciu ulegać, człowiek taki jest już odrodzony duchowo. Sumienie, to właśnie ów duch, który ma się w nas odrodzić, a przynajmniej stopień najbliższy duchowości, który mamy osiągnąć.”¹³¹

Można stwierdzić zatem, że cały program odrodzenia ma opierać się na budzeniu i pielęgnowaniu sumienia. Aby tego dokonać należy rozwijać trzy podstawowe „władze” ducha: wolę, rozum i uczucia.

Przymioty te należy rozwijać równomiernie, ponieważ zaniedbanie chociażby jednego z nich, może przynieść człowiekowi więcej szkody niż pożytku: „Rozum lub uczuciowość bez prawości charakteru byłyby równie bezwartościowe, jak prawość i uczuciowość bez rozumu, lub prawość z rozumem, ale bez uczuciowości. W pierwszym wypadku mielibyśmy ludzi nauki lub artystów, może nawet genialnych, ale moralnie niskich; w drugim mielibyśmy marzycieli i estetów nieproduktywnych społecznie, w trzecim indywidualizmy wybitne, ale oschłe, nie związane niczem ze swym otoczeniem.”¹³²

Mimo tych zagrożeń, Świtkowski przestrzega, że równomierny rozwój tych przymiotów jest niemożliwy ze względu na indywidualność każdej jednostki, z których jedne obdarzone są większą dozą rozumu, inne uczuciowości a jeszcze inne zaletami charakteru.

Bez silnej woli człowiek nie jest w stanie pozbyć się kłamstwa, nieszczerości i niepunktualności. Wyrobienie potężnej woli jest niezwykle trudne, ale satysfakcjonujące i niezbędne do osiągnięcia celów etyki.

Rozwój rozumu jest możliwy dzięki nieustannemu ocenianiu różnych sytuacji życiowych. Patrząc na nie bezstronnie będzie potrafił właściwie oszacować swoje możliwości, stopień trudności sytuacji oraz ewentualne niebezpieczeństwo.

Umiejętność odczuwania z kolei stworzy człowieka nie tylko prawego, mądrego i energicznego, ale także czującego. Pielęgnowanie szlachetnych uczuć nadaje doskonałość form życiowych. Józef Świtkowski zwraca szczególną uwagę na dbałość o takie uczucia jak: miłość, szacunek, wrażliwość, wyrozumiałość oraz poczucie estetyki.

¹³¹ Ibidem., s. 3.

¹³² J. Świtkowski, *Program duchowego odrodzenia*, „Odrodzenie”, 1922, nr 7, s. 2.

Tak skonstruowany program odrodzenia duchowego wydaje się kompletny. Kolejnym krokiem, po jego skonstruowaniu, jest wcielenie programu w życie.

Józef Świtkowski kładzie duży nacisk na wychowanie, zarówno domowe, jak i szkolne. Jednak aby to było możliwe, należy zadbać też o odpowiednie wychowanie wychowawców, a do tego wiedzie inna droga: wpływ towarzyski. „Jeżeli zdobędziemy się na taką odwagę cywilną, że przestaniemy podawać rękę ludziom etycznie marnym bez względu na ich stanowisko, a zaczniemy z tą samą odwagą piętnować próżniactwo, błagę, niepunktualność i inne wady społeczne, damy początek nowemu uwarstwieniu się społeczeństwa, nie według tytułu, stanowiska lub majątku, lecz według wartości moralnej. Stworzymy tem arystokrację duchową, która jak każda arystokracja będzie celem upragnionym dla wysiłków wszystkich jednostek poza nią stojących, a zatem bodźcem najpotężniejszym do ich odradzania się duchowego.”¹³³ Trzecia droga, według Świtkowskiego, to ustawodawstwo prawne. Uważa, że każdy człowiek predestynowany do uprawiania jakiegoś zawodu (nauczyciel, lekarz, urzędnik itd.), oprócz kwalifikacji zawodowych, powinien przedstawiać jakieś kwalifikacje moralne. Twierdzi, że gdyby jakiegokolwiek uchybienie w moralności pozbawiało człowieka pracy, społeczeństwo miałoby szansę odrodzić się w bardzo szybkim tempie.¹³⁴

4.4.2. Ścieżka Radża jogi

„Odrodzenie duchowe” można też osiągnąć za pomocą medytacji, ćwiczeń i skupienia. Jednak aby to było możliwe, najważniejsze jest postawienie sobie jasnego celu: „Nie wystarczy powiedzieć sobie ogólnikowo: Nie zadawała mnie takie życie, jakie wiodą wszyscy ludzie w otoczeniu, muszę znaleźć dla siebie coś więcej [...]. Cel twój musi być najzupełniej niesamolubny. Niczego nie wolno ci pragnąć dla siebie, niczego pożądać dla przyjemności własnej lub korzyści osobistej. Jedynym pragnieniem, jedynym dążeniem twoim, musi być zawsze tylko dobro ogółu, dobro nie tylko wszystkich ludzi bez różnicy narodu, rasy, wyznania, kultury, poziomu moralnego lecz także dobro całego wszechświata, a

¹³³ Ibidem, s. 3.

¹³⁴ Zob. Ibidem.

więc zarówno dobro duchów i aniołów, jak dobro zwierząt, roślin i wszelkiego stworzenia. [...] Zatem celem Twoim jest joga”¹³⁵

Józef Świtkowski zwraca szczególną uwagę na to, aby rozróżnić jogę jako zbiór metod i jogę, jako zjednoczenie się z Bogiem, z czego pierwsza jest środkiem, a druga celem. Uważa też, że o wyborze najlepszych środków do wstąpienia na ścieżkę najlepiej zdecyduje głos sumienia, któremu należy zaufać. Aby to osiągnąć należy przede wszystkim odrzucić grzech: „Uczucia zgryźliwości, smutku, przygnębienia, zazdrości, niezadowolenia lub też pychy, pewności siebie, ambicji, to wszystko byłoby mieszkaniem zbyt marnym dla tej Iskry Bożej, która ma w twych ciałach zamieszkać. Nie zaszedłbyś daleko na ścieżce, gdybyś chciał iść po niej tylko myślowo, bez rozwijania w sobie i pielęgnowania uczuć odpowiednich.”¹³⁶ – twierdzi autor.

Aby osiągnąć cel, którym jest oczyszczenie i zjednoczeniem z Bogiem, należy przejść przez osiem stopni Radża jogi.

Pierwszy stopień zwany jamą (oczyszczaniem). Słowo to oznacza dosłownie „wstrzymanie”, czyli jest to oczyszczanie bierne, polegające nie na budowaniu czegoś nowego, ale na powstrzymaniu się od dotychczasowych błędów. Jama obejmuje pięć przykazań, które są przepisami zawierającymi w sobie elementarną moralność: nie zabijać, nie kłamać, nie kraść, żyć umiarkowanie, nie brać podarków.¹³⁷

Drugi stopień to nama (zakazy). Radża joga zawiera sześć reguł zwanych *szatsam – patti*, czyli „sześciostopniowego przygotowania”.

Pierwsza zasada – *szama* – obejmuje kontrolę nad myślami. Nie wolno dopuszczać do powstawania myśli podświadomych, ponieważ to właśnie z nich rodzą się na pozór niewytłumaczalne nastroje przygnębienia i rozdrażnienia. Należy też kontrolować myśli pod względem ich innowacyjności. Niektórzy ludzie są bardzo wygodni i zamiast szukać nowych rozwiązań ciągle odwołują się do starych i znanych, co skutkuje zamknięciem się na nowe doświadczenia. Oprócz tego, ważne jest odróżnianie myśli starych od nowych i własnych od cudzych, gdyż dopiero wtedy inspiracje, którym się kierujemy, stają się prawdziwe. Ostatnim aspektem kontroli jest zachowanie logiczności myślenia.

¹³⁵ J. Świtkowski, *Droga w światy nadzmysłowe Radża joga*, Bydgoszcz, 1991, s. 3, 5.

¹³⁶ Ibidem, s. 7

¹³⁷ Zob. Ibidem, s. 19.

Drugim z sześciu przygotowań jest *dama*, czyli kontrola nad postępami. Należy zwracać uwagę szczególnie na te, które najłatwiej uchodzą kontroli i są wykonywane przez nas nieświadomie. „Do kontroli postępów należy zatem układanie czynności w pewnym porządku logicznym, aby jedna z drugiej wynikała, a nie sprzeciwiała się jej lub ją niweczyła. Ćwicząc się w tym starannie, dopiero spostrzeżesz, ile to czynności musiałeś wykonywać bez potrzeby, bo uniknąłbyś ich przy odrobinie uwagi i zastanowienia. Wówczas ocenisz, ile czasu i energii na nie marnowałeś”¹³⁸ – pisał Świtkowski.

Uprama jako trzecie przygotowanie zawiera w sobie przede wszystkim wytrwałość w utrzymywaniu się na drodze życiowej oraz liczenie się z rzeczywistymi jej warunkami. Ważne jest rozwijanie w sobie obowiązkowości. Po podjęciu jakiejś decyzji należy się z niej sumiennie wywiązać. Jednak przed jej podjęciem musimy oszacować, czy dane zadanie odpowiada naszym możliwościom i czy przez jego wykonanie nie zaniedbamy innych, ważniejszych obowiązków. W czasie trwania *upramy* musimy wzbudzać w sobie przeświadczenie, że jesteśmy istotami wolnymi i mamy prawo do nieskrępowanego wyboru. Po jego dokonaniu jednak musimy przyjąć na siebie wszystkie konsekwencje oraz powinności, które za sobą niesie.

Titiksha z kolei, jako czwarte przygotowanie, opiera się na zrozumieniu swoich życiowych zadań i wynikającej stąd cierpliwości w znoszeniu niepowodzeń i przykrości. Ponadto obejmuje ona tolerancję wobec ludzi i stworzeń oraz wyrozumiałość dla ich błędów i słabostek.

Przedostatnim szczeblem sześciu przygotowań jest *śraddha*, czyli wiara i ufność w siebie. Nie ma to jednak nic wspólnego z pychą, pewnością siebie i zarozumiałstwem ludzi bezczelnych.

Szóstym, a zarazem ostatnim przygotowaniem jest *samadhana* czyli równowaga wewnętrzna, co nie oznacza wewnętrznej obojętności. „Czym innym jest jednak odczuwanie wrażeń, a czym innym poddawanie się wrażeniom. Mamy na myśli osiągnięcie tego, abyś odczuwając wrażenia, zarówno najsilniejsze, jak i najsubtelniejsze, umiał nie ulegać żadnemu z nich, nie dał się im opanować. Powinieneś stale zachowywać pełną władzę nad

¹³⁸ Ibidem, s. 36.

oddziaływaniem wrażeń na ciebie, nie dać się im nigdy wytrącić z równowagi”¹³⁹ – podsumowywał Świtkowski.

Trzeci stopień Radża jogi to *asana*, czyli układ ciała. Świtkowski podkreślał, że dla Hindusów pozycje ciała podczas ćwiczeń i ich dokładne wykonywanie stanowiły istotną część jogi. Ułożenie ciała w linii prostej gwarantowało niezakłócony przepływ prądów elektrycznych. Warunki tego przepływu nie powinny ograniczać się jednak tylko do właściwej pozycji, ale także uwzględniać przyjęcie odpowiedniej postawy duchowej, na którą składa się: stan zdrowia, nastrój, sprawność, warunki otoczenia.

Pranajama oznacza dosłownie „śmierć oddechu” i stanowi czwarty stopień Radża jogi. „Słusznie mówią Indowie – pisał Świtkowski – że my w Europie nie umiemy oddychać. Uruchamiamy tylko część płuc i dlatego musimy oddychać niepotrzebnie szybko, aby płucom dostarczyć dostateczną ilość tlenu. Kobiety u nas oddychają przeważnie górną częścią płuc, mężczyźni zaś środkową lub dolną.”¹⁴⁰ Umiejętność właściwego oddychania pobudza czakry, poprawia krążenie, przywraca ciepło i stanowi przygotowanie do wyższych stopni jogi. Sprawą ważniejszą niż ćwiczenia oddechowe jest rytm, który powinien przejawiać się też w mowie, chodzeniu, jedzeniu, spaniu a nawet w myśleniu. Wszystko w świecie podlega rytmowi (następstwo dnia i nocy, pór roku itd.) i nasze życie też powinno zostać mu poddane. Najwyższym stopniem w *pranajamie* jest uzgodnienie oddechu z rytmem serca. Dzięki tej właściwości człowiek może ujarzmić swoje ciało i doprowadzić je do wewnętrznej harmonii. Zadaniem człowieka w *prathajarze*, kolejnym szczeblu jogi, jest nauka władania uwagą i odbierania tych wrażeń, które chcemy przyjąć, bez zwracania uwagi na inne. Świtkowski w swojej książce podaje wiele przykładów ćwiczeń z zakresu świadomego łączenia zmysłów, odłączania ich zgodnie ze swoją wolą oraz wyostrażania wybranych z nich.¹⁴¹

Tych pięć opisanych stopni (*jama, nama, asana, pranajama i pratjahara*) stanowi ścieżkę przygotowawczą. Autor, żeby przybliżyć nam sposób ich nabywania oraz funkcjonowania, porównuje je do systemu szkolnego: „Dopuszczalne jest, abyś w niektórych kierunkach uprawiał nadal przygotowanie, podczas gdy w innych otrzymujesz już oświecenie. Jest tu podobnie, jak w szkołach. Jeżeli w niektórych przedmiotach wykazesz tylko mierne postępy, ale w innych bardzo dobre, to wynik ogólny świadectwa uprawni cię do przejścia do wyższej klasy. W niej musisz oczywiście uzupełnić braki, bo inaczej nie podołasz jej

¹³⁹ Ibidem, s. 38.

¹⁴⁰ Ibidem, s. 48.

¹⁴¹ Zob. Ibidem, s. 48-50.

zadaniom. Przygotowanie to tylko jedna klasa, a jama, nama, asana, pranajama i pratjahara to różne przedmioty nauki. Szczeble te nie następują kolejno po sobie, lecz biegną równocześnie obok siebie. Jeżeli czytałeś o pranajamie np. później niż o jamie, to powód jest ten, że bez pewnego, choćby bardzo początkowego, oczyszczenia się, niemożliwe jest oddawanie się ćwiczeniom stopni dalszych. Podobnie będzie w klasie wyższej. I tam dharana, dhjana i samadhi biegną równolegle obok siebie, tworząc razem samjamę, ale bez pewnej biegłości w dharanie nie zdołasz owocnie uprawiać dhjany.”¹⁴²

Ogólnym zadaniem okresu przygotowawczego jest oczyszczenie, naprawa i opanowanie ciała myślowego, astralnego, eterycznego oraz fizycznego. Dopiero po ich ujarzmieniu, człowiek jest w stanie je przekształcić w kogoś innego. Ciała mają po okresie przygotowawczym stać się posłusznymi narzędziami pozwalającymi osiągnąć oświecenie.

Szóstym stopniem jogi, a zarazem pierwszym ze stopni wyższych jest *dharana*, czyli koncentracja. Zmierzają one do uzyskania biegłości w skupianiu uwagi na jednym przedmiocie oraz wyciągnięcia o nim jak najwięcej informacji. Dharana zatem jest też sposobem uzyskiwania wiedzy, oświecaniem się o własnościach przedmiotów. Aby umieć właściwie korzystać z tej umiejętności należy wykonywać wiele ćwiczeń, które również zostały opisane przez Świtekowskiego.¹⁴³

Uprawianie *dharany*, siódmego stopnia jogi, toruje człowiekowi drogę do imagacji, czyli spostrzegania obrazowego. Nietrudno jest wytworzyć w swojej wyobraźni imaginację jakiejś rzeczy realnie istniejącej, np. stołu i wyobrazić sobie jego kształt, zapach czy dźwięk, jaki wydaje po uderzeniu w niego. Jednak istnieją przedmioty, istoty i stany, których nie można zbadać zmysłami fizycznymi, gdyż same nie są fizyczne. Mimo to istnieją one i wywierają wrażenia na zmysły niefizyczne, z których mogą powstawać imaginacje. Do nich otwiera drogę *dharana*. Za pomocą ćwiczeń można zacząć przeżywać widzenia imaginacyjne, a także nimi cieszyć i zachwycać. W ostatnich stopniach dojdzie do zrozumienia świata astralnego, do czego niezbędna jest kontrola myśli i uczuć.

Przedostatni szabel jogi – *dhjana* – otwiera człowiekowi równie myślową. Aby uzyskać wejście do świata myślowego, należy za pomocą medytacji rozwijać swoją władzę nad ciałem myślowym i uczynić je posłusznym narzędziem w swoich rękach. Ćwiczenia

¹⁴² Ibidem, s. 51-52.

¹⁴³ Zob. Ibidem, s. 57 – 61.

dhjany w przeciwieństwie do innych nie są męczące, gdyż w nich człowiek nie myśli już mózgiem, ale swoim ciałem myślowym.

Ostatnim stopniem, jaki można osiągnąć jest *samadhi*. W Radża jodze nazywany jest on też „snem joginów”. W *samadhi* człowiek jednoczy się z samym przedmiotem, na którym się skoncentrował; staje się nim. Na tym etapie człowiek posiada umiejętności jasnowidzenia oraz władania prądami prany. Na tym etapie samoistnie rozwijają się poszczególne czakry.

Najwyższym ukoronowaniem, sumą *dharany*, *dhjany* i *samadhi* jest *samjama*. „Jeżeli naprawdę doszedłeś do *samjamy*, to znaczy, jeżeli doszedłeś do niej nie czytaniem tylko i rozumieniem, czym ona jest, to osiągnąłeś coś niesłychanie doniosłego. Po prostu doświadczalnie sprawdziłeś, że duch istnieje. Sprawdziłeś, że nie tylko mózgiem można myśleć, lecz i duchem, że nie tylko w ciele fizycznym można być świadomym siebie, lecz i poza nim, a nawet poza ciałem eterycznym i astralnym. Sprawdziłeś, że poza tym, co dotychczas nazywałeś swoim «ja» istnieje drugie «ja», nie tylko równie rzeczywiste jak tamto, ale i nieskończenie wartościowsze od niego.”¹⁴⁴ - pisze Świtkowski.

Wynikiem przejścia wszystkich stopni jogi jest nowy człowiek – oświecony, świadomy swojej wartości i swoich umiejętności, zharmonizowany, żyjący w łączności ze światem zmysłowym oraz ponadzmysłowym. „Ta łączność z ludźmi, jaką nawiąże twoja dla nich wyrozumiałość, nie powinna cię jednak wiązać z nimi i krępować twojej niezależności życiowej. Wiesz już, jakie jest właściwe znaczenie słów – nie wiązać się z nikim i z niczym. Jesteś «wędrowcem», który wszędzie, gdziekolwiek jest, znajduje ludzi obcych i otoczenie obce. Życzy im dobrze, pomaga im i służy, ale nie przywiązuje się do nich. Gotów jest w każdej chwili opuścić ich i przenieść się w inne środowisko, bez żalu za poprzednim. W jaki sposób masz z tym niewiązaniem się pogodzić miłość dla wszystkich ludzi, wiesz już z rozdziałów poprzednich. Miłość prawdziwa daje wszystko, a nie żąda niczego. Nie oczekując niczego, nie licząc na nic, nie wiążesz się tym samym, a dobrze życzysz zawsze. Istnieją oczywiście związki karmiczne, silniejsze niż związki krwi. One przykuwają cię do pewnych ludzi na określony czas. Ale to nie ty się z nimi wiążesz, to karma wiąże cię do nich i rozwiązuje z tą chwilą, z którą karmę odrobisz.”¹⁴⁵

¹⁴⁴ Ibidem, s. 84.

¹⁴⁵ Ibidem, s. 99.

Nowopowstały człowiek staje się skromnym wędrowcem, nosicielem cnót, którego chronią nabyte podczas praktykowania jogi umiejętności. Podążając wytyczoną przez siebie ścieżką, człowiek dochodzi do wtajemniczenia, a tym samym do upragnionej doskonałości.

Zakończenie

Przeanalizowane dzieła, jak i artykuły napisane przez Józefa Świtkowskiego pod kątem obecności w nich elementów filozofii Wschodu wskazują na dwie zasadnicze kwestie.

Ze wszystkich treści jednoznacznie wynika, że Świtkowski był człowiekiem nieustannie dążącym do doskonałości. Jego moralizatorski ton, przebijający w wielu treściach, napominanie oraz wskazywanie dróg rozwoju duchowego świadczą z jednej strony o kryzysie człowieczeństwa, z drugiej zaś o nadziei, jaką pokładał w przyszłych pokoleniach. Wierzył, że ludzkość może „zmartwychwstać duchowo”, a w ścieżkach wydeptanych przez dawnych filozofów Wschodu upatrywał ratunku dla współczesnego świata pogrążonego w chaosie.

Na uwagę zasługuje też fakt, że jako typowy przedstawiciel przełomu wieków w swoich utworach starał się harmonijnie łączyć ze sobą elementy filozofii zachodniej, nauki oraz mistyki Wschodu, co udawało mu się z różnym skutkiem. Świtkowski w swojej twórczości zbudował pewien projekt, który starał się uprawomocnić poprzez badania. Łączył je często z elementami myśli hinduskiej i koncepcjami powstałymi w kręgu zwolenników rozwoju duchowego, do których należał. O ile świat nauki okazywał wstrzeźliwość wobec Ochorowicza, o tyle Świtkowskiego po prostu nie uznał. Można pokusić się o zdanie, że to, co stworzył Świtkowski było swego rodzaju kontrkulturą wobec jednowymiarowego, powierzchownego i materialnego świata. Zachowuje on jednak podstawowe elementy pozytywizmu takie jak: wiara w człowieka, ewolucyjna teoria dziejów czy determinizm. Potwierdzenie tego tkwi chociażby w jego propozycji dróg wiodących ku oświeceniu, gdzie najważniejszym elementem jest praca nad sobą i swoimi słabościami. Można powiedzieć, że proponowany przez niego okultyzm jest w dużej mierze pozytywistyczny, mimo tkwiących u jego postaw elementów mistyki indyjskiej.

To ścieranie się prądów w twórczości Świtkowskiego można traktować jako wyraz próby scalenia świata ducha ze światem materii oraz zasypania rozbieżności, które targwały ludźmi tamtych czasów.

Bibliografia

Literatura podmiotu

1. J. Świtkowski, *Bajki o wtajemniczonych*, „Lotos” 1935, nr 9.
2. J. Świtkowski, *Ciało astralne w parapsychologii*, „Lotos” 1935, nr 2.
3. J. Świtkowski, *Ciało eteryczne w parapsychologii*, „Lotos” 1935, nr 1.
4. J. Świtkowski, *Droga w światy nadzmysłowe. Radza joga*, Bydgoszcz 1991.
5. J. Świtkowski, *Fakirzy i jogini*, „Odrodzenie” 1922, nr 12.
6. J. Świtkowski, *Kilka wypadków rozdwojenia świadomości*, „Lotos” 1938, nr 1.
7. J. Świtkowski, *Kundalini*, „Odrodzenie” 1923, nr 3.
8. J. Świtkowski, *Kundalini*, „Odrodzenie” 1923, nr 2.
9. J. Świtkowski, *Kundalini. Studium krytyczne*, „Lotos” 1937, nr 9.
10. J. Świtkowski, *Kwiaty Lotosu. Studium krytyczne*, „Lotos” 1936, nr 6/7.
11. J. Świtkowski, *Medycyna i lekarze*, „Odrodzenie” 1923, nr 6.
12. J. Świtkowski, *O okultyzmie*, „Lotos” 1937, nr 9.
13. J. Świtkowski, *Okultyzm i magia w świetle parapsychologii*, Kraków 1990.
14. J. Świtkowski, *Program duchowego odrodzenia*, „Odrodzenie” 1922, nr 6.
15. J. Świtkowski, *Program duchowego odrodzenia*, „Odrodzenie” 1922, nr 7.
16. J. Świtkowski, *Psychometria*, „Odrodzenie” 1924, nr 7/8.
17. J. Świtkowski, *Wylanianie się świadomości poza obręb organizmu fizycznego*, „Lotos” 1938, nr 12.

Literatura przedmiotu

1. A. Niewiadomski, *Posłowie* [w:] A. Lange, *Miranda i inne opowiadania*, Częstochowa 1925.
2. A. Schopenhauer, *Świat jako wola i przedstawienie*, t.2, Warszawa 2009.
3. A. Smuszkiewicz, *Zaczarowana gra. Zarys dziejów polskiej fantastyki naukowej*, Poznań 1982.
4. A. Tokarczyk, *Hinduizm*, Warszawa 1986.
5. H. Bernheim, *Automatyzm i sugestia*, Poznań 1924.
6. J. Hadyna, *Dr Julian Ochorowicz. W 20-lecie zgonu*, „Lotos” 1937, nr 5.
7. J. Hadyna, *Komunikaty Redakcji*, „Lotos” 1935, nr 1.
8. J. Hadyna, *Od Redakcji*, „Wiedza Duchowa” 1934, nr 1.
9. J. Chobot, *Nasze hasło*, „Odrodzenie” 1921, nr 1.
10. J. Mierzecka, *Cale życie z fotografią*, Kraków 1981.
11. J. Ochorowicz, *Psychologia – Pedagogika – Etyka*, Warszawa 1917.
12. J. Poradecki, *Wstęp*, [w:] A. Lange, *Rozmyślania i inne wiersze*, Warszawa 1979.
13. J. Prokop, *Euklides i barbarzyńcy. Szkice literackie*, Warszawa 1964.
14. J.C. Chatterji, *Ezoteryczna wiedza Indii*, Warszawa 2000.
15. K. Chobot, *Religie i tajemne nauczania Wschodu. Kraj Gangi*, „Odrodzenie” 1921, nr 3.
16. K. Chobot, *Religie i tajemne nauczania Wschodu. Kraj Gangi*, „Odrodzenie” 1921, nr 6.
17. K. Chobot, *Religie i tajemne nauczania Wschodu*, „Odrodzenie” 1921, nr 1.
18. K. Chodkiewicz, *Sen a rzeczywistość. Rodzaje snów*, „Lotos” 1936, nr 10.
19. L. Górnicki, *Śankaraczarja – powrót Buddy*, [w:] Śankaraczarja, *Klejnot mądrości wschodu*, tłum. Józef Świtkowski, Wrocław 2000.
20. L. Kolankiewicz (red.), *Carl Gustav Jung: Podróż na Wschód*, Warszawa 1989.

21. M. Młodnicki, *Józef Świtkowski. Życie i twórczość fotograficzna*, w: *Dawna fotografia lwowska 1839 – 1939*, pod red. A. Żakowicz, Lwów 2004.
22. P. Deussen, *Zarys filozofii indyjskiej*, Lwów 1914.
23. P. Grzybowski, *Opowieści spirytystyczne. Mała historia spirytyzmu*, Katowice 1999.
24. T.W. Rinpocze, *Tybetańska Joga snu i śnienia*, Poznań 2005.